

w podróży

Lipiec 2015
www.wpodrozy.eu

Jesteśmy tam, gdzie są podróżni



PODRÓŻE PARYŻ

MIASTO MIŁOŚCI, MODY I SZTUKI

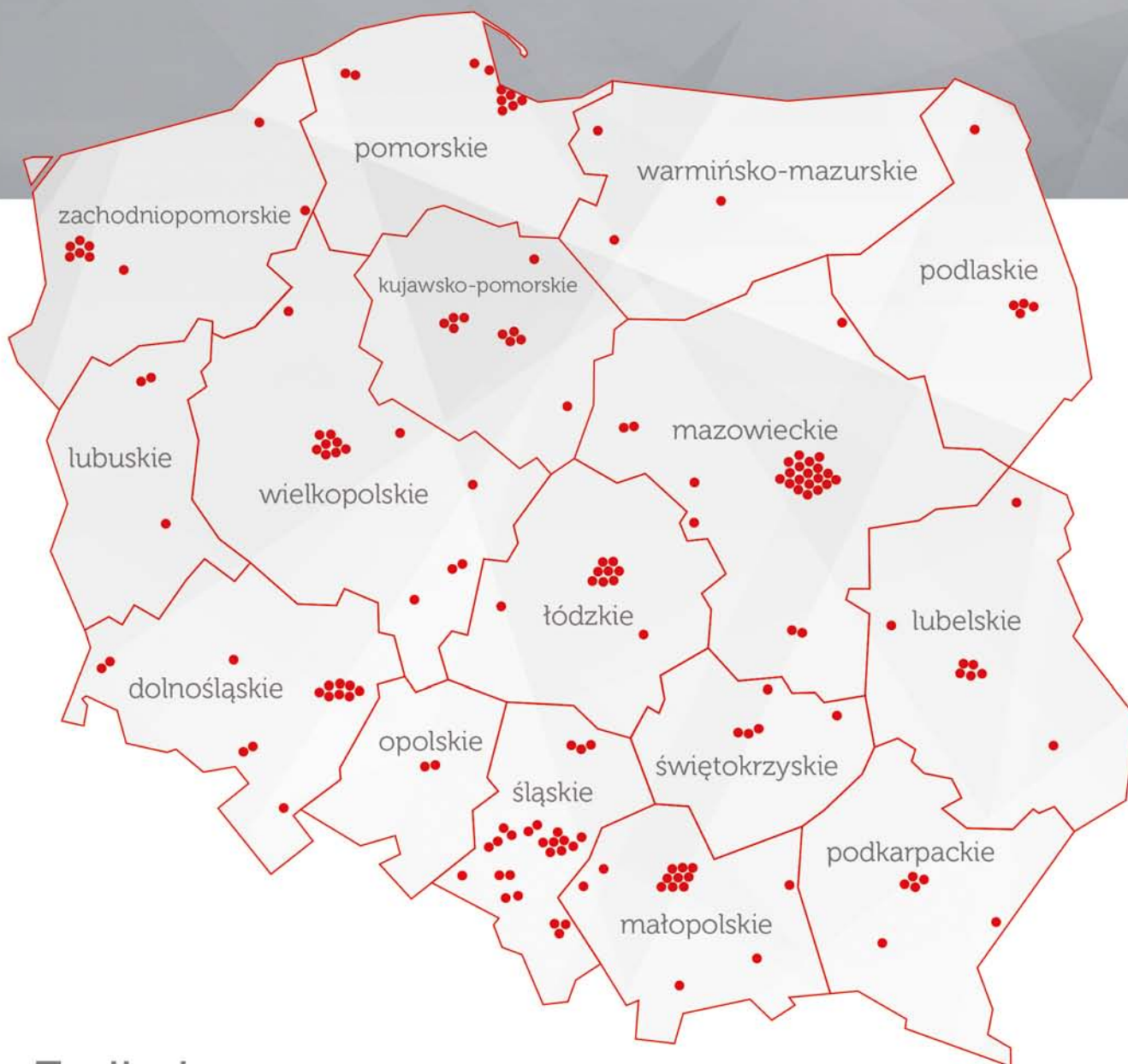
WEEKEND
NA SZYNACH
MALOWNICZA
TRASA
DO GIŻYCKA

ISSN: 1897-970X



Wyprzedaż
wybrane oprawki

do - **70%**
taniej
w całej Polsce



Zadbaj o oczy, gdziekolwiek Cię poniosą!

Już od 20 lat salony Vision Express w całej Polsce oferują profesjonalne badania wzroku, przebogaty wybór opraw okularów korekcyjnych i okularów słonecznych oraz możliwość zakupu soczewek kontaktowych.

Zapraszamy do ponad **160** punktów w całej Polsce!

Spis treści



8

PODRÓŻE

8 MIASTO ODKRYWCÓW

- 14 O północy w Paryżu
- 20 Berlin razy 10
- 26 Do zabawy i do nauki

32 WEEKEND NA MAZURACH

- 40 Lato z Intercity
- 41 Tak tanio jeszcze nie było
- 42 Wziąć z życia jak najwięcej
- 46 Na pokładzie Express
InterCity Premium
- 48 Pociąg do jedzenia
- 52 Pies na kwaterze
- 54 Niezbędnik podróżnika



32

BIZNES

58 PESADART NA POLSKICH TORACH

- 60 Smartpodróżowanie
- 63 Mobilna aplikacja PKP Intercity
- 64 Być szczęśliwym
- 66 Praca moją pasją
- 69 Wilki na szczycie innowacji

58



OKULARY ALL
INCLUSIVE!

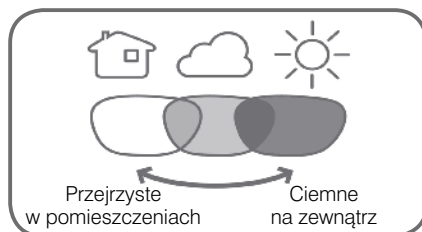
PROMOCJA

BADANIE WZROKU ZA 1 zł
SOCZEWKI TRANSITIONS 2w1
OPRAWKA



SOCZEWKI TRANSITIONS

Najlepsza ochrona przed promieniowaniem UV
i przejrzystość widzenia w soczewkach do codziennego użytku.



DOSTĘPNE W SALONACH:



BYDGOSZCZ Focus Mall, CH Rondo; **KRAKÓW** Bonarka City Center, Galeria Bronowice, CH Krokus;
POZNAŃ Auchan Komorniki; **WARSZAWA I OKOLICE** CH Arkadia, Galeria Mokotów, KEN Center, Auchan Modlińska,
Auchan Łomianki, Centrum Janki, M1 Marki, Auchan Piaseczno; **WROCŁAW** CH Korona

www.lynx-optique.pl



70

STYL ŻYCIA

70 KAJAKOWA FRAJDA

76 WAKACJE
OD A DO Z

82 Coś na ząb

84 Trzeba to kochać

KULTURA

90 PRZYGODA
NASZEGO ŻYCIA

94 Na wakacje z przewodnikiem
Fundacji Grupy PKP

96 LATO PEŁNE
ATRAKCJI



76



90



96

Wpodróży

Wydawca:

KOW

KOW sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 101 lok. 3
02-011 Warszawa
tel. 22 749 11 98
www.wpodrozy.eu
wpodrozy@kow.com.pl

Redaktor naczelna:

Agnieszka Pietrzak

Opracowanie graficzne:

Wojciech Jankowski

Redakcja stron PKP Intercity S.A.:

Magdalena Grzeszczuk-Retko

Foto na okładce: Shutterstock

Reklama:

Dorota Kapuścińska

manager sprzedaży

M: 502 288 835, T: 22 749 11 95

Partnerzy pisma:

PKP INTERCITY

PKP POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE
Spółka Akcyjna

Koleje Wielkopolskie

Koleje Dołośląskie

ARRIVA

SKM

Koleje Mazowieckie

Partner działu
Podróże:

NATURA tour

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, adaptacji i zmian w nadesłanych tekstach
oraz do przedruku artykułów ze wskazaniem ich źródła.

ZAPRASZAMY DO PREZENTACJI
PAŃSTWA FIRMY W I EDYCJI KATALOGU
POLSKIEJ BRANŻY TRANSPORTOWEJ
BAZA POLSKICH FIRM 2016



DLACZEGO WARTO?

- pierwsza w kraju pełna baza polskiej branży transportowej
- wydawany w trzech językach: polskim, angielskim, rosyjskim
- dystrybuowany w 50 krajach
- źródło informacji dla potencjalnych klientów w Polsce i zagranicą, organizacji rządowych, instytucji wspierających rozwój polskich przedsiębiorstw

więcej informacji udziela:

Aleksandra Lublińska
manager sprzedaży

T: 795 467 881

F: 22 749 11 89

aleksandra.lublinska@kow.com.pl

wydawca:



Miasto odkrywców

Lizbona jest najdalej wysuniętą na zachód stolicą Europy. Nie ma co jednak zważać na odległość, bo miejscowe atrakcje i widoki wynagrodzą trudy najdłuższej nawet podróży.

TEKST: BARTOSZ KRÓL

TORRE DE BELÉM, zlokalizowana u ujścia Tagu do oceanu, jest uznawana za jedyną zachowaną do dziś budowlę wzniesioną całkowicie w stylu manuelińskim. Mierzy 35 metrów. Jej najniższe piętra znajdują się pod powierzchnią wody.

Wybierając się do Lizbony, spakujmy przede wszystkim okulary przeciwsłoneczne.

Portugalska stolica jest bowiem jednym z najlepiej nasłonecznionych miast naszego kontynentu. Efekt świetlny potęgują również promienie odbijające się od fasad budynków w różnych odcieniach ochry. Z tego względu Lizbona bywa nawet nazywana Białym Miastem. Przed podróżą nie zapomnijmy także o wygodnym obuwiu, bo największa portugalska metropolia jest także miastem siedmiu wzgórz, w którym na dodatek aż roi się od uroczych brukowanych uliczek. Niektórzy, z racji dużych nierówności terenu (i charakterystycznego mostu 25 Kwietnia nad Tagiem), mówią o niej nawet jako o europejskim San Francisco.

Ślad mauretańskiego jarzma

Zwiedzanie tego mającego około 550 tysięcy mieszkańców miasta najwygodniej jest podzielić według kilku głównych dzielnic. Proponujemy zacząć od Alfamy – najstarszej z nich, która kiedyś stanowiła centrum Lizbony. Namierzmy ją bez trudu za sprawą zamku św. Jerzego, który został wzniesiony jeszcze za czasów panowania Maurów. Jego mury dumnie górują nad okolicą. Z 77 wież do dziś zachowało się jedynie kilkanaście, ale i tak wizyta w dawnej siedzibie portugalskich





monarchów jest obowiązkowym punktem podczas pobytu w Lizbonie. Tak samo jak i wejście do pobliskiej katedry Najświętszej Maryi Panny. Romańską świątynię wzniesiono w XII wieku dla upamiętnienia oswobodzenia miasta spod mauretańskiego jarzma (wcześniej stał tam meczet). Jej wnętrze jest dość surowe. Sporo zabytkowych rzeczy – na czele z relikwiami św. Wincentego – znajduje się w skarbcu.

Alfama jest także miejscem, skąd wywodzi się słynna muzyka fado. Przypomina o tym Muzeum Fado, w którym możemy się zapoznać z historią gatunku od pierwszej połowy XIX wieku do czasów współczesnych. Miłośnicy tego typu brzmień mogą tam spędzić cały dzień, bo oprócz zabytkowych instrumentów, archiwalnych okładek płyt i zdjęć, wycinków z gazet oraz obrazów do dyspozycji zwiedzających są też bogate multimedialne zasoby, dzięki którym można przybliżyć sobie sylwetki twórców oraz całą ich twórczość. Organizowane są tam również koncerty, choć akurat z posłuchaniem fado na żywo nie ma też najmniejszego problemu w innych historycznych dzielnicach miasta (na przykład w klubie Fado In Chiado, gdzie codziennie wieczorem odbywają się występy profesjonalnych muzyków). Nic w tym zresztą dziwnego, bo popularność fado już dawno przekroczyła granice Portugalii (świadczy o tym także zainteresowanie rodzinnym domem-muzeum Amalii Rodrigues, ikony gatunku).

Atrakcje dnia i nocy

Od zachodu z Alfamą sąsiaduje Baixa – dzielnica, która najmocniej ucierpiała wskutek potężnego trzęsienia ziemi w 1755 roku. Obecny układ prostopadłych ulic jest właśnie wynikiem gruntownej odbudowy po tamtych zniszczeniach. Oś dystryktu stanowi deptak Rua Augusta łączący dwa główne place miasta: plac Rossio (oficjalnie plac Dom Pedro IV) i plac Handlowy (Praça do Comércio). Wokół pierwszego z nich wznoszą się Teatr Narodowy Marii II (dawniej był tam Pałac Inkwizycji), gmach dworca Rossio oraz kościół św. Dominika. Na samym placu znajdują się natomiast przepiękne barokowe fontanny oraz kolumna z pomnikiem króla Pedro IV. Przy placu Handlowym odnajdziemy z kolei Lisboa Story Centre, w którym interaktywnie poznamy historię miasta, a także Muzeum Piwa – co niektórych może nieco zdziwić ze względu na popularność portugalskiego wina. Na środku placu stoi chętnie fotografowany pomnik króla Józefa I skierowany w stronę pobliskiego Tagu.



ŁUK TRIUMFALNY – sześć ponad 11-metrowych kolumn, ogromny zegar i dziewięć figur, zarówno alegorycznych (Chwała, Pomyślność i Męstwo), jak i osób zasłużonych dla Lizbony i samej Portugalii.

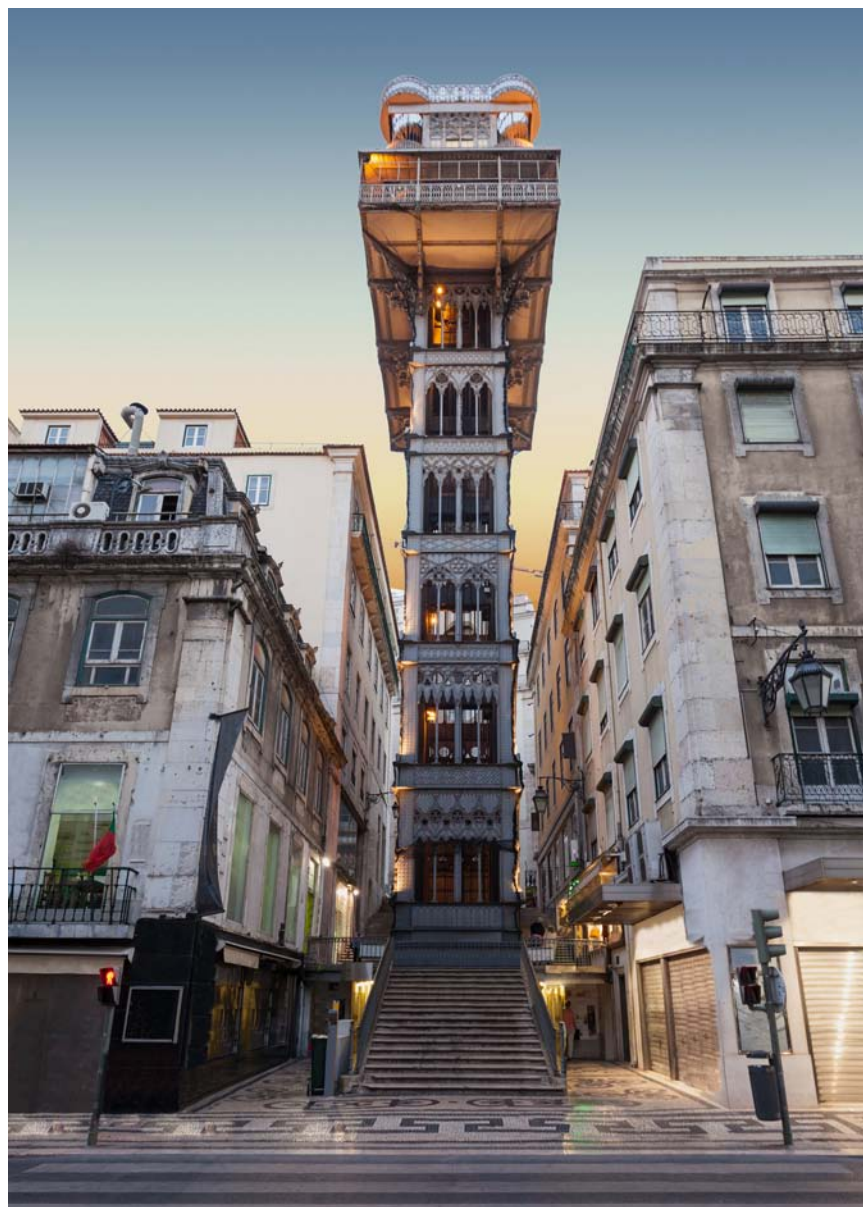
Przy placu Handlowym wzrok przykuwa Łuk Triumfalny, na którym umieszczono figury osób zasłużonych dla kraju i miasta (łącznie z Vasco da Gama). Spacerując po klimatycznych ulicach w sercu Lizbony, koniecznie trzeba też skorzystać z Windy św. Justyny, żelaznej konstrukcji zaprojektowanej przez jednego z uczniów Gustave'a Eiffela, która łączy Baixę (Dolne Miasto) z Bairro Alto (Górnym Miastem lub – jak kto woli – Wysoką Dzielnicą), kolejnym z urzekających dystryktów. Tam skupia się życie nocne miasta, a za dnia turystów przyciągają inne atrakcje – ruiny kościoła Karmelitów Convento Carmo (przed trzęsieniem ziemi w 1755 roku był największą budowlą sakralną stolicy), kościół św. Rocha czy punkt widokowy São Pedro de Alcântara. Bairro Alto jest także jednym z ulubionych miejsc środowiska artystycznego, co potwierdzają liczne teatry, księgarnie, galerie i lokale oraz pomniki zasłużonych twórców.

Morskie tradycje

Kolejne wrażenia czekają na nas w Belém, dawnej dzielnicy portowej na zachodzie miasta. Jedną z jej wizytówek jest klasztor Hieronimitów. Wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO budowla to najwspanialszy przykład stylu manuelińskiego, typowego dla Portugalii, który łączy cechy gotyku oraz renesansu. Wzniesiono ją tytułem podziękowania za wyprawę Vasco da Gamy do Indii. Słynny odkrywca został w niej zresztą pochowany, podobnie jak i kilku portugalskich monarchów (łącznie z Manuelem I – pomysłodawcą inwestycji) oraz Luís Vaz de Camões, uznawany za najwybitniejszego pisarza w dziejach Portugalii. W najnowszej historii Europy obiekt zapisał się jako miejsce podpisania w 2007 roku tak zwanego traktatu lizbońskiego, który reformował Unię Europejską. W obrębie klasztoru funkcjonuje też Muzeum Archeologiczne, a także imponujące Muzeum Morskie – jak na kraj o tak



bogatych tradycjach żeglarskich przystało. Symbolem nie tylko dzielnicy, ale i całego miasta, jest również wieża Torre de Belém (też wpisana na listę UNESCO). Początkowo ta budowla w manuelińskim stylu pełniła funkcje obronne, ale na przestrzeni wieków wykorzystywano ją jeszcze jako koszar, latarnię morską, a nawet siedzibę urzędu celnego dla statków przyplływających do miasta. Co ciekawe, w 1833 roku przez dwa miesiące był tam uwięziony generał Józef Bem, twórca Legionu Polskiego w Portugalii. Idąc od wieży wzdłuż nabrzeża, natrafimy na kolejny monumentalny obiekt – pomnik Odkrywców. Na 52-metrowej betonowej konstrukcji o kształcie karaweli upamiętniono postacie z okresu odkryć geograficznych, a wokół niej została wyłożona mozaikowa posadzka z trasami podróży portugalskich podróżników. Słodkim uzupełnieniem wizyty w tej części miasta będzie poczęstunek w cukierni Casa de Pastéis de Belém, która od blisko dwustu lat słynie z ciasteczek znanych na całą Europę. Ich przepis pozostaje pilnie strzeżoną tajemnicą – zna go raptem kilka osób.



Do Belém najłatwiej dostać się z centrum, z placu Figowego (można go łatwo rozpoznać po pomniku króla Jana I), tramwajem linii numer 15. Najbardziej kultową z pięciu linii jest jednak zabytkowa 28 – przejazd nią sam w sobie uchodzi za odrębną atrakcję. Tak ze względu na sam pojazd, jak i trasę, która wiedzie przez wiele malowniczych zakątków. Dość powiedzieć, że przy jej przystankach znajduje się aż pięć punktów widokowych, kilka

Wnętrze świątyni **IGREJA SANTA MARIA DE BELÉM** znajdującej się w kompleksie klasztoru Hieronimitów (z lewej). Z prawej **WINDA ŚW. JUSTYNY** (Elevador Santa Justa), patronki miasta.

REKLAMA



LATO 2015

Lizbona od 2199 zł


**RAINBOW
TOURS**



POMNIK ODKRYWCÓW

kształtem przypomina
jednopakładowy ża-
głowiec. Przedstawia
on ważne postacie
z okresu wielkich od-
kryć geograficznych,
zarówno żeglarzy,
jak i naukowców
oraz misjonarzy.
Poniżej dworzec
kolejowy **LIZBONA
ORIENTE**.

świątyni (w tym klasztor św. Wincentego, kościół
św. Antoniego, kościół św. Katarzyny i bazylika
Estrela), Panteon Narodowy czy wspomniane już:
zamek św. Jerzego, bulwar Rua Augusta i Muzeum
Amalii Rodriguez. Komunikacyjną osobliwością
w centrum Lizbony są też kolejki linowo-tere-
nowe, potocznie określane windami: Elevador
da Glória, Elevador da Bica i Elevador do Lavra.
Pozwalają one łatwo dotrzeć do wyżej położonych
ulic, a przejazd nimi może odbywać się w ramach
biletów komunikacji publicznej.

Powiew nowoczesności

Klimat nowoczesnej Lizbony pocujemy
w dzielnicy Oriente, co zapowiada już zresztą
futurystyczna konstrukcja tamtejszego dworca
i sąsiadującego z nim centrum handlowego Vasco
da Gama. Obok nich zlokalizowany jest Park
Narodów, czyli dawne tereny wystawy światowej
Expo'98. Warto się tam udać, zwłaszcza z uwagi
na okazałe oceanarium i kolejkę linową biegną-
cą nad brzegiem Tagu. Na terenie kompleksu
mieszczą się również: Pawilon Wiedzy (lizboński



odpowiednik Centrum Nauki Kopernik), Pawilon Atlantycki (siedziba międzynarodowych targów), Pawilon Portugalski, główna hala sportowa miasta, kasyno, ogrody oraz 145-metrowa wieża Vasco da Gama z dobudowanym do niej luksusowym hotelem. Z innych obiektów poza ścisłym centrum polecamy jeszcze przechadzkę aleją Wolności (na Avenida da Liberdade napotkamy między innymi popiersie Fryderyka Chopina), Muzeum Calouste Gulbenkiana z przepastnymi zbiorami sztuki orientalnej i europejskiej, stadiony piłkarskich drużyn Benfiki (Estádio da Luz, gdzie odbył się finał mistrzostw Europy w 2004 roku) i Sportingu (Estádio José Alvalade), rozległy park Edwarda VII oraz ogród zoologiczny, w którym zwierzęta mają warunki życia możliwie zbliżone do naturalnych (ich kontakt z pracownikami zoo oraz wszelkie sztuczne ogrodzenia ograniczone są do minimum!).

Cudowny Eden

Nieodłącznym elementem zwiedzania Lizbony jest też wycieczka do Sintry, odległej o pół godziny jazdy pociągiem na zachód od miasta. Miejscowość – będąca dawniej ulubionym miejscem wypoczynku portugalskich monarchów – słynie z pałaców, których nie powstydziliby się żadne miasto na świecie. Wypada wspomnieć, że Hans Christian Andersen pisał o Sincie jako o najpiękniejszym miejscu w Portugalii, a Lord Byron określił ją mianem cudownego Edenu. – Zobaczyć cały świat, a nie widzieć Sincy, to nic nie zobaczyć – powtarzają z kolei z dumą sami Portugalczycy. W miasteczku zachwycą szczególnie baśniowo kolorowy Pałac Pena, a także unikatowy kompleks Quinta da Regaleira. Niewiele mniej wrażeń zapewni nam zobaczenie Pałacu Monserate, Pałacu Królewskiego, dawnego zamku Maurów czy klasztoru Kapucynów. A gdy już nasycimy się niezapomnianymi krajobrazami Sincy, pozostaje udać się jeszcze na przylądek Cabo da Roca – najdalej wysunięty na zachód punkt kontynentalnej Europy... ■



LATO 2015

Lizbona od 2199 zł

CALL CENTER
801 310 801
Z KOMÓRKI
42 680 38 51

 **RAINBOW
TOURS**

www.rainbowtours.pl

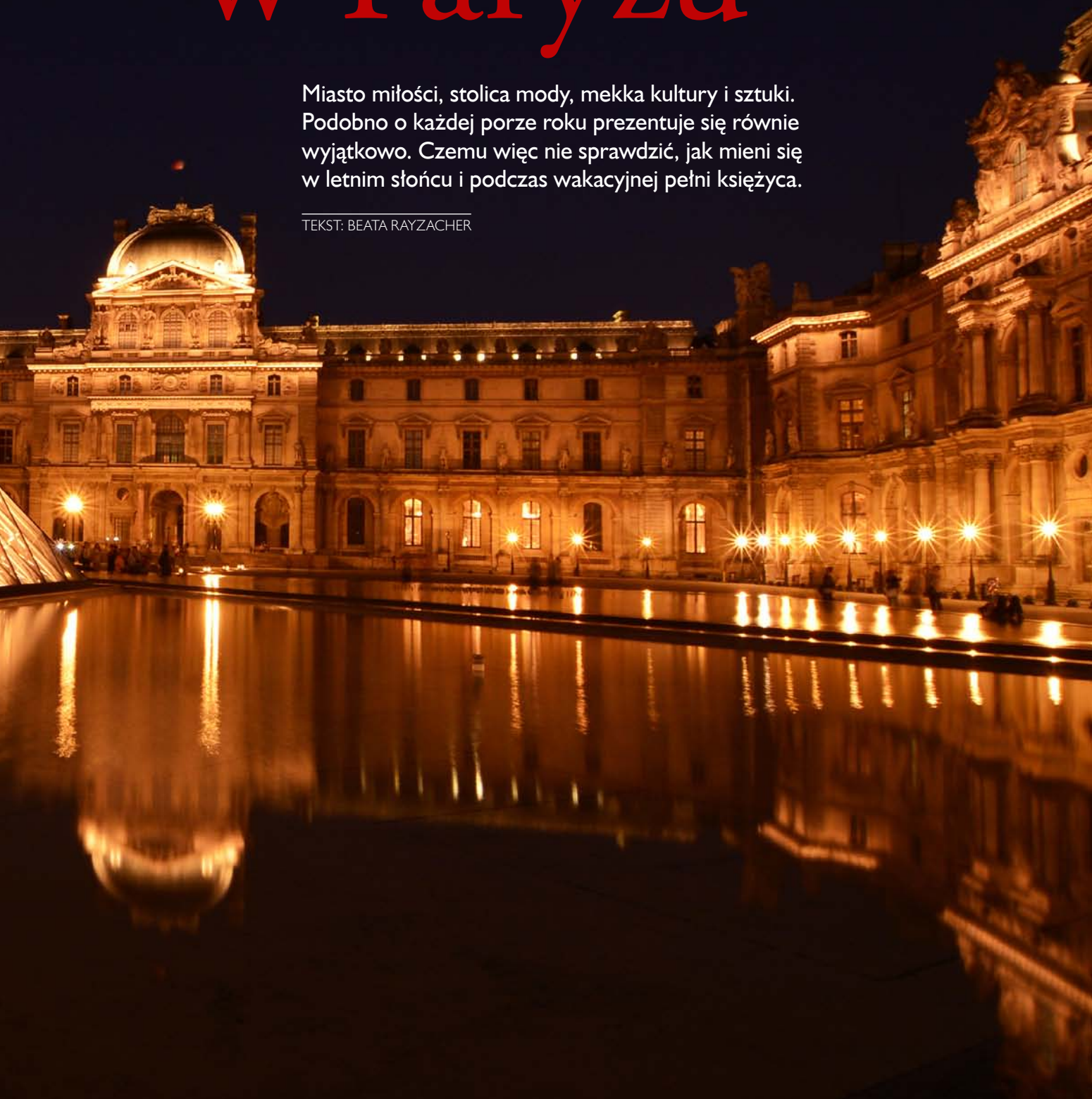
NAJBLIŻSZE BIURO PODRÓŻY:
www.rainbowtours.pl/biura



O północy w Paryżu

Miasto miłości, stolica mody, mekka kultury i sztuki. Podobno o każdej porze roku prezentuje się równie wyjątkowo. Czemu więc nie sprawdzić, jak mieni się w letnim słońcu i podczas wakacyjnej pełni księżyca.

TEKST: BEATA RAYZACHER





WIEŻA EIFFLA no-siła miano najwyższej budowli świata przez 41 lat, aż do 1930 roku, gdy w Nowym Jorku wzniesiono 40 Wall Street, który jednak po zaledwie 28 dniach został zdetronizowany przez Chrysler Building.

Żeby tak choć raz przejść się słynnymi Polami Elizejskimi (nazywanymi przez Francuzów najpiękniejszą aleją świata), stanąć pod wieżą Eiffla albo wypić kawę i zjeść wybornego, maślanego rogalika w małej, przytulanej kawiarence na wzgórzu Montmartre! I ty o tym marzysz? Więc zamiast marzyć... do dzieła! Dziś Paryż, miasto miłości i artystów, jest bliżej niż myślisz. Bez względu na to, czy na własną rękę, czy z biurem podróży, znajdziesz bez problemu ciekawą ofertę wyjazdu w przystępnej cenie.

Aleja deluxe

Aż trudno uwierzyć, idąc słynnymi Polami Elizejskimi (warto od tego miejsca rozpocząć wycieczkę), że do końca XVII wieku były... jedynie polami uprawnymi. W wieku XVIII stały się modnym deptakiem spacerowym i miejscem spotkań arystokracji, a dopiero w XIX wieku – częścią Paryża. Mające prawie dwa kilometry długości aleje zyskały blask i sławę do tego stopnia, że dziś mieszczą

się tutaj najlepsze restauracje, teatry, kina i ekskluzywne sklepy, a na wynajem lokalu stać tylko wybranych. Czynniki jest tu bowiem wyższy niż... w centrum Nowego Jorku!

Pola Elizejskie są jedną z 12 alei odchodzących od Place de l'Etoile (plac Gwiazdy, dziś oficjalnie nazywanym placem Charlesa de Gaulle'a), na środku którego stoi słynny, bogato rzeźbiony

Łuk Triumfalny – konstrukcja powstała z inicjatywy Napoleona po zwycięstwie pod Austerlitz w 1805 roku. Pejzaż Paryża, oglądany z platformy widokowej zlokalizowanej na dachu obiektu, zapiera dech w piersiach! Na południu widać między innymi wieżę Eiffla, na wschodzie Luwr, a na północy niezwykłą, otuloną w pozłacanej bieli, Sacré-Coeur (bazylikę Najświętszego Serca).

Warto zobaczyć

- katedrę Notre Dame, arcydzieło gotyku ze zdobieniami w kamieniu; jej budowę rozpoczęto w 1162 roku, a ukończono dopiero 200 lat później!
- cmentarz Père-Lachaise, na którym znajdują się groby wielu sławnych osób, między innymi Jima Morrisona z The Doors, pisarza Oskara Wilde'a, Fryderyka Chopina oraz Edith Piaf,
- dzielnicę Le Marais, jedną z najstarszych dzielnic Paryża z licznymi kawiarenkami i mnóstwem historycznym rezydencji. Atmosferę starego Paryża zapewnia także spacer Rue Mouffetard, gdzie w soboty jest targ spożywczy, na którym trudno przejść obojętnie obok francuskich serów, wypieków i wina,
- Sorbonę, jeden z najstarszych europejskich uniwersytetów (założony w 1257 roku). Pierwszą kobietą wykładającą na tej uczelni była Maria Skłodowska-Curie.

Żelazna dama

Słynną wieżę Eiffla, na tle której zdjęcie to 10. przykazanie turysty, zbudowano w 1889 roku na Wystawę Światową, aby upamiętniała setną rocznicę rewolucji francuskiej, a ponadto swoim rozmachem i precyzją ukazywała wielką wiedzę francuskich konstruktorów. Co ciekawe, miała po pewnym czasie zostać rozebrana. Nikt nie podejrzewał, że stanie się wielką atrakcją Paryża. Wieża Eiffla to 18 tysięcy metalowych części, 9 tysięcy ton żelaza i 300 metrów wysokości (razem z anteną 324 metry). Wielu Paryżanom wcale się nie spodobała. Złośliwie mówili, że chętnie odwiedzają mieszczącą na niej restaurację tylko dlatego, że to... jedyne miejsce, z którego wieży nie widać. Wieża doczekała się także swoich imitacji na świecie, na przykład w kultowym mieście hazardu, czyli Las Vegas (jej siostra jest jednak zdecydowanie niższa, ma około 165 metrów wysokości).

Warto wiedzieć

- przed wyjazdem trzeba koniecznie zapoznać się z systemem komunikacji miejskiej – świetnie rozwinięta sieć metra umożliwia dotarcie wszędzie, gdzie chcemy,
- wiele placówek kulturalnych oferuje promocje i zniżki w pakietach, natomiast muzea narodowe (na przykład Luwr) są bezpłatne w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, ale trzeba się liczyć z tym, że oczekiwanie w kolejce na wejście trwać będzie wiele godzin.



POLA ELIZEJSKIE, widok z placu Charlesa de Gaulle'a. Obok bazyliki **SACRÉ-COEUR**. Poniżej **STRYGE** – jeden ze słynnych paryskich maszkaronów znajdujących się na balustradzie okalającej katedrę Notre Dame.





Paryski **LUK TRIUMFALNY** został zbudowany dla uczczenia tych, którzy walczyli i polegali za Francję w czasie wojen rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich.

Nie tylko koneserzy sztuki powinni choć raz w życiu zobaczyć słynny Luwr oraz piramidę w kształcie rombu, zbudowaną ze szklanych tafli, którą wykorzystał pisarz Dan Brown w powieści „Kod Leonarda da Vinci”. Pod piramidą (zaprojektowaną przez Amerykanina chińskiego pochodzenia) znajduje się główny hol wejściowy do muzeum, które każdego dnia odwiedza około... 35 tysięcy gości! Luwr został

zaprojektowany w XII wieku jako twierdza obronna, w drugiej połowie XIV wieku stał się rezydencją królewską, a wiek później został przekształcony w monumentalny pałac renesansowy. Wenus z Milo, Nike z Samotraki, stela z kodeksem Hammurabiego, Mona Lisa pędzla Leonarda. To dzieła, przy których kłębią się największe tłumy. Aby zwiedzić ponad 250 sal wystawowych, trzeba pokonać blisko 15 kilometrów.

Miłość i sztuka

Być w Paryżu i nie wypić kawy w jednej z kawiarenek usytuowanych na wzgórzu Montmartre? Niemożliwe! Samo wzgórze z bazyliką Sacré-Coeur nie bez kozery jest obowiązkowym punktem wycieczek i nazywane najpiękniejszą częścią Paryża. Upodobali sobie to miejsce artyści. Chopin, Picasso, Vincent Van Gogh. U podnóża Montmartre'u znajduje się słynny plac Pigalle, jedna z najsłynniejszych na świecie dzielnic czerwonych latarni (do 1946 roku istniały tam liczne domy publiczne i hotele na godziny). Blisko stąd do Moulin Rouge (Czerwonego Młyna) – kultowego kabaretu, gdzie wieczorami odbywają się pokazy kankana.

Miasto miłości w kadrze

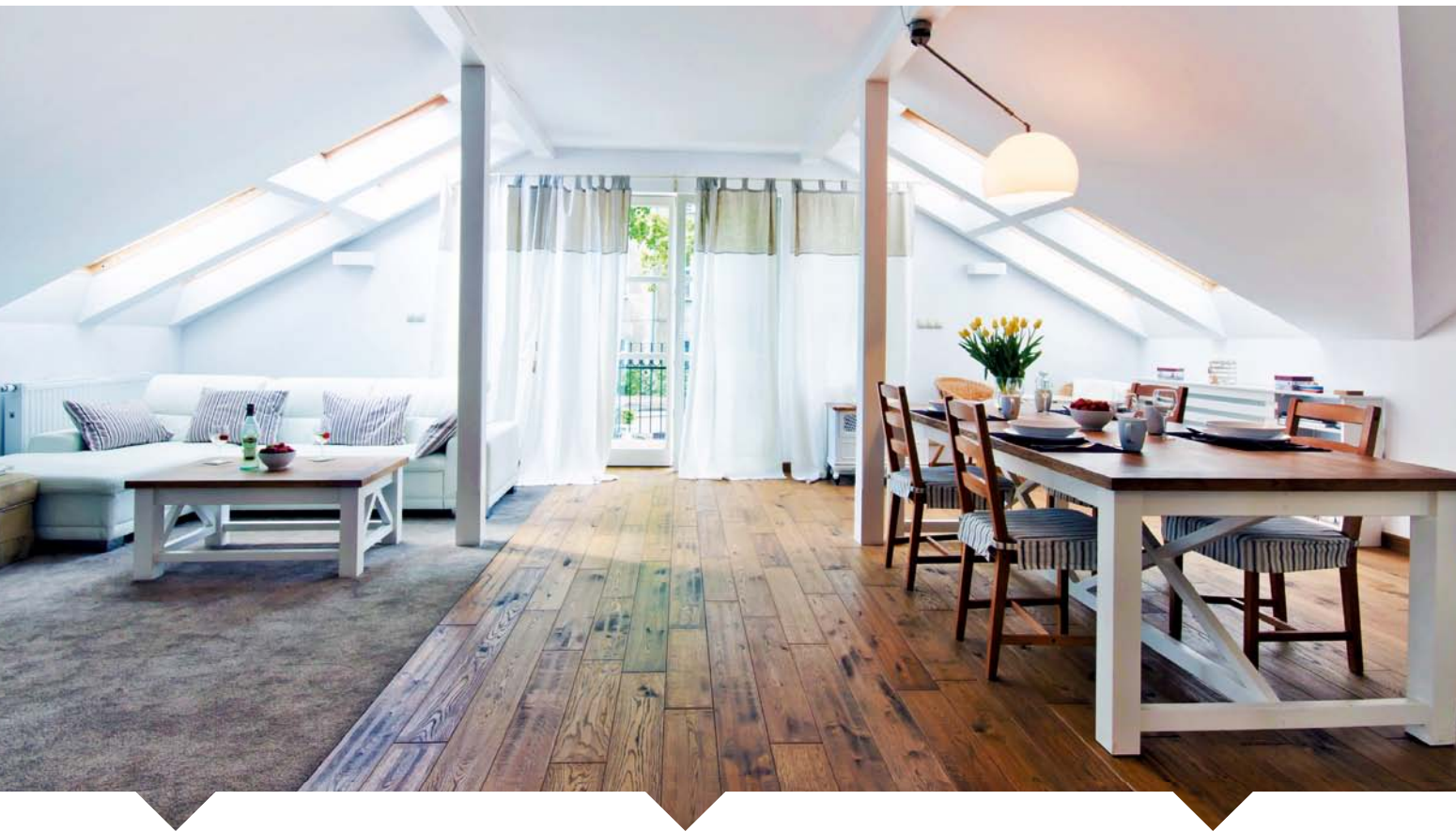
Przed wyjazdem warto obejrzeć ostatni paryski hit – „**O północy w Paryżu**” Woody'ego Allena, o którym krytycy filmowi powiedzieli: „Pokazano w nim miasto tak, jak chcą je widzieć turyści”. Najbardziej rozpoznawalne paryskie miejsca są tłem romantycznej komedii o początkującym pisarzu goniącym za marzeniami i niezwykłą miłością.

To jest pyszne!

- kultowe francuskie bagietki – każdego roku Paryż przyznaje jednej piekarni tytuł tej najlepszej. Bagietka musi mieć długość nie mniej niż 55 centymetrów i nie więcej niż 70 centymetrów, ważyć między 250 a 300 gramów, nie wolno używać ulepszczy. W tym roku jury uznało, że najsmaczniejsza bagietka wypiekana jest w XVIII dzielnicy, w piekarni Grenier à Pain znajdującej się na ulicy Abbesses i należącej do Djibrila Bodiana. Tym samym to właśnie on będzie przez cały rok zaopatrywał w pieczywo Pałac Elizejski,
- w paryskich cukierniach ciasteczka przypominają małe dzieła sztuki, a tutejsza czekolada do picia jest napojem magicznym. Równie wybornie smakują czekoladowe pralinki. Polecamy Le Chocolat Alain Ducasse, manufakturę, gdzie ten niebiański przysmak jest produkowany i na miejscu sprzedawany.

Paryski szyk

Czym byłaby wycieczka do Paryża bez zakupów! Paryż to miasto elegancji, przepychu i... dużych pieniędzy. Prawdziwe skarby można znaleźć nie tylko w ekskluzywnym butik, ale też i na kultowym, największym paryskim pchlim targu, Le Marché aux Puces de Saint-Ouen. Targowisko założono pod koniec XVII wieku. Dziś jest to kompleks kilku mniejszych rynków specjalizujących się w konkretnych branżach. ■



luxury apartments
for rent in Sopot, Gdansk & Warsaw

comfort and pleasure

tel. +48 535 585 055

e-mail: sopot@imperial-apartments.com

www.imperial-apartments.com

Berlin razy 10

Bliskość geograficzna i coraz bogatsza oferta połączeń różnymi rodzajami transportu sprawia, że liczba polskich turystów w Berlinie systematycznie rośnie. Nic w tym dziwnego, bo stolica Niemiec to jedna z tych metropolii, które podczas każdej wizyty zaskakują gości czymś nowym. Przy tylu ciekawych miejscach wybór 10 głównych turystycznych atrakcji miasta to misja ekstremalnie trudna. Mimo wszystko, spróbowaliśmy!

TEKST: BARTOSZ KRÓL



1 Wieża telewizyjna

Z uwagi na lokalizację przy Alexanderplatz niekiedy bywa określana wieżą Alexa. Najwyższa budowla w Niemczech i jedna z najwyższych w całej Europie. Pierwotnie, w latach 60., miała wysokość 365 metrów, lecz po zainstalowaniu nowej anteny w 1997 roku liczy sobie aż 368 metrów. W środku kuli, na wysokości 203,8 metra, mieści się taras widokowy. Nad nim, na wysokości 207,5 metra, znajduje się natomiast

restauracja z obrotowym pierścieniem, na którym umieszczone są stoliki. Dawniej pełny obrót pierścienia zajmował 60 minut, obecnie trwa on pół godziny. Co roku, aby obejrzeć niesamowitą panoramę miasta, 40-sekundowy wjazd windą odbywa ponad milion turystów (alternatywą dla windy jest pokonanie blisko tysiąca schodów). Przy dobrej pogodzie widoczność z Fernsehturm przekracza nawet 40 kilometrów.



2 Brama Brandenburska

Jedyna zachowana brama miejska Berlina dawniej dzieliła miasto na część zachodnią i wschodnią, a obecnie jest bodaj najważniejszym symbolem zjednoczonych Niemiec. Ta budowla z piaskowca, zaliczana do najważniejszych przykładów niemieckiego klasycyzmu, powstała pod koniec XVIII wieku i inspirowana była propylejami akropolu ateńskiego (po obu stronach znajduje się sześć kolumn doryckich dzielących całość na pięć przejazdów, połączonych głębokim na 11 metrów zwieńczeniem). Od ponad dekadę brama – wysoka na 26 metrów i szeroka na 66,5 metra – jest zamknięta dla ruchu drogowego. Na zachód od niej rozciąga się okazały park Grosser Tiergarten, a od wschodu – plac Paryski (Pariser Platz) uważany za jeden z najpiękniejszych placów w mieście. Wokół niego wznoszą się eleganckie wille, ambasady oraz luksusowy hotel.

Trudno go przeoczyć ze względu na masywną szklaną kopułę, która stanowi sklepienie dla sali parlamentu. Z góry możemy przyjrzeć się zarówno okolicy na placu Republiki, jak i pracy członków Bundestagu. Nowoczesna konstrukcja została wybudowana dopiero pod koniec lat 90. poprzedniego stulecia, ale sam budynek ma już ponad 120 lat. W jego murach obradowali więc jeszcze posłowie Cesarstwa Niemieckiego, a następnie Republiki Weimarskiej, III Rzeszy i Berlina Zachodniego. Wstęp do Reichstagu jest bezpłatny, ale w związku z dużą popularnością tego miejsca wśród turystów, warto wcześniej zarezerwować sobie wejściówkę przez Internet. W przeciwnym razie zwiedzanie będziemy mogli rozpocząć w najlepszym razie dwie godziny po przybyciu do gmachu – po uprzednim zarejestrowaniu się w Centrum Obsług Klienta w pobliskim Berlin Pavilon.



3 Reichstag

REKLAMA



LATO 2015

Niemcy od 879 zł

RAINBOW
TOURS



4 Spacer śladami Muru Berlińskiego

Najlepiej rozpocząć go od East Side Gallery w pobliżu dworca Wschodniego w dzielnicy Friedrichshain-Kreuzberg. Jest to największa na świecie – o długości ponad 1,3 kilometra – galeria pod gołym niebem (na tym najdłuższym zachowanym fragmencie muru znajdują się prace artystów z całego świata). Kolejne zabytkowe pozostałości po murze znajdziemy na Stralauer Platz, a następne w miejscu byłego przejścia granicznego przy Heinrich-Heine-Strasse. Istotnym przystankiem jest miejsce pamięci Petera Fechter – tragicznie zmarłego młodego uciekiniera z NRD. Później udajemy się na teren byłego przejścia granicznego Checkpoint Charlie, a w pobliskim Muzeum Muru możemy zobaczyć między innymi rozmaite pomoce, których używali uciekinierzy zza wschodniej granicy. Niedaleko znajduje się wystawa BlackBox Zimna Wojna – multimedialne kompendium wiedzy o konflikcie Zachodu i Wschodu. Stamtąd proponujemy udać się na oglądanie stałej ekspozycji Topografia Terroru, gdzie zachowało się około 200 metrów oryginalnego muru. Wędrówkę możemy zakończyć na placu Poczdamskim (Potsdamer Platz), na którym stoją tablice „Historia Muru Berlińskiego” oraz wieża straży granicznej NRD.

6 Rejs po Sprewie



5 Wyspa Muzeów

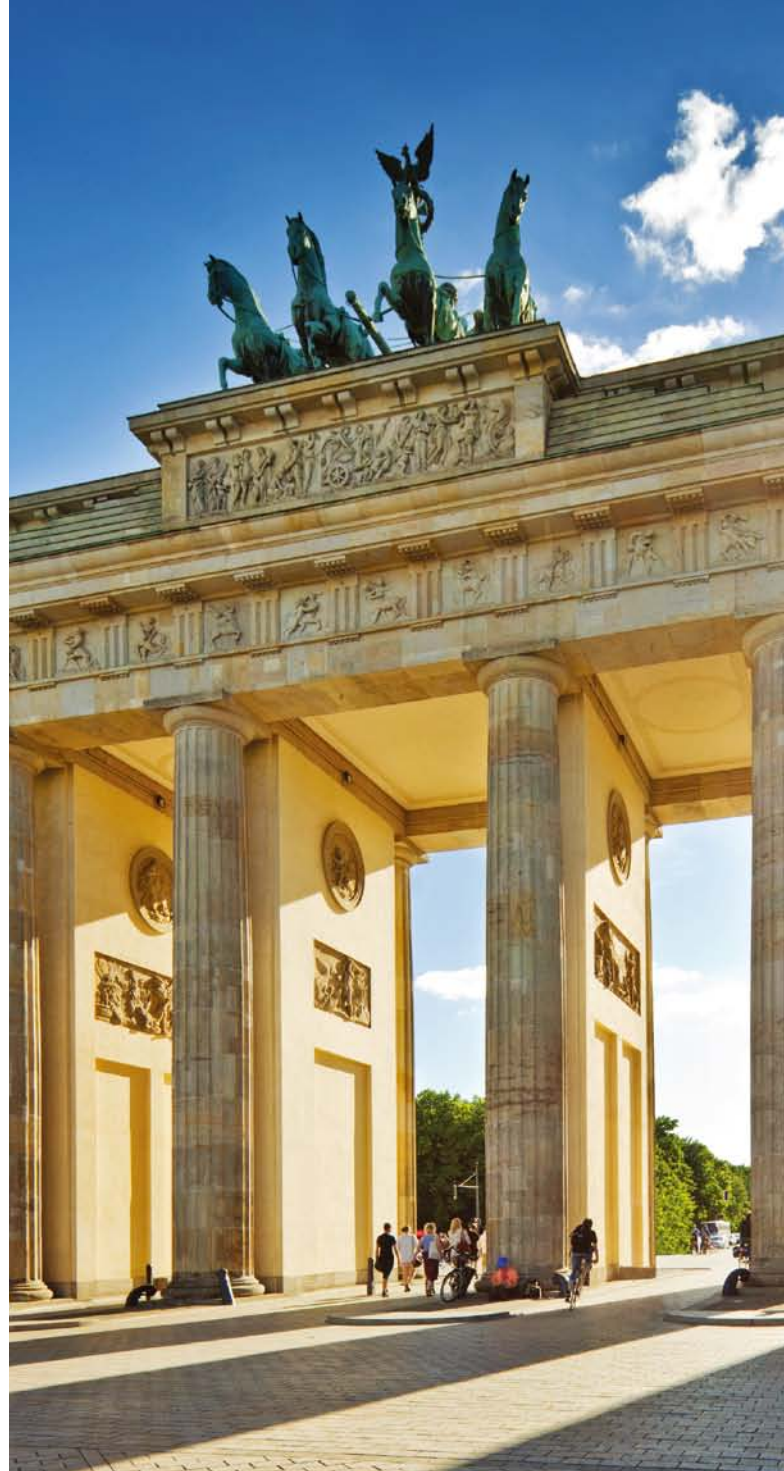
Leżący na północnym krańcu wyspy na Sprewie kompleks jest największym tego typu zespołem muzealnym świata. Wyróżnia go unikatowa architektura i arcybogate zbiory prezentujące przeszło sześć tysięcy lat historii sztuki oraz kultury. W 1999 roku całość składająca się z pięciu placówek została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Najstarszą jego częścią jest Stare Muzeum – klasycystyczny budynek z rotundą, kopułą i portalem z kolumnami. Pierwsze publiczne muzeum w Prusach, którego historia sięga 1830 roku. Oprócz niego czeka na nas: Stara Galeria Narodowa, Muzeum Bodego, Nowe Muzeum i Muzeum Pergamońskie. Na wyspie wznosi się też berlińska katedra, w której podziemiach znajduje się krypta grobowa, gdzie pochowano blisko stu członków dynastii Hohenzollernów. Pierwsza świątynia w tym miejscu stała już 550 lat temu, ale jej obecny kształt nadano podczas prac na przełomie XIX i XX wieku. Co ciekawe, świątynia była inspiracją między innymi dla budowniczych ewangelicko-augsburskiego kościoła św. Trójcy w Łodzi przy placu Wolności (obecnie rzymskokatolicki kościół Zesłania Ducha Świętego).



Podróż statkiem turystycznym przez miasto daje możliwość spojrzenia na Berlin z zupełnie innej perspektywy. Tym bardziej, że oferta rejsów jest naprawdę urozmaicona i każdy znajdzie wariant dla siebie. Część tras obejmuje tylko Sprewę, inne dodatkowo przebiegają też po berlińskich kanałach. Do najchętniej wybieranych opcji należy „Bridge Tour” – trzygodzinna wycieczka, podczas której statek przepływa pod 63 mostami na łącznym dystansie 23 kilometrów. Dużym wzięciem cieszą się również rejsy wieczorne, kiedy w mieście zaczyna rozkwitać nocne życie, a liczne zabytki prezentują się niezwykle efektownie dzięki bogatym iluminacjom. Przy ograniczonych możliwościach czasowych pozostają natomiast rejsy tylko po centrum, ale nawet podczas nich karta pamięci w aparacie może zapełnić się wyjątkowo szybko.

7 Grobla Elektorska

Od początku ubiegłego wieku na najpopularniejszy berliński bulwar ściągali artyści z różnych stron Europy, aby w miejscowych kawiarenkach dyskutować o malarstwie, teatrze, poezji czy muzyce. Obecnie Kurfürstendamm (w skrócie nazywany przez tubylców Ku'damm) jest przede wszystkim skupiskiem ekskluzywnych sklepów oraz eleganckich lokali. Nad ulicą góruje bardzo charakterystyczny kościół Pamięci (Cesarza Wilhelma). Gdy tę ewangelicką świątynię w neoromańskim stylu oddawano do użytku pod koniec XIX wieku, jej 113-metrowa wieża była najwyższa w mieście. Po bombardowaniach wojennych obecne pozostałości wieży mają 68 metrów wysokości i stanowią jeden z najważniejszych symboli pokoju i pojednania (także za sprawą krzyża otrzymanego z Coventry – wykutego z żelaza i pochodzącego ze szkieletu dachowego tamtejszej katedry zburzonej w czasie wojny).



LATO 2015

Niemcy od 879 zł

CALL CENTER
801 310 801
Z KOMÓRKI
42 680 38 51

 **RAINBOW
TOURS**

www.rainbowtours.pl

NAJBLIŻSZE BIURO PODRÓŻY:
www.rainbowtours.pl/biura



8 Stadion Olimpijski

Wizyta na mogącym pomieścić 75 tysięcy widzów obiekcie oznacza wyjątkową podróż przez historię niemieckiego sportu, ale nie tylko. Olympiastadion powstał bowiem z rozkazu samego Führera jako główna arena igrzysk olimpijskich w 1936 roku – ostatnich przed niemiecką agresją i wybuchem II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych mieściła się tam główna kwatera brytyjskich sił okupacyjnych. Od tamtego czasu obiekt przebudowywano dwukrotnie: na piłkarskie mistrzostwa świata w 1974 i 2006 roku (wówczas rozegrano na nim także finał). W 2009 roku odbyły się tam mistrzostwa świata w lekkiej atletyce, a w maju tego roku – finał piłkarskiej Ligi Mistrzów. Na drugim co do wielkości stadionie w Niemczech na co dzień swoje mecze rozgrywa drużyna Herthy Berlin, ale często bywa on też wykorzystywany jako arena koncertów największych światowych gwiazd muzycznych. Dwukrotnie odprawiano na nim także msze papieskie (przez Jana Pawła II w 1996 roku i Benedykta XVI w 2011 roku).

10 Pałac Charlottenburg



Ten barokowy pałac to największa zachowana rezydencja pruskich władców w Berlinie. Jego budowę ukończono w 1699 roku jako letnią siedzibę pierwszej królowej Prus – Sophie Charlotte (Zofii Karoliny). Pierwotnie nazywany był Lietzenburg (od wsi Lietzow znajdującej się w miejscu obecnej dzielnicy), ale po śmierci władczyni w 1705 roku, decyzją króla Fryderyka I Pruskiego, przemianowano go właśnie na Charlottenburg. Kolejni monarchowie rozbudowywali i zmieniali kształt budowli zależnie od stylu panującego w danym momencie – dzięki temu można tam podziwiać dzieła architektury wewnątrz wielu epok (od starego pałacu z wytwornymi, pełnymi przepychu, barokowymi salami i słynnym gabinetem porcelany po nowe skrzydło, które wybudowano z rozkazu Fryderyka Wielkiego w 1742 roku). W romantycznym ogrodzie zamkowym znajduje się mauzoleum królowej Luizy, Belweder ze słynną kolekcją z królewskiej manufaktury porcelany, a także Nowy Pawilon. ■

9 Muzeum NRD

Na prawym brzegu Sprewy, niedaleko katedry, możemy odbyć wyjątkową podróż w czasie – do epoki, w której Europa przedzielona była żelazną kurtyną, a Niemcy rozbite na dwa osobne państwa. Dla Polaków wizyta w placówce przy Karl-Liebknecht-Strasse jest okazją do przypomnienia sobie realiów życia w poprzednim ustroju i porównania PRL-u z NRD. W muzeum można choćby zwiedzić mieszkanie typowe dla wschodnich landów (odtworzone z największą dbałością o szczegóły) i to w sposób aktywny: wszystkiego dotykając, grzebiąc w szufladach, siadając na kanapie i oglądając komunistyczną telewizję albo czytając dzieła Marksa. Goście mogą też zamknąć się w ponurej celi aresztu Stasi lub usiąść na krześle przesłuchań na wprost oślepiającej lampy i agenta dawnych służb specjalnych. Nie brakuje również ekspozycji poświęconych kultowemu trabantowi oraz gabinetowi Rady Państwa NRD. Wrażenia dopełnia sklepik z pamiątkami-symbolami minionych czasów.





Czarny Potok w Krynicy-Zdroju

numerem jeden na liście wakacyjnych podróży

Wśród bogactwa możliwości spędzenia wyczekiwanego rodzinnego urlopu na szczególną uwagę zasługuje malowniczo położony w Krynicy-Zdroju hotel Czarny Potok Resort & SPA****. Letnia sceneria gór przeplatana bystro płynącymi potokami jest kuszącą alternatywą dla zagranicznych podróży. Dzięki wyjątkowej ofercie hotel Czarny Potok to jedyne w swoim rodzaju miejsce w Polsce. Do Państwa dyspozycji jest 12 budynków, 237 pokoi i ekskluzywnych apartamentów, największe centrum konferencyjne w regionie, basen, łaźnie zdrojowe, 11 gabinetów spa oraz centrum cardio i fitness.

Wspaniały wypoczynek dopełnia wykwintna kuchnia dostępna w czterech restauracjach. Bogactwo smaków i aromatów z pewnością zaspokoi nawet najbardziej wyrafinowane oczekiwania także najmłodszych gości, których potrzeby są uwzględnione w menu. Prawdziwą ucztę dla zmysłów urozmaici live cooking i grillowanie w Chacie Góralskiej przy dźwiękach najlepszej kapeli CIUPAGA lub HOVERNA.

Hotel Czarny Potok stanowi perłę w koronie Beskidu Sądeckiego i jest propozycją dla szukających miejsca o wysokim standardzie i niezapomnianej atmosferze. Wśród przygotowanych propozycji znajdują się między innymi: pomoc osobistego concierge, room service i catering oraz transport luksusową limuzyną.

Letnia Akademia w Czarnym Potoku to oferta skierowana do rodzin pragnących przeżyć wakacyjną przygodę. Istnieje możliwość zakwaterowania w komfortowych, klimatyzowanych pokojach w budynku wolnostojącym lub kompleksie posiadającym

wyjątkowy system szklanych korytarzy łączących ze sobą budynki znajdujące się na terenie hotelu. Starannie przygotowane we współpracy z firmą Stageman dni tematyczne, turnieje, konkursy, zawody, zajęcia muzyczne, plastyczne i minidisco to tylko niewielka część repertuaru.

Hotel Czarny Potok to magiczne miejsce na wypoczynkowej mapie Polski, pełne niespodzianek i atrakcji w postaci wieczornych animacji, letnich koncertów, zabaw tanecznych i muzyki na żywo. Warto przy okazji wspomnieć, że pobyt dzieci do lat 12 jest bezpłatny.



CZARNY POTOK RESORT & SPA ****
Luxury Collection

HOTEL CZARNY POTOK RESORT & SPA
ul. Czarny Potok 65, 33-380 Krynica-Zdrój, tel. 18 530 30 01
e-mail: rezerwacje@czarnypotok.com, www.czarnypotok.com

Do zabawy i do nauki



Wakacyjne miesiące są dla większości dzieci ulubioną porą roku. Co zrobić, aby tegoroczne lato najmłodsi zapamiętali jeszcze lepiej niż zwykle? Proponujemy kilka miejsc, w których znakomita rozrywka dla milusińskich idzie w parze z możliwością dowiedzenia się wielu ciekawostek o otaczającym nas świecie.

TEKST: BARTOSZ KRÓL



Z każdym rokiem oferta Bałtowskiego Kompleksu Turystycznego, który położony jest w Bałtowie (kilkanaście kilometrów na północny-wschód od Ostrowca Świętokrzyskiego) znacznie się poszerza. Początkowo znajdował się tam JuraPark, pierwszy w Polsce park tematyczny poświęcony dinozaurom. Obecnie wokół niego mieści się już kilkanaście różnych atrakcji, co czyni miejsce największym obiektem rozrywkowym w Polsce (jego łączna powierzchnia wynosi przeszło 60 hektarów!). W podróż do czasów

**BAŁTOWSKI
KOMPLEKS
TURYSTYCZNY**
– 60 hektarów
atrakcji dla dzieci



prehistorycznych przeniesiemy się nie tylko w JuraParku, ale i Żydowskim Jarze, gdzie maszerując między śladami odciśniętymi dawno temu przez potężne gady, będziemy podziwiać panoramę okolicy, oraz Prehistorycznym Oceanarium – głębia oceanu sprzed tysięcy lat w fascynujący sposób przenika się tam z głębią trójwymiarowego przekazu. W wiosce czarownic Sabathówce poznamy natomiast obrzędy i rytuały z czasów prasnówiańskich, a także nauczymy się podstaw białej magii. Świat bóstw i demonów otworzy przed przyby-

szami swe tajemnice. Rozczarowani – za sprawą Zwierzyńca Bałtowskiego – na pewno nie będą też wielbiciele współcześnie żyjących zwierząt, w tym tych rzadziej spotykanych. Z kolei miłośnicy mocniejszych wrażeń docenią tamtejszy park rozrywki, kino 5D, słusznych rozmiarów rollercoaster oraz miejsce do kąpieli, zwane Kamiennym Okiem, przy którym usytuowane jest pole namiotowe i kempingowe. Listę dostępnych atrakcji uzupełniają spływ tratwami, którego trasa rozpoczyna się u stóp położonego na wzgórzu pałacu książąt Druckich-Lubeckich, a także skansen pszczeli, w którym można dowiedzieć się wielu ciekawostek na temat życia pszczół i korzyściach, jakie czerpiemy z ich istnienia.

Dla małych odkrywców

O tym, że nauka nie musi być nudna i sprowadzać się tylko do bezdusznych wzorów oraz teorii, przekonuje wizyta w Centrum Nauki Kopernik (CNK) w Warszawie. Potwierdzają to kolejne rekordy frekwencji, które największa tego typu placówka w kraju i jedna z największych w całej Europie Środkowo-Wschodniej bije od chwili otwarcia w 2010 roku. I z pewnością nie jest to miejsce, do którego



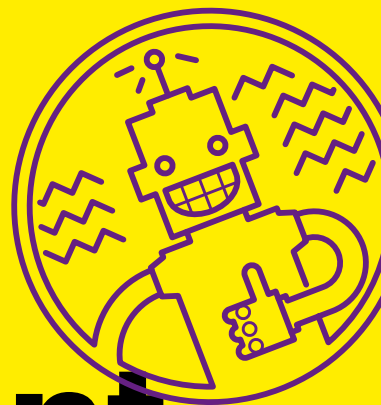
REKLAMA



CENTRUM NAUKI
KOPERNIK

Wyłączny Partner Lata w Parku Odkrywców

Planete +



Patent na lato

Dookoła świata z Kopernikiem

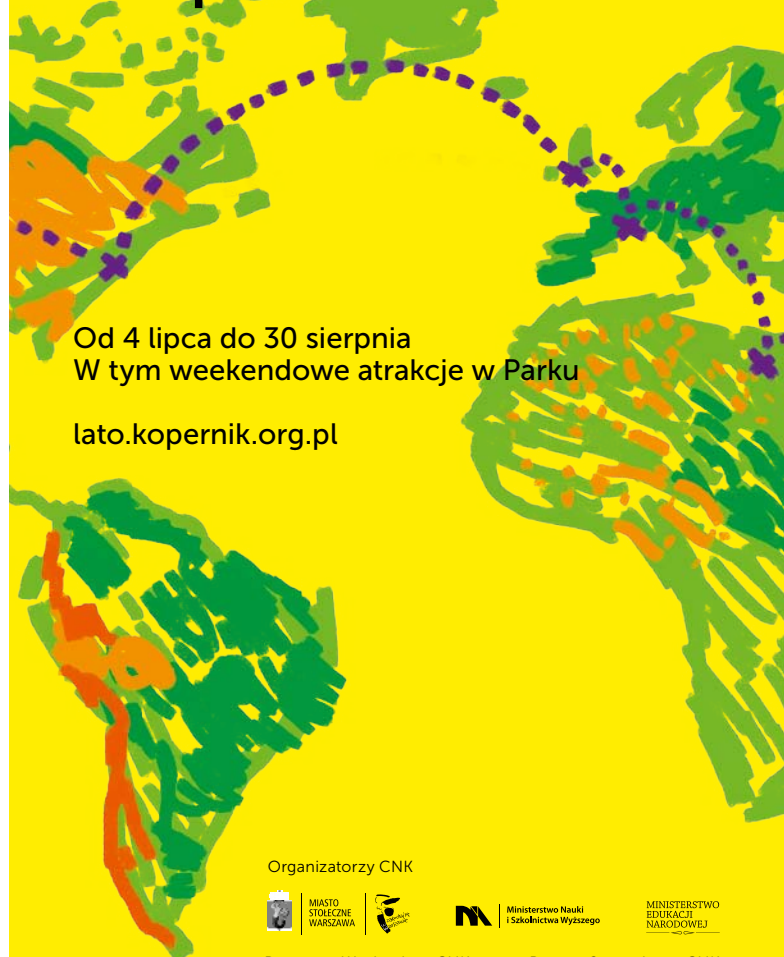
Od 4 lipca do 30 sierpnia
W tym weekendowe atrakcje w Parku

lato.kopernik.org.pl

wchodzi się tylko na chwilę. Na odwiedzających czeka bowiem aż sześć wystaw stałych o różnicowanej tematyce: Strefa światła, Świat w ruchu, Bzzz!, Człowiek i środowisko, Korzenie cywilizacji, RE: generacja. Do tego dochodzą jeszcze regularnie organizowane wystawy czasowe (do końca sierpnia można oglądać Mikroświat). W cenie biletu zawiera się też wstęp do dwóch wyjątkowych teatrów: Robotycznego i Wysokich napięć, który jest przedstawiany jako najbardziej elektryzująca scena w kraju. Niezwykle ciekawym miejscem jest również Majsternia, gdzie – mając do dyspozycji przedmioty codziennego użytku – przy stołach warsztatowych można samodzielnie podjąć rozmaite wyzwania inżynierskie i naukowe. Dużą popularnością cieszy się także planetarium, w którym na sferycznym ekranie można obejrzeć wyjątkowe filmy (także trójwymiarowe!), przyrzuć się gwiazdom na niebie, a nawet wysłuchać koncertu. Co więcej, weekendowi goście indywidualni mają sposobność wzięcia udziału w specjalnych laboratoriach poświęconych jednemu z czterech tematów. Przy dobrej pogodzie doskonałym uzupełnieniem całego dnia w CNK jest jeszcze pobyt w Parku Odkrywców, położonym tuż nad Wisłą. Latem, wieczorami, odbywają się tam dodatkowo pokazy kina plenerowego.

Śladami krasnoludków

Z racji malowniczego położenia i walorów rekreacyjno-edukacyjnych na uwagę zasługuje też siedem Wiosek Bajek na Suwalszczyźnie, tworzących tak zwany Baśniowy Szlak oparty na twórczości Marii Konopnickiej i legendach regionalnych. W suwalskim Zaułku Krasnoludków wyjątkowymi gospodarzami zabawy są król Błystek i sierotka Marysia. W Dolinie Przygód nad Szeszupą we wsi Rutka-Tartak bogactwo świata zwierząt pokazuje pan Zielonka oraz krasnoludek Sikorek. W Wiosce Wesołych



Organizatorzy CNK



MIASTO
STOŁECZNE
WARSZAWA



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ

Partnerzy Wspierający CNK

Partner Strategiczny CNK

plus

RWE

SAMSUNG

Wędrowców z Jankiem Wędrowniczkiem i krasnałem Podziemkiem można poznać ciekawostki z życia wsi, sztukę wytwarzania mąki i łowienia ryb. W tajemnice meteorologii wprowadza natomiast największy, tradycyjny termometr, który został zgłoszony do Księgi Rekordów Guinnessa. U Dwóch Mistrzów w Puńsku w towarzystwie krasnala Koszałka Opałka i świerszcza Sarabandy jest okazja, aby przemierzyć labirynt języków, poznać tańce i kulturę sąsiedzkich narodów. W Miasteczku Sekretnych Uliczek w Sejnach krasnoludek Kręziołek wraz z Dziadkiem zaprowadzą do domów: starowiera bednarza, litewskiego piekarza, polskiego szewca i żydowskiego krawca. Co więcej, można też odwiedzić ich świątynie: bazylikę, synagogę, molenkę i zbór. W Wiosce Zapomnianych Wojów w Bakalarzewie rycerze króla Błystka oraz krasnoludek Pietrzyk pomagają poznać tajemnice jaćwieskiego grodu, a w Wiosce Darów Lasu w Kopcu koło Sztabina krasnoludek Modraczek i Jagodowy Król odkrywają leśne sekrety – na czele z gigantycznym mrowiskiem i pajęczymi sieciami.

WIOSKA WESOŁYCH WĘDROWCÓW w Ośrodku „Maniówka” w Nowej Wsi – jeden z przystanków na Baśniowym Szlaku, w którym znajdziemy wiejskie zagrody, stragan pani Marcinowej, Kasiną Chatę, młyn wiatrowy, bociany i stadko owiec, a także największy na świecie termometr.



Kryształowy świat

Dzieciaki bez wątpienia będą też zachwycone po wizycie w Hucie Szkła Julia w Piechowicach (przy trasie z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby). Dla tych młodszych – w wieku od czterech do ośmiu lat – przewidziano tam unikatowe warsztaty hutnicze, które kończą się zdobyciem Dyplomu Młodego Hutnika. Na starszych – od dziewiątego roku życia – czekają natomiast warsztaty szklarskie, podczas których również można własnoręcznie wykonać niezwykle oryginalną pamiątkę z wakacji. W czasie blisko godzinnych zajęć wszyscy chętni mogą spróbować sił w sztuce grawerowania na szkle kryształowym oraz wytworzyć szklaną biżuterię według swojego pomysłu. Wszystkie świeżo wykonane wytwory można porównać z eksponatami umieszczonymi na wystawie starych wyrobów kryształowych oraz pracami w Galerii Szklarzy. Niezapomnianym doświadczeniem jest już jednak nawet samo zwykłe zwiędzanie huty, gdy z zapartym tchem obserwuje się rozgrzany do czerwoności piec i cały późniejszy proces produkcji karafek, mis, wazonów oraz innych kryształowych przedmiotów.

Jak na safari

Na długo w pamięci juniorów pozostanie też wyprawa do Zoo Safari w Świerkocinie, niedaleko Gorzowa Wielkopolskiego. To pierwszy ogród zoologiczny w Polsce, przez który można przejechać samochodem po wyznaczonej trasie i poczuć się jak w dalekiej Afryce, oglądając z bardzo bliska dzikie zwierzęta. Na ponad 20 hektarach mieszka około 600 zwierząt – podzielonych na kilka sektorów (ich nazwy pochodzą od państw lub kontynentów, z których wywodzi się większość gatunków w danym sektorze). Ze względów bezpieczeństwa należy jednak pamiętać o tym, aby nie otwierać okien w czasie przejazdów, nie przekraczać prędkości pięciu kilometrów na godzinę i nie karmić przechodzących obok zwierzątek. W skład kompleksu na terenie gminy Witnica wchodzi jeszcze pieszo zoo, a także park rozrywki z karuzelami dla gości w każdym wieku. ■



Zwiedzanie **HUTY SZKŁA JULIA** w Piechowicach trwa około 40 minut. Placówka jest czynna codziennie, także w weekendy i święta.





Jakuby®
Święto starego miasta



W Zgorzelcu poczujesz magię minionych epok

„Jakuby – święto starego miasta”

urościło do rangi najatrakcyjniejszego wydarzenia kulturalno-rozrywkowego w regionie organizowanego zawsze w ostatni weekend sierpnia na Przedmieściu Nyskim.

Święto nawiązuje klimatem do początków miasta, do czasów, w których na Przedmieściu Nyskim – zgorzeleckiej starówce – mieszkali i pracowali **Jakub Böhme**. To spotkanie z historią, tańcem,

muzyką, teatrem i rzemiosłem.

W wielu miejscach na urokliwym Przedmieściu Nyskim odbywają się koncerty, spektakle i pokazy tańców dawnych. Przy Moście Staromiejskim rzemieślnicy prezentują swoje rękodzieło nawiązujące do dawnych epok. Istotnym elementem jarmarku (targu średniowiecznego) jest część historyczna obejmująca osady rycerskie i słowiańskie, w których znajdują się

elementy rzemiosła dawnego, jak również życia codziennego prezentowanego przez bractwa rycerskie.

Inspiracją do zorganizowania festynu miejskiego było wybudowanie obecnego Mostu Staromiejskiego, który łączy Przedmieście Nyskie w Zgorzelcu ze **starówką niemieckiego Görlitz**, na ulicach której od wielu lat w tym samym czasie świętuje się Altstadtfest. Święto na przestrzeni lat zmieniło klimat imprezy z festynu miejskiego na historyczno-artystyczno-handlowy jarmark. Z roku na rok przybywa wydarzeń bogatych w elementy historyczne i walory edukacyjno-zabawowe. **Atrakcyjność Jakubów przekłada się na dziesiątki tysięcy gości, których z każdą edycją imprezy jest coraz więcej.**

Zapraszamy na tegoroczne „Jakuby – święto starego miasta” w dniach 28-30 sierpnia!

CZY WIESZ, ŻE... ?

Jakub Böhme i jego twórczość stały się także powodem, dla którego Zgorzelec znalazł się na trasie niezwyklej podróży znanego polskiego gnostyka, antropozofa i pisarza Jerzego Prokopiuka. „**Śladami Graala**”, filmowy zapis wędrówki do miejsc-źródeł europejskiej duchowości, autorstwa znakomitego polskiego dokumentalisty – Irka Dobrowolskiego, miał swoją filmową premierę w 2013 roku. Jeden z odcinków powstał właśnie w Zgorzelcu. **Niezwykły urok i architektoniczne bogactwo** sąsiedniego Görlitz od lat **doceniają europejscy i hollywoodzcy** filmowcy. „**Bękart wojny**” Quentina Tarantino, „**Lektor**” Stephena Daldry’ego, „**Złodziejka książek**” Briana Percivala oraz nagrodzony aż czterema Oscarami „**The Grand Budapest Hotel**” Wesa Andersona powstały właśnie nad Nysą.

Małe, filmowe epizody ma na swoim koncie także nasze miasto. Przedmieście Nyskie w ubiegłym roku zagrało stary, przedwojenny Kraków w polsko-niemieckim filmie dokumentalnym telewizji TVP i ZDF o wybuchu II wojny światowej, a monumentalna budowla **Miejskiego Domu Kultury** stała się planem biograficznego filmu o **Käthe Krüse** (Katarzynie Szymon), autorce bestsellerowych lealek z początku ubiegłego wieku.

Filmowcy i aktorzy docenili klimat niemieckiego Görlitz i polską gościnność w Zgorzelcu, zwiedzając oba miasta, kosztując serwowanych potraw i spędzając wolny czas po obu stronach Nysy, do czego oba miasta serdecznie zapraszają wszystkich turystów!

Na przygodowo-podróżniczy reportaż w technice 3D zapraszamy na kanał YouTube



| Urząd Miasta Zgorzelec
| ul. Domańskiego 7
| 59-900 Zgorzelec |

Znajdziesz nas na:
/zgorzelecEU



www.jakuby.eu

| e-mail: urząd@zgorzelec.eu | www.zgorzelec.eu | www.360.zgorzelec.eu |
| tel. +48 (75) 77 56 604 (607, 608), (75) 77 52 687 | fax: +48 (75) 77 56 421, (75) 77 59 923 |

Stargard historyczny sukces

To miasto położone na Pomorzu Zachodnim posiada najokazalszy zbiór obiektów architektury gotyckiej w północnej Polsce. Mury obronne, baszty, bramy, kościoły, kamieniczki – świetnie zachowane i odrestaurowane – wywierają ogromne wrażenie na turystach. Dotychczas właśnie unikatowe zabytki oraz wielkie inwestycje gospodarcze zachodnich koncernów (między innymi Bridgestone i Cargotec) zwracały uwagę opinii publicznej na Stargard.



Górny rząd od lewej: Oskar Fijałkowski, Tomasz Pustelnik, Kamil Zieliński, Piotr Wojtasik, Ariel Wawszczyk, Maciej Liśkiewicz, Rafał Gutowski, Wojciech Fadecki, Sebastian Inczewski, Bartłomiej Poczubut, Andrzej Kotłowski
Środkowy rząd od lewej: Andreas Visser (wiceprezes), Jarosław Hajduk (wiceprezes), Andrzej Lemańczyk (wiceprezes), Zbigniew Niemiec (prezes), Marcin Sawczak (kierownik drużyny), Edward Hajewski (masażysta), Krzysztof Kapuściński (I trener), Jarosław Piskorz (II trener), Paweł Duda, Wojciech Baszak, Patryk Baranowski, Krzysztof Filipowicz
Dolny rząd od lewej: Maciej Więcek, Bartosz Flis, Radosław Wiśniewski, Andrzej Budnik, Marek Ufnal, Robert Gajda, Bartłomiej Zdunek, Łukasz Kosakiewicz

Tej wiosny cała Polska poznała miasto nad Inną z jeszcze jednej strony. Wszystko to za sprawą rewelacyjnych dokonań w Pucharze Polski piłkarzy drużyny Błękitni Stargard. Drużyny, która – niczym słynna Barcelona – składa się głównie z wychowanków miasta. W pierwszych dniach maja na Ryнку Staromiejskim, w pobliżu ogromnej, ceglanej bryły kolegiaty Najświętszej Marii Panny Królowej Świata, tysiące stargardzian dziękowało swoim piłkarzom za emocje, których dostarczyli.

Jubileusz z sukcesem

Zespół złożony z zawodników pochodzących ze Stargardu i najbliższej okolicy dotarł aż do półfinału Pucharu Polski, w którym zaledwie różnicą bramek uległ w dwumeczu późniejszemu Mistrzowi Polski – Lechowi Poznań. Nawet Zbigniew Boniek, prezes PZPN, w uznaniu wspaniałej postawy



Jak dojechać?

Dojazd do Stargardu z nad morza jest bardzo prosty. Podróżując samochodem, można dojechać przez Nowogard drogą 106 lub przez Goleniów 113 albo też przez Szczecin krajową 10.

Informacje dla turystów i odwiedzających:

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek Staromiejski 4
tel. 91 578 54 66

www.stargard.pl



stargardzian zaprosił Błękitnych na Stadion Narodowy w Warszawie na mecz finałowy. To były najwspanialsze dni w 70-letniej historii najstarszego klubu piłkarskiego na Pomorzu Zachodnim.

Unikatowy i niezwykły

Najstarszy klub, najwyższa wieża kościoła, najdłuższe planty, jedyna brama miejska rozpięta nad korytem rzeki, największy średniowieczny ratusz, najnowocześniejsze muzeum na Pomorzu Zachodnim... Tego typu „naj” jest w Stargardzie mnóstwo. Unikatowe mury obronne wraz z fortyfikacjami oraz wspomniana już kolegiata NMP otrzymały od Prezydenta RP tytuły pomnika historii. Warto wspomnieć, że takich miejsc jest w Polsce zaledwie 48. Stargardzkie zabytki są włączone do Europejskiego Szlaku Gotyku Ceglanego, co podkreśla wartość, jaką stanowią w skali światowej. O przebogatej historii miasta można dowiedzieć się, odwiedzając wielojęzyczną, opartą o multimedialne rozwiązania

ekspozycję, znajdującą się na czterech kondygnacjach XVI-wiecznej Bastei. Muzeum jest otwarte również w soboty i niedziele. Warto odwiedzić to miejsce podczas wypadu nad morze.

Bliskość morza, bliskość Berlina

Stargard jest świetnie zlokalizowany. Zaledwie 120 kilometrów dzieli miasto od Bałtyku. Niespełna 40 kilometrów jest do Szczecina. Do kulturalnej stolicy Europy, czyli Berlina, jest stąd 180 kilometrów. Z łatwością, praktycznie z każdego miejsca w Polsce, można dojechać do Stargardu po ciągnie, gdyż miasto posiada jeden z największych węzłów kolejowych na Pomorzu Zachodnim. Dla osób z południowo-zachodnich terenów kraju podróżujących samochodem nad morze dojazd jest również bardzo prosty. Warto w Stargardzie – jednym z najstarszych miast w Polsce – zrobić sobie przystanek na smaczny obiad, świetne lody oraz architektoniczną, gotycką ucztę.



Stargardzkie naj...

- **kolegiata Mariacka** – najpiękniejszy i zarazem jeden z najciekawszych gotyckich, ceglanych kościołów w Polsce; to najcenniejszy zabytek Pomorza Zachodniego,
- **najokazalsze miejskie baszty** w Polsce: Morze Czerwone i Tkaczy,
- **najdłuższe w Polsce** (obok krakowskich) **planty** – biegnące wzdłuż potężnych wałów, fos i bastionów oraz murów obronnych z bramami, bastiejami i basztami,
- **największy średniowieczny ratusz** na Pomorzu Zachodnim,
- najpotężniejszy na Pomorzu **zespół średniowiecznych umocnień** miejskich,
- **Dom Protzena** (Szkola Muzyczna) – jedna z najpiękniejszych kamienic gotyckich na terenie Polski,
- **największy w Polsce** i drugi na świecie krzyż pokutny,
- **Brama Młyńska** – jedyna w Polsce i jedna z dwóch w Europie brama miejska rozpięta nad korytem rzeki,
- jedna z największych na Pomorzu – w pierwszej dziesiątce w kraju – **mierząca 99 metrów wysokości wieża kościoła św. Jana**,
- najcenniejszy na Pomorzu Zachodnim i Środkowym, jednocześnie jeden z najbardziej wartościowych w Polsce, **gotycki zespół zabytkowy**,
- **15. południk długości geograficznej wschodniej**, przebiegający przez zachodnie przedmieście, od 1884 roku wyznacza centrum środkowoeuropejskiej strefy czasowej.

Stargardzkie unikaty:

- węzeł kolejowy – jeden z największych na Pomorzu Zachodnim,
- największa pomorska cukrownia „Kluczewo” – z drugim pod względem wielkości w Europie magazynem cukru,
- największy średniowieczny instrument na Pomorzu i jeden z najokazalszych w Polsce – wielki dzwon w kościele św. Jana (około 4500 kilogramów),
- „Czerwone koszary” i miejska wieża ciśnień – jedno z najokazalszych w Polsce,
- amfiteatr położony w starej fosie u podnóża wałów i bastionu.



Weekend na Mazurach

Lato w pełni! Jeśli nawet nie masz urlopu, skorzystaj z wolnego weekendu. W tym miesiącu proponujemy Giżycko – jedno z najchętniej odwiedzanych mazurskich miast. To prawdziwy raj dla żeglarzy, ale i pieszy turysta z pewnością na nudę nie będzie tu narzekał. W jaki sposób dostać się tam szybko i wygodnie? Oczywiście pociągiem!

TEKST: JACEK ZEMLA



Nasza wycieczka rozpoczyna się w sobotni poranek na Dworcu Centralnym w Warszawie, skąd w sezonie letnim o godzinie 6.40 rusza pociąg Twoich Linii Kolejowych do Białegostoku. Nie jedzie jednak najkrótszą drogą, gdyż ta obecnie przechodzi kapitalny remont. Tym razem jednak doskonale się składa, bo pociąg powiezie nas przez sam środek Warmii i Mazur. Z okien wagonów będziemy mogli podziwiać jeziora leżące dosłownie tuż przy torach, a przy odrobinie szczęścia zauważymy też zapewne bocianie gniazda, krzyżackie zamki i urokliwe domki z czerwonej cegły, które w tych stronach dotrwały licznie do naszych czasów. Warto więc zająć miejsce przy oknie – to będzie fantastyczna trasa!

Miliony na modernizację

Od Warszawy do wjazdu w historyczną krainę Mazurów minie dwie godziny. To czas, jaki możemy poświęcić na lekturę lub zjedzenie śniadania, na które rano w domu zapewne zabrakło czasu. Nasz pociąg przez te dwie godziny pokona 173 kilometry, które dzielą stolicę od pierwszego prawdziwie mazurskiego miasta, jakim jest Nidzica. Podróż upłynie szybko, bo będziemy mknąć świeżo wyremontowaną i przystosowaną do dużych prędkości linią E 65, po której od niedawna kursują pociągi Pendolino. Na jej modernizację wydano setki milionów złotych, ale dzięki tym pieniądзом udało się zlikwidować większość przejazdów drogowo-kolejowych. Nie ma przejść na poziomie torów, nie ma dróg, na których mogłoby dojść do zderzenia pociągu z samochodem, a sam tor jest gładki jak stół i pozbawiony stukających łączy szyn.

Brama Mazur

Miniemy Ciechanów, Mławę i Działdowo, i wtedy niepostrzeżenie opuścimy linię E 65, wjeżdżając na odgałęzienie od magistrali wiodące w kierunku Olsztyna. Pierwszym na tej trasie przystankiem jest właśnie Nidzica. Miasto to może i niepozorne, bo liczące zaledwie 15 tysięcy mieszkańców, ale za to pełne turystycznych atrakcji i ciekawostek, nie mówiąc już o długiej, bo sięgającej XIV wieku, historii. Głównym zabytkiem Nidzicy, dla którego warto nawet wysiąść z pociągu i poczekać na następny, jest zamek krzyżacki. Z racji bliskości granicy z Mazowszem Krzyżacy postanowili dobrze ufortyfikować miasteczko. Do dziś przetrwały fragmenty murów miejskich z basztami oraz warowny zamek z cegły



i kamienia z 1376 roku. To jedna z największych i najlepiej zachowanych tego typu budowli w północno-wschodniej Polsce. Wspaniały dziedziniec wyłożony brukiem i malownicze krużganki czynią nidzicki zamek prawdziwą perłą architektury. W jego komnatach zachowały się gotyckie sklepienia i unikatowe malowidła, interesująca jest również ekspozycja muzealna.

W okolicy Nidzicy znajduje się także jeden z najciekawszych rezerwatów przyrody w Polsce, a mianowicie Źródła Rzeki Łyny im. prof. Romana Kobendzy. Bierze tu początek przecinająca Mazury rzeka, która raz przypomina górski potok, raz znów leniwie przesącza się między szuwarami. Spod wysokich na 40 metrów zboczy doliny wypływają liczne ciekły wodne dające początek Łynie. Wszystko tworzy niepowtarzalny krajobraz, w którym na dodatek można spotkać okazy żółwia błotnego.

Olsztynek kojarzy nam się z małym Olsztynem i jest to jak najbardziej prawidłowy tok myślenia. Już w XV wieku miasto nazywane było Parvum Olstin, co oznacza właśnie Mały Olsztyn. Przez lata uproszczono tę dwuczłonową nazwę, co dało w rezultacie Olsztynek. A czy wiecie jak nazywa się mieszkaniowiec Olsztynka? Otóż jest to olsztynczanin.

**GOTYCKI ZAMEK
W NIDZICY** (u góry).
Poniżej **ZAMEK
KRZYŻACKI
W OLSZTYNKU**.

W zamkowym muzeum w Nidzicy wśród eksponatów znajdują się niespotykane gdzie indziej w Polsce garnki wykopane spod nidzickiego Rynku. Nie służyły one jednak do gotowania, jak można by się domyślać, lecz ustawiane dnem do góry i przysypywane ziemią stanowiły warstwę izolacyjną pod średniowiecznymi domami. Dzięki garnkom mury nie zamakały, a w mieszkaniach było ciepło.

Królewieckie domki

Nasz pociąg opuszcza Nidzicę, by po 20 minutach jazdy dotrzeć do Olsztynka. To kolejne urokliwe mazurskie miasteczko słynące z największego i najstarszego, bo założonego już przed wojną, skansenu budownictwa ludowego. Znajduje się on nieco za miastem i zajmuje bez mała 100 hektarów, na których zgromadzono 68 obiektów, w tym 13 pochodzących z Królewca, a także rzadkie zwierzęta gospodarskie. Oprócz tego w Olsztynku warto zobaczyć zamek krzyżacki (nie tak okazały jak ten w Nidzicy, mieści się w nim obecnie szkoła) oraz układ urbanistyczny rynku wraz z ratuszem i XIV-wiecznym kościołem. Są też pozostałości murów miejskich. Olsztyński skansen to temat na kolejną wyprawę, może jeszcze w te wakacje tym samym pociągiem?



Nidzica często zmieniała nazwę.

Miasteczko w swej 650-letniej historii nazywane było po niemiecku Nydenburg, a później Neidenburg. Prusacy nazywali je Nidaspils, a Polacy zaraz po II wojnie ochrzczili miasto Niborkiem. Ponieważ ta nazwa nie przypadła mieszkańcom do gustu, pod koniec lat 40. zmieniono ją na Nidzicę od przepływającej tutaj rzeki Nidy.

W poszukiwaniu ducha Kopernika

My jednak zostawiamy „mały Olsztyn” za sobą, by niebawem dotrzeć do „dużego Olsztyna”, czyli stolicy województwa warmińsko-mazurskiego. Olsztyn przez ostatnie lata uczynił nieprawdopodobny skok cywilizacyjny, przekształcając się w tętniącą życiem i promieniującą kulturą stolicę regionu. Gdy zatrzymamy się na przystanku Olsztyn Zachodni, warto zwrócić wzrok na prawo. Tuż za stacją będzie widoczna głęboko wcięta dolina Łyny, a przy niej największa atrakcja Olsztyna – zamek Kapituły Warmińskiej wzniesiony w XIV wieku. Nad Łyną przejeździemy po ceglany, przecudnej urody moście kolejowym, zbudowanym w 1892 roku. Tory będą po trzech arkadach wspartych na masywnych, kamiennie-ceglanych filarach. Po lewej stronie widać drugi bliźniaczy most, starszy o 20 lat. Powstał w roku 1872 na budowanej wtedy pierwszej linii kolejowej łączącej Olsztyn z Ostródą.

Stolica regionu przyciąga turystów przede wszystkim niepowtarzalną atmosferą swojej starówki. Zachowana jedna z trzech bram miejskich, zwana Wysoką, do dziś stanowi granicę między pełnym zgiełku i samochodów centrum, a spokojnym, oddanym we władanie pieszych i rowerzystów Starym Miastem. To tu, podczas niespiesznego spaceru, zobaczymy wszystkie atrakcje Olsztyna – tak zwany Stary Ratusz z XIV wieku, monumentalną bazylikę konkatedralną z tego samego okresu oraz wspomniany już wcześniej gotycki zamek, w którym w latach 1516-21 rezydował sam Mikołaj Kopernik. Obecnie mieści się tu Muzeum Warmii i Mazur, a jego największą salą wystawową jest dawny refektarz z finezyjnym sklepieniem kryształowym z 1520 roku. Krawędzie tego sklepienia mają bardzo liczne ostre zakończenia. Uzyskiwano w ten sposób powierzchnie, na których gra światła tworzyła ciekawy efekt dekoracyjny. Sklepienia tego rodzaju zostały po raz pierwszy zastosowane na zamku Albrechtsburg w Miśni, później także w Saksonii, Czechach, na Morawach i w obecnej północnej Polsce, między innymi w kościołach w Gdańsku, Morągu, Stargardzie, Pelplinie i Olsztynie.



**ZŁOTA RYBK
DZIWNÓWEK**
pobyty 7-dniowe
od 805 zł



**SIWARNA
ZAKOPANE
KOŚCIELISKO**
pobyty 7-dniowe
od 560 zł



**SOSNA
WISŁA**
pobyty promocyjne
5-dniowe 280zł
pobyty promocyjne
7-dniowe 390 zł



**PÓŁWYSE
JASTARNIA**
pobyty 7-dniowe
od 649 zł
pobyty 10-dniowe
od 899 zł



www.naturatour.pl
Infolinia: 801 000 527

Zadzwoń lub
zarezerwuj on-line

WYPOCZYWAJ Z NATURĄ TOUR! I ODBIERZ W PREZENCIE 500 ZŁOTYCH!

Każdy Twój pobyt w ośrodkach należących do **Natury Tour** będzie premiowany punktami, które możesz zamieniać na **nagrody** - gadżety Natury Tour, noclegi, weekendy i tygodniowe pobyty w naszych ośrodkach.

Więcej szczegółów o programie lojalnościowym Wypoczywaj z Naturą — jego regulamin oraz formularz uczestnictwa znajdziesz na www.naturatour.pl oraz w placówkach Natury Tour.



Dworzec niebawem zniknie

Dworzec Główny w Olsztynie nie jest z pewnością wizytówką miasta. Przynajmniej na razie. Czeką go w najbliższym czasie gruntowna przebudowa, ma tu powstać Zintegrowane Centrum Komunikacyjne. Trwają przymiarki do realizacji tego projektu, w który zaangażowane mają być miasto, PKP oraz prywatny inwestor. Póki co można uwiecznić na zdjęciu widok obecny, który, miejmy nadzieję, za kilka miesięcy przejdzie do historii. Będzie na to sporo czasu, bo nasz pociąg ma na olsztyńskim dworcu trzy kwadranse postoju.

Reszel w oddali

Przed nami ostatni etap podróży – teraz już przez samo serce krainy tysiąca jezior. W drodze do Giżycka zatrzymamy się jeszcze tylko w Korszach i Kętrzynie. Na tej pierwszej stacji kończy się sieć trakcyjna, co oznacza, że od naszego pociągu odpięta zostanie lokomotywa elektryczna, a w dalszą drogę poprowadzi nas spalinowóz. Zanim jednak dotrzemy do Korsza, za oknem widoczne będą typowo warmińskie krajobrazy – potężne wzniesienia morenowe poprzecinane dolinami, na dnie których usadowiły się małe jeziora.

RESZEL – widok z wieży zamkowej na kościół farny.

Najpiękniejsze widoki na tej trasie można zaobserwować po około 35 minutach jazdy od Olsztyna (około godziny 10.50), w rejonie stacji o dziwnie brzmiącej nazwie Sątopy Samulewo. Po stronie prawej, w oddali, będzie widoczne miasteczko Reszel, znane z urokliwego zamku. Nie zobaczymy go oczywiście z pociągu, bo miasto od toru dzieli około 10 kilometrów, ale ukształtowanie terenu sprawia, że można dostrzec wieżę reszelskiego kościoła. Kiedyś, do lat 90. ubiegłego stulecia, z Sątopy do Reszła kursowały pociągi. Linia ta jest już jednak rozebrana i dziś nie mamy szans na taką przejażdżkę wśród morenowych wzgórz. A szkoda...

Czyżby to Paryż?

Tymczasem przed nami Korsze i 10 minut postoju. To wielka stacja, przez którą przechodzą towary trafiające do Rosji, a ściślej mówiąc – do Obwodu Kaliningradzkiego. Z Korsza odgałęzia się linia transgraniczna biegnąca przez Skandawę do naszych północnych sąsiadów. Po drodze znajduje się stacyjka o dość nietypowej nazwie Parys. Dawno temu można było kupić w Korszach bilet do stacji Parys, dokonać na nim

lekkich modyfikacji i chwalić się znajomym, że spędzało się wakacje w Paryżu. Była to świetna zabawa, w którą i ja się w swoim czasie bawiłem. Dziś to niestety niewykonalne, bo nie ma już ani pociągów osobowych do Skandawy przez Parys, ani kasy w Korszach... Pozostał natomiast pomnik techniki kolejowej w postaci parowozu serii Ol49, który stoi tuż za przejazdem kolejowym w kierunku Giżycka. Kiedyś był to podstawowy typ lokomotyw, które jeździły po mazurskich torach, a ich baza znajdowała się właśnie w Korszach. Można rzucić na niego okiem – zaraz po ruszeniu pociągu będzie widoczny po lewej stronie. Przy okazji warto przyjrzeć się również dwóm wieżom wodnym, zwanym też wieżami ciśnień. Jedna z nich – ta o kopulastym zbiorniku – to kolejowy biały kruk. Ma dokładnie 100 lat. Jej kulisty zbiornik mieści pół miliona litrów wody, a jego średnica to 10,5 metra. Takich wież było w Polsce bardzo niewiele, zachowały się jedynie trzy – w Korszach, Dąbrównie i Runowie Pomorskim.

Bomba na Hitlera

Po kolejnych 20 minutach jazdy, tym razem już pod trakcją spalinową, docieramy do Kętrzyna. Miasto to znane jest z zamku krzyżackiego, który tym razem jak na dłoni będzie widoczny z okien pociągu po lewej stronie, tuż przed wjazdem na stację (obserwację trzeba zacząć około godziny 11.30), a także z ukrytej w lesie pod wsią Gierłoż głównej kwatery Hitlera – słynnego Wilczego Szańca. To tu 20 lipca 1944 roku doszło do nieudanego zamachu na naczelnego wodza III Rzeszy. Kwatera była zamaskowaną osadą liczącą 200 budynków, w tym schrony, baraki, lotniska, elektrownie oraz oczywiście własny dworzec kolejowy, na który prowadziła linia z Kętrzyna. Do dziś można ją zwiedzać, również będąc w Giżycku, bo do Gierłoż docierają liczne autobusy turystyczne. Z Kętrzyna w sezonie wakacyjnym kursuje także kolejka turystyczna. Jeździ po nieczynnej już dla normalnego ruchu linii Kętrzyn – Węgorzewo.



WILCZY SZANIEC,
kwatery główna
Adolfa Hitlera
w Gierłożu udostęp-
niona do zwiedzania
w 1959 roku.

Wilczy Szaniec to oczywiście nie jedyna atrakcja turystyczna w okolicy. Można tu jeszcze obejrzeć między innymi poniemieckie słupy wysokiego napięcia, 150-metrową stajnię z 1871 roku oraz mury obronne z XIV wieku. Z całą pewnością warto również zajrzeć do przepięknego, eklektycznego ratusza, obejrzeć wyjątkową lożę masonską oraz neogotycki budynek starostwa powiatowego.

Tory wokół Niegocina

Po 20 minutach jazdy minimy niewielką stacyjkę Niegocin, a tuż za nią, po prawej stronie, otworzy się przed nami zapierający dech w piersiach widok na jezioro Niegocin. To trzeci co do wielkości akwen w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich – raj dla wodniaków z racji urozmaiconej linii brzegowej i doskonale rozwiniętej bazy turystycznej. Niegocin ma od północy połączenie z jeziorem Mamry, a na południu, poprzez sieć kanałów i mniejszych jezior, ze Śniardwami

Nieudany zamach na Hitlera przeprowadził niemiecki oficer Claus von Stauffenberg, umieszczając pod stołem w sali narad, gdzie wódz spotkał się ze swoimi podwładnymi, teczkę z bombą. Ładunek eksplodował, jednak ciężki dębowy blat stołu uratował Führera przed śmiercią. Doznał on tylko niegroźnych ran, zginęło natomiast czterech innych oficerów niemieckich. Von Stauffenberg zbiegł z miejsca zamachu i dotarł nawet drogą lotniczą do Berlina, ale jeszcze tej samej nocy został tam rozstrzelany.



i Jeziorem Mikołajskim. Nic zatem dziwnego, że roi się tu od żaglówek. Z pociągu mamy okazję dokładnie przyjrzeć się jezioru Niegocin, bo tory poprowadzono na długim odcinku wzdłuż jego brzegów. Dojeżdżając do Giżycka, zobaczymy nadbrzeżne mariny, park rozrywki i moło spacerowe. To znak, że czas szykować się do wyjścia, bo zaraz będziemy na dworcu. I tu pierwsza niespodzianka – giżycki dworzec w niczym nie przypomina zaniedbanych stacyjek. W 2006 roku gruntownie go zmodernizowano na koszt miasta, przekształcając w obiekt wielofunkcyjny. Mieści się tu poczekalnia i kasy, ale także galeria sztuki „Stacja Giżycko”, w której można obejrzeć dzieła nie tylko lokalnych artystów.

**PANORAMA
GIŻYCKA** (u góry).
Poniżej **REGATY
NA JEZIORZE
NIEGOCIN**.

W podróży

KURIER

PODRÓŻUJEMY RAZEM

Rozkład jazdy

sobota:

Warszawa Centralna: 6.40 odjazd

Giżycko: 12.03 przyjazd

niedziela:

Giżycko: 16.25 odjazd

Warszawa Centralna: 22.00 przyjazd

Obrotowe sto ton i twierdza

Będąc w Giżycku, na pewno na nudę nie będziemy narzekać, nawet w przypadku niepogody. Miasto oferuje mnóstwo atrakcji, oczywiście nie tylko dla żeglarzy. Można tu zobaczyć między innymi jeden z nielicznych w Polsce mostów obrotowych, który umożliwia ruch statków i łodzi żaglowych na Kanale Łuczańskim. Powstał w 1889 roku, a jego stutonne przesłono jest w ruch kilka razy w ciągu dnia, wstrzymując przejazd samochodów i otwierając jednocześnie drogę jednostkom pływającym.

Na rogatkach miasta znajduje się jedna z najlepiej zachowanych twierdz, znana jako Boyen. Wzniesiono ją w latach 1843-55. To jedno z najlepiej zachowanych w Polsce XIX-wiecznych dzieł fortyfikacyjnych. Nieregularny zarys twierdzy tworzy sześć bastionów: Ludwig, Leopold, Hermann, Schwert (Miecz), Recht (Prawo) i Licht (Światło). Do wnętrza prowadzą cztery bramy: Giżycka, Kętrzyńska, Prochowa i Wodna. Dokoła twierdzy wznosi się wysoki wał z murem Carnota (mur ze strzelnicami karabinowymi) oraz fosą. Latem 1914 i w lutym 1915 roku twierdzę bez powodzenia szturmowali Rosjanie. Zimą 1945 roku zajęli ją natomiast bez walki. Obiekt można zwiedzać, ciekawy jest zwłaszcza spacer po fortecnych zaułkach. W budynku koszarowym mieści się Muzeum Twierdzy Boyen. Wejście na teren twierdzy prowadzi przez Bramę Giżycką, która sama w sobie jest warta obejrzenia. Wśród giżyckich atrakcji należy wymienić również skrzydło zamku krzyżackiego z XIV wieku, cerkiew grekokatolicką, w której odbywają się koncerty organowe, oraz amfiteatr, gdzie latem rozbrzmiewają szanty. Największą przyjemnością będzie jednak rejs po wodach Niegocina, na który możemy wybrać się z przystani usytuowanej niedaleko moło. ■

Tak to było – skromne początki i twórczy czas

W tym roku Szybka Kolej Miejska obchodzi jubileusz 10-lecia. Przypominamy więc początki, które najlepiej pamiętają sami pracownicy.

– Było nas mało. Na początku zajmowałam się więc wszystkim: byłam dyspozytorem, dysponentem i nadzorczą usług utrzymaniowych. W ciągu dnia, w przypadku zgłoszeń od drużyn pociągowych o ewentualnych trudnościach czy usterkach na szlaku, podejmowałam konieczne działania korygujące i zapobiegawcze. Podczas nocnych dyżurów nadzorowałam czynności związane z przeglądami, zgodnie z dokumentacją utrzymania każdego pojazdu. Byłam w tym czasie na Grochowie jednym z pięciu inspektorów do spraw taboru i wprowadzałam nowe pociągi do eksploatacji. Poznałam je od podszewki: ich możliwości, budowę, słabe strony. To był wspaniały czas, bardzo twórczy – opowiada Laura Perchuć, dzisiaj pracownik do spraw bezpieczeństwa w PKP Intercity S.A.

Agnieszka Zwierzyńska, zastępca kierownika działu drużyn pociągowych, dawniej dyspozytor SKM, uśmiecha się do wspomnień. – Nie wróżono nam sukcesu. Konkurencja się z nas śmiała i nazywała „space-rową koleją miejską”. Kiedy zwalniałam się z PKP, żeby przejść do SKM, ludzie pukali się w czoło: jak można zrezygnować z pewnej pracy i iść do firmy, która pewnie po roku upadnie?! Nikt nie wierzył, że przetrwamy.

Dziś SKM to 32 pociągi, które kursują codziennie na czterech trasach, pokonując setki kilometrów. Pasażerowie polubili te podróże, o czym najlepiej świadczą liczby: w minionym roku spółka przewiozła ponad 25 milionów 500 tysięcy osób. Nowoczesne i komfortowe pociągi zafascynowały artystów oraz fotografików, coraz częściej stając się tłem akcji w fabularnych filmach i reklamach. Sama SKM stała się w przeciągu tych lat kolejową wizytówką stolicy.



Akwarele na 10-lecie SKM namalowała Magdalena Cwiertnia



Lato z Intercity

W tegorocznym wakacyjnym rozkładzie jazdy PKP Intercity uruchomiło 28 dodatkowych pociągów do miejscowości turystycznych. Zarówno do nadmorskich kurortów: Świnoujścia, Międzyzdrojów, Ustki, Kołobrzegu, Łeby, jak i na południe Polski – do Szklarskiej Poręby, Kudowy-Zdroju, Wisły, Krynicy czy Zakopanego.

Jeden z najpopularniejszych wakacyjnych pociągów, Express InterCity „Jantar” relacji Warszawa – Kołobrzeg/Hel, pokona trasę na Hel w 5 godzin 34 minuty, czyli o blisko dwie godziny krócej niż dotychczas. Podróżni udający się nad morze będą mogli skorzystać z pociągów kategorii InterCity zestawionych z nowych lub zmodernizowanych wagonów, na przykład „Błękitna Fala” relacji Warszawa – Świnoujście, „Latarnik” relacji Katowice – Kołobrzeg czy „Pobrzeże” relacji Warszawa – Kołobrzeg.

Powróci połączenie do Kudowy-Zdroju. Dodatkowo pociąg TLK „Podhalanin” relacji Szczecin Główny – Zakopane zmieni trasę przejazdu. Pociąg będzie kursował przez Kielce, a jego czas przejazdu skróci się o dwie godziny. Również na czas wakacji zostanie przywrócony ruch pociągów między Krakowem i Zakopanem. Nowy weekendowy pociąg TLK „Bolko”, kursujący w relacji Lublin – Wrocław – Lublin przez Katowice, to trzecie bezpośrednie połączenie Lubelszczyzny ze stolicą Dolnego Śląska. Warto pamiętać, że dzięki

ofercie Bilet Taniomiatowy podróż na trasie z Wrocławia do Katowic kosztuje tylko 29,90 złotych.

PKP Intercity ułatwi zakup biletu, otwierając sezonowe kasy w nadmorskich miejscowościach turystycznych (miedzy innymi w Świnoujściu, Łebie, Ustce i Jastarni). Na 19 największych dworcach w wybranych terminach (początek wakacji, wymiany turnusów) pasażerowie otrzymają wsparcie mobilnych informatorów. Dodatkowe informacje na temat rozkładu jazdy oraz atrakcyjnych ofert biletowych przygotowanych przez PKP Intercity można znaleźć na www.intercity.pl i www.rozklad-pkp.pl oraz pod numerem infolinii 19 757, a także w mediach społecznościowych. ■

PKP INTERCITY UŁATWI ZAKUP BILETU, OTWIERAJĄC SEZONOWE KASY W NADMORSKICH MIEJSCOWOŚCIACH TURYSTYCZNYCH (MIĘDZY INNYMI W ŚWINOUJŚCIU, ŁEBIE, USTCE I JASTARNI).

ODKRYJ RADOŚĆ
PODRÓŻOWANIA

ZAPOWIADA SIĘ DOBRA PODRÓŻ



KUP BILET NA
INTERCITY.PL

teraz nasze bilety
są dostępne także
w aplikacji mobilnej





Tak tanio jeszcze nie było

Sprawdź, ile możesz zaoszczędzić, podróżując pociągami Twoich Linii Kolejowych (TLK) oraz InterCity (IC) na 13 popularnych trasach, na których PKP Intercity wprowadziło **Bilet Taniomiatowy**.

Oferta dotyczy podróży 2. klasą między wybranymi miastami. Z obniżki cen mogą skorzystać podróżujący między innymi z Radomia do Warszawy czy z Trójmiasta do Łodzi. Dodatkowo przewoźnik zwiększył rabat na przejazdy na trasie Wrocław – Kraków oraz Wrocław – Katowice. Dzięki temu mieszkańcy Wrocławia podróżujący do Katowic zapłacą za bilet 29,90 złotych, a nie jak dotychczas – 38,90 złotych.

Warto pamiętać, że przy zakupie **Biletu Taniomiatowego** mają zastosowanie ulgi ustawowe, co dodatkowo obniży koszty podróży. Dzięki temu jadący z Kielc do Krakowa student za bilet zapłaci około 15 złotych. Bilety można kupić w kasach, biletomatach, przez aplikację mobilną **IC Mobile Navigator** oraz za pośrednictwem strony www.intercity.pl. Dzięki obniżonym cenom biletów na popularnych relacjach możesz zaoszczędzić nawet 36 procent! ■

RELACJA	OBECNA CENA	BILET TANIOMIATOWY	PROCENT ZNIŻKI
LUBLIN – RZESZÓW	47,00 zł	29,90 zł	– 36 %
WARSZAWA – KIELCE	54,00 zł	39,90 zł	– 34 %
WROCLAW – ŁÓDŹ	52,00 zł	34,90 zł	– 33 %
ŁÓDŹ – CZĘSTOCHOWA	42,00 zł	29,90 zł	– 29 %
WARSZAWA – RADOM	42,00 zł	29,90 zł	– 29 %
KATOWICE – ŁÓDŹ	54,00 zł	39,90 zł	– 26 %
KRAKÓW – KIELCE	40,00 zł	29,90 zł	– 25 %
WARSZAWA – OLSZTYN	52,00 zł	39,90 zł	– 23 %
TRÓJMIASTO – ŁÓDŹ	65,00 zł	49,90 zł	– 23 %
WROCLAW – KATOWICE	38,90 zł	29,90 zł	– 23 %
KRAKÓW – ŁÓDŹ	56,00 zł	44,90 zł	– 20 %
WROCLAW – KRAKÓW	49,90 zł	39,90 zł	– 20 %
TRÓJMIASTO – OLSZTYN	47,00 zł	39,90 zł	– 15 %



Wziąć z życia jak najwięcej

Jacek Pałkiewicz, jeden z najbardziej utytułowanych polskich podróżników, bardziej ceniony na świecie niż w kraju. Odkrywcą źródeł Amazonki i ambasador Mazur. Właśnie ukazuje się kolejne wydanie lubianej przez czytelników książki „Sztuka podróżowania”.

ROZMAWIAŁA: EWA NOWACZYK-PRZYBYŁAK

Zdobyl pan sławę, pieniądze i pozycję. Marzy pan jeszcze o czymś?

Jak odpowiedzieć, żeby nie wyszło arogancko? Nie mam marzeń. Nie używam tego słowa, bo jak w głowie zakiełkuje jakaś idea, realizuję ją. Nie odkładam na jutro, działam od razu i dlatego nie mam pomysłów, które czekają na realizację.

Marzenie jest czymś na pierwszy rzut oka nieosiągalnym. W pana przypadku mógłby to być lot na księżyc.

Urodziłem się w Niemczech, nasiąkłem pruską dyscypliną. Organizacyjny reżim mam w genach. O księżycu nawet nie marzyłem, choć miałem pół myśli, żeby polecieć w kosmos. Pracowałem wtedy z Rosjanami, zapytałem dowódcę centrum przygotowywania kosmonautów w Rosji, czy może mi załatwić na Kremlu super-ulgową taryfę, żebym poleciał. Cóż, taryfa ulgowa wynosiła 10 milionów dolarów. No i na tym się skończyło. Ale to była myśl mało realna od samego początku, a ja jestem realistą. Wszystko, co mam i co zdobyłem, to efekt ciężkiej pracy. Włożyłem w osiągnięcie tego mnóstwo potu. W Polsce często używa się słowa: „udało się”. Piłkarze mówią: „Udało się wygrać mecz”, na olimpiadzie w Londynie jeden z zawodników powiedział: „Udało się wejść do ćwierćfinału”. W ogóle tego nie rozumiem. Mnie się nic nie udało, wszystko jest wypracowane. Udać się może coś raz, może dwa. Ale na sukces trzeba po prostu zapracować. Nie realizuję projektów łatwych, które można zrobić ot tak, z rozbiegu. Szukam ambitnych, wymagających zaangażowania. Nie przeraża mnie kłopoty. Im bardziej

jest pod górkę, tym bardziej mnie to podnieca i wciąga, bo osiągnięcie celu daje więcej satysfakcji. W krytycznej chwili nie wolno zwątpić. Ważne, aby wierzyć w siebie, bo wiara czyni cuda. Przegrać i być pokonanym to nie to samo. Przegrywać ci, którzy nawet nie próbowali walczyć, a pokonani są ci, którym po prostu nie udało się osiągnąć celu. I taka porażka nie przynosi wstydu.

Czy jest coś, czego taki człowiek jak pan się jeszcze boi?

Strach jest bardzo intymny. Jak byłem młody, wstydziłem się przyznać, że czegoś się boję. A to jest rzecz tak naturalna, nawet niezbędna. Kiedy się podróżuje, zwłaszcza gdy bywa niebezpiecznie, strach jest towarzyszem, który pozwala przetrwać. Kiedy ktoś mówi, że w ogóle się nie boi, jest szaleńcem, zachowuje się fałszywie w stosunku do siebie samego. Strach jest potrzebny, bo dzięki niemu potrafię się zatrzymać krok przed jakimś niebezpieczeństwem. Im więcej mam doświadczenia, tym mniej rzeczy się boję. Poza tym strachowi towarzyszy adrenalina, która dodaje energii i mobilizuje do robienia rzeczy, których się po sobie nie spodziewaliśmy.

73 procent Polaków boi się starości. A pan?

Do niedawna nie myślałem o tym w ogóle. Strach w odniesieniu do starości nie jest chyba najlepszym słowem. Piszę teraz książkę o Dubaju. Ktoś zapytał mnie, jak to się stało, że z dżungli przerzuciłem się na Dubaj – miejsce pyszne, bogate, kolorowe. W pewnym momencie zorientowałem się, że mój akt urodzenia jest już dość stary i czas wziąć pod uwagę, że nie można do końca życia biegać po pustyniach, bo fizjologia już

nie ta. Powoli muszę zmieniać podejście. Kartki z kalendarza coraz szybciej umykają, dlatego zacząłem robić sobie rachunki, lecz nie pod kątem strachu. To raczej przekonanie, że teraz już nie mam prawa stracić ani jednej minuty. Żeby z tego życia wziąć jak najwięcej. Byłem w sytuacjach, w których żegnałem się z życiem, czułem wtedy niedosyt, że to już. Niby byłem wszędzie, ale jeszcze tego nie widziałem, i tego... Czułem żal, choć przecież widziałem w życiu dużo więcej niż większość ludzi. Więc niedosyt – tak, strach – nie, ale to nie znaczy, że on się jutro nie pojawi.

Zastanawia się pan, jak będzie wyglądało życie za 10-15 lat?

Nie chcę tego tematu nawet dotykać.

W 2006 ROKU przebył 2000 kilometrów przez dżunglę na Borneo (trzecia co do wielkości wyspa na świecie), aby spotkać się z Dajakami, plemieniem słynnych łowców głów.



Nie wygląda pan na swoje lata. Jaka jest pana recepta na młodość?

Pasja. Cokolwiek robię, zawsze z pasją. Bez tego nie wyobrażam sobie życia. Choć w Polsce nie jest to popularne podejście do pracy.

No właśnie, co takiego jest w polskiej mentalności, że się panu często czyni zarzut z tego, że umie sprzedać swój sukces?

To się trochę zmienia, lecz jeszcze 10 lat temu potępiano mnie wprost za to, że chwaliłem się swoimi osiągnięciami. Bo nie wypada. Dziś ludzie częściej to rozumieją. Co z tego, że dokonuje się wielkich rzeczy, skoro nikt o tym nie wie? Skromność to dobra cecha, ale czy popłaca? Na pewno nie. Nie mam agenta od wizerunku, dlatego sam muszę dbać o własne interesy. A mam dużo do sprzedania!

Gdyby miał pan dziś 20 lat, co zmieniłby w swoim życiu?

Robiłbym to samo. Miałbym jednak 10 lat więcej na podróżowanie, bo zacząłbym wcześniej. Wyjechałem z Polski dopiero w wieku 30 lat, wcześniej mnie nie wypuszczano. A śniłem o podróżach od dziecka, zanim jeszcze poszedłem do szkoły. Wiedziałem, że będę podróżnikiem. Gdyby mi dali wcześniej paszport,

UCZYŁ KOSMONAUTÓW STRATEGII PRZETRZWANIA w skrajnie surowych i niegościńnych warunkach. Podobne zajęcia prowadził dla jednostek antyterrorystycznych, między innymi oficerów Gromu, policji i straży granicznej, a także menadżerów w przekraczaniu barier osobowości w warunkach krańcowego obciążenia.

mógłbym jeździć po świecie od 20. roku życia. Zresztą nie jest tajemnicą, że sam musiałem sobie z Polski załatwić wyjazd. Nielegalnie. Raz złapali, drugi raz złapali, a za trzecim się udało. Gdybym teraz zaczynał, miałbym wydłużony życiorys.

Jednak wiele rzeczy, których pan dokonał, byłoby już odkrytych. Sporo rzeczy, które miał pan szansę zobaczyć, już dziś nie istnieje.

Rzeczywiście, załapałem się na nie w ostatnich minutach. Jako młody człowiek przeczytałem w Encyklopedii Britannica, że trzy przełomy na rzece Jangcy w Chinach to jeden z najpiękniejszych pejzaży świata. Dwa tygodnie później tam byłem. Chciałem popływać sampanem – tradycyjną chińską łodzią żaglową. Okazało się, że sampanów już nie ma. Cztery dni szukaliśmy,

aż znaleźliśmy ostatni. I nim spłynąłem. Teraz nikt tego nie zrobi, bo ani łodzie, ani trzy przełomy nie istnieją. Zbudowano tamę, która podniosła poziom wody i zatopiła wszystko. Podobnie z dzikimi plemionami, które – gdy je odwiedzałem – pierwszy raz widziały białego człowieka. Dziś też ich nie ma. Więc jak o tym pomyślę, nie chciałbym teraz zaczynać.

Czy odwiedzając te plemiona jako pierwszy biały człowiek, w pewien sposób nie otworzył pan cywilizacji dostępu do nich? Te spotkania mogły przyczynić się do tego, że tych kultur dzisiaj nie ma. Odpowiem bardzo egoistycznie. Gdybym nie pojechał, inni by to zrobili. Jechałem tam jako dziennikarz, który opíše te plemiona i pozostawi ślad. W związku z tym niemal do końca miałem czyste sumienie, choć może brzmi to bardzo brutalnie. Przeważał głód świata, potrzeba odkrywania nowych lądów. Nawet gdyby pojawiła się taka wątpliwość, że może zanosić się im przy okazji krzywdę, to wewnętrzna konieczność docierania tam, gdzie innych nie było – zwyciężyłaby.

Dlaczego pisze pan książkę o Dubaju?

Zacząłem się od bukietu kwia-



tów na stole, przy którym była wizytówka o treści: „Dla siebie samej, z szacunkiem, w 37. rocznicę ślubu. Linda”. Tak uczciła rocznicę ślubu moja żona Linda, bo o niej po prostu po raz kolejny zapomniałem. Jak te kwiaty zobaczyłem, ścisnęło mi serce. Ponieważ nigdy nie byliśmy razem na prawdziwych wakacjach, dotąd to były raczej wypadki po kilka dni, postanowiłem zabrać Lindę w półtoramiesięczną podróż. Wcześniej nawet w porządnej podróży poślubnej nie byliśmy, bo zawsze gdzieś musiałem wyjechać. I tak wylądowałem w Dubaju...

Dlaczego nie jeździliście nigdzie razem?

Bo Linda jeździ jedynie do pięciogwiazdkowych hoteli. I w taką pięciogwiazdkową podróż ją zaprosiłem.

Nie nudził się pan w tym luksusowym świecie?

Program podróży był bardzo nasycony, więc tak na dobrą sprawę nie miałem czasu. Gdyby to było parę lat wcześniej, zapewne odczuwałbym zmęczenie. Ostatnie 10 dni spędziliśmy właśnie w Dubaju. Żeby zwieńczyć to odpowiednio, na ostatnie trzy dni zaprosiłem ją do hotelu Burj Al Arab, słynnego żagla.

Jak się pan w nim czuł?

Dobrze. Atencja z jaką odnoszą się do gości jest szczególna. Hotel ma 202 apartamenty. Obsługa doskonale zna każdego gościa z nazwiska, więc schodząc na przykład do restauracji, jest się witany po nazwisku.

Co się zdarzyło, że postanowił pan napisać o Dubaju książkę?

Z jednej strony Dubaj to niesłychane bogactwo. Przepych, jaki się tu spotyka, robi niesamowite wrażenie. Ale jest też druga strona medalu – fundamenty, na których to wszystko stoi. I to jest temat mojej książki, która ukaże się przed końcem roku.

Właśnie do księgarni trafiło kolejne wydanie „Sztuki podróżowania”. Czym różni się od poprzednich?

Bardzo wiele informacji, zwłaszcza dotyczących podróżowania samolotem, zostało zaktualizowanych. To unikatowe kompendium wiedzy, które może posłużyć do zaplanowania bezpiecznych i jednocześnie atrakcyjnych, pełnych wrażeń wakacji. Dobre planowanie jest podstawą powodzenia i kluczem do sukcesu w każdej wędrownicy, dlatego zachęcam do lektury. ■



Jacek Pałkiewicz (urodzony w 1942 roku w Niemczech)

Podróżnik, odkrywca, reporter. Członek rzeczywisty brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Geograficznego. Odkrywca źródeł Amazonki, za co otrzymał odznaczenie Kawalera Orderu Zasługi Republiki Włoskiej. Autor kilkunastu książek (jak „Sztuka podróżowania”, „Terra incognita” uznana w 1998 roku najlepszą książką podróżniczą roku i nagrodzona Bursztynowym Motylem, „Pasja życia”, „Syberia: wyprawa na biegun życia”) i filmów dokumentalnych. Twórca survivalu w Europie. Ambasador Mazur w ramach konkursu na 7 Nowych Cudów Natury, w którym Krainę Wielkich Jezior Mazurskich uznano za najpiękniejszy region Europy, a w globalnej konfrontacji (477 konkurentów) uplasowała się w drugiej siódemce. W 2014 roku wyróżniony odznaką honorową Bene Merito (Dobrej Zasługi) przyznawaną przez ministra spraw zagranicznych.

Na pokładzie Express InterCity Premium



PKP Intercity dokłada wszelkich starań, by podróż pociągami Express InterCity Premium była dla państwa źródłem komfortu, swobody i przyjemności.



Informacje ogólne

Pociąg składa się z siedmiu wagonów, w których znajdują się 402 miejsca siedzące. W pierwszej klasie oferujemy 45 miejsc siedzących w wagonie bezprzedziałowym. W drugiej klasie do dyspozycji oddajemy 357 miejsc siedzących, w tym 345 w wagonach bezprzedziałowych, oraz 12 miejsc w trzech przedziałach czteroosobowych.

Informacje techniczne

Nazwa techniczna: ED250

Maksymalna prędkość eksploatacyjna:

250 kilometrów na godzinę

Długość: 187,4 metra

Maksymalna szerokość nadwozia:

2,8 metra

Ciekawostki

Zakup tak zwanych pociągów zespołowych, czyli złożonych z nierozłączalnych wagonów, stanowi element strategii ochrony środowiska realizowanej przez PKP Intercity. Pociągi zostały wyposażone w elektryczne układy hamulcowe, które pozwalają obniżyć zużycie energii nawet o 8 procent i odzyskać do 97 procent energii, która powraca do sieci trakcyjnej. Wykorzystane do budowy materiały w 95 procentach nadają się do ponownego przetworzenia.

Warto pamiętać

W trosce o komfort podróży w pociągu nie przewidziano miejsc stojących. Przejazd pociągiem Express InterCity Premium odbywa się wyłącznie na podstawie biletu ze wskazaniem miejsca do siedzenia zakupionego przed rozpoczęciem podróży. W przypadku braku ważnego biletu na przejazd w pociągu jest naliczana wysoka opłata dodatkowa.

Gastronomia na pokładzie

Zapraszamy do skorzystania z oferty gastronomicznej WARS (bar znajduje się w wagonie nr 3). Na życzenie podróżnego obsługa WARS może dostarczyć zamówiony posiłek na miejsce.



Wygodna podróż

Rozkładane fotele z podłokietnikami, stolik, oświetlenie i gniazdko elektryczne przy każdym miejscu, wieszak oraz półki na bagaż podręczny gwarantują komfortową podróż. Część foteli została rozmieszczona naprzeciw siebie, ze składanym stolikiem pomiędzy nimi, dzięki czemu powstała czteromiejscowa strefa dla wspólnie podróżujących osób. Aby wyregulować fotel, należy pociągnąć dźwignię do siebie, po czym przesunąć fotel do przodu lub do tyłu.

Nr wagonu
Carriage no.

Klasa
Class



Komfort | Comfort



Miejsca przeznaczone dla osób o ograniczonej mobilności ruchowej (w każdym wagonie)
Seats for people with reduced mobility (all cars)



Przedziały dla podróżnych z dziećmi do lat 6 i kobiet w ciąży (w wagonie 2)
Compartments dedicated for passengers travelling with children under six and pregnant women (car no. 2)



Przewijak dla dzieci w toalecie dla osób niepełnosprawnych (w wagonie 3)
Baby changing table in toilet for disabled (car no. 3)



Udogodnienia dla osób niepełnosprawnych (w wagonie nr 3): drzwi zewnętrzne wyposażone w podnośniki, wydzielone miejsca dla dwóch wózków inwalidzkich, toaleta
Facilities for disabled (car no. 3): external door equipped with the lift, dedicated seats for two wheel chairs, toilet



Klimatyzacja
Air conditioning



Obniżony poziom hałasu
Reduced noise level



Bezpłatny poczęstunek
Free refreshment



Magazyn pokładowy
Onboard magazine



Możliwość płacenia kartą
Credit cards payment



Informacje multimedialne na ekranach LCD
Infotainment on screens



Miejsca na rowery (w wagonach 5 i 6)
Bicycle hangers (cars no. 5 and 6)



Wydzielone miejsce na duży bagaż w części pasażerskiej oraz w przedsionkach każdego wagonu
Additional space for large luggage in passenger area and in vestibules in all cars



Personel pokładowy pozostający do państwa dyspozycji (przedział konduktorski mieści się w wagonie nr 3)
Our train crew will be happy to assist you (train crew compartment is located in car no. 3)



Przycisk SOS – system powiadamiania obsługi pociągu – który w sytuacji awaryjnej umożliwia wezwanie członka załogi pokładowej (w każdym wagonie)
Emergency call button (SOS) – possibility to call train crew member in emergency situation (all cars)



Hamulec bezpieczeństwa (na końcu każdego wagonu)
Emergency break (at the end of all cars)



Wewnętrzny system monitoringu
Internal monitoring system



Wyjścia ewakuacyjne (oznaczone skrajne okna w każdym z wagonów)
Emergency exits (marked windows at the front and back side of all cars)

4

5

6

7

2

2

2

2



Pociąg do jedzenia

Podróżowanie to świetny sposób, aby rozkoszować podniebienie nowymi potrawami.

Paweł Loroch, pomysłodawca JemRadio.pl – pierwszego na świecie radia internetowego o tematyce kulinarnej – wyruszył pociągiem na poszukiwanie nowych smaków. Podobno jajecznicą nigdzie nie smakuje tak wybornie, jak w WARS-ie, pośród stukotu kół po szynach...

ROZMAWIAŁA: BEATA RAYZACHER



O audycjach kulinarnych w radiu słyszałam, ale o całej stacji poświęconej tej tematyce – pierwszy raz! Skąd taki nietypowy pomysł na wykorzystanie Internetu?

Pomysł przyniosło życie. Ponad 10 lat przepracowałam w radiu

komercyjnym. Kiedy przyszła pora się rozstać, już wcześniej miałem w głowie pomysł z radiem kulinarnym w Internecie. I to całodobowym, czego na świecie jeszcze nie było. Radio w sieci nie wymaga wielu ludzi do pracy, sprzętu, kabli, biurowca...

Może pan nadawać nawet z własnej kuchni?

Dosłownie (*śmiech*). Rzecz jasna nie pracuję sam. W JemRadio.pl jest wielu kulinarnych pasjonatów, którzy prowadzą ciekawe audycje. Jest także cudowna muzyka, bo kuchnia i dźwięki świetnie ze sobą współgrają.

Tak samo jak podróżować!

Zanim radio ruszyło wyjechałem na urlop na Kubę. Dziś żałuję, że nie miałem wtedy mikrofonu JemRadio.pl. Mógłbym bezpośrednio opowiadać o potrawach, które widzę i smakuje. Za granicą najważniejsze jest podłączenie do Wi-Fi i już mogę nadawać o tym, o czym lubię najbardziej: nowych potrawach i przepisach. Podróżuję, kosztuję różnych dań i jestem cały czas w kontakcie z moimi słuchaczami. Tak narodził się również pomysł na „Pociąg do jedzenia”, audycję o przyjemnościach podróżowania pociągiem. Rozmawiam w jej trakcie bezpośrednio także z pasażerami.

Dobrze karmią w naszych pociągach?

Nie mamy się czego wstydzić. Zarówno krajowi, jak i zagraniczni turyści śmiało mogą delektować się jajecznica na śniadanie albo schabowym czy pierogami na obiad. Sporo podróżowałem koleją w innych

państwach, jak choćby w Hiszpanii, Szwajcarii czy Japonii. Zasada jest jedna – kuchnie w pociągu są wizytówką kulinarną danego kraju. I tak też jest w naszym WARS-ie, gdzie kotlet schabowy jest smażony na bieżąco, a nie odgrzewany w mikrofalach, natomiast pierogi smakują jak u mamy. WARS ma także pyszną kawę. Jak to mówi młodzież – nie ma w polskich pociągach PKP Intercity obciachu (*śmiech*). Jak zamawiam espresso, w żadnym wypadku nie dostaję lury, ale naprawdę dobrą, mocną kawę. A to znaczy, że zarówno sama kawa, jak i ekspres oraz barman są na wysokim poziomie. Co do samych pociągów, na całym świecie bardzo się różnią. W Japonii stacje wręcz przypominają małe lotniska, w Hiszpanii podobnie – zanim wejdzie się na pokład ichniejszego AVE, przechodzi się tak szczegółową kontrolę, jak przed wejściem do samolotu. W Szwajcarii podróż odbywa się co do minuty, żadnych opóźnień. Choć przyznam, że w trakcie nagrywania ośmiu audycji „Pociąg do podróży”, kiedy przez dwa tygodnie podróżowałem PKP Intercity, jedynie raz było niewielkie opóźnienie.

Pojawiła się swoista moda na turystykę kulinarną. Są wakacje, szczególnie okres, kiedy chyba nie tylko warto, ale wręcz trzeba smakować nowości nawet z najdalszych zakątków.

Podróżowanie i kosztowanie nowych potraw jest uniwersytetem kulinarnym. Co więcej, nie trzeba być bogatym, aby zostać turystą kulinarnym. Wszędzie tam, gdzie pojedziemy na urlop, coś nas może pozytywnie zaskoczyć. Trzeba jednak otworzyć się na nowe smaki i zerwać z bylejako-

ścią. Lepiej iść na zakupy na miejscowy rynek niż do sieciowego marketu. Slow life obowiązuje także w smakowaniu jedzenia. Lokalne przysmaki robią wrażenie. Są też zwykle naturalne, świeże i zdrowe. Obok zmiany klimatu i krajobrazu, warto na urlopie zmienić także... jedzenie. Wakacyjna Polska ma naprawdę wiele do zaoferowania.

Co zrobić, by nad morzem zjeść pyszną rybę? Czasami znalezienie świeżej, dobrze przygotowanej sztuki jest jak szóstka w totka.

(*śmiech*) Są i na to sposoby! Unikam smażalni sezonowych, które otwierają się dla turystów w czerwcu, a zamykają z końcem sierpnia. To rzeczywiście loteria, żeby trafić coś smacznego do jedzenia. Jaka jest rada? Po pierwsze, kopalnią wiedzy o dobrych restauracjach czy barach w turystycznych miejscowościach są opinie w Internecie. Po dru-

PODRÓŻUJĘ, KOSZTUJĘ RÓŻNYCH DAŃ I JESTEM CAŁY CZAS W KONTAKCIE Z MOIMI SŁUCHACZAMI. TAK NARODZIŁ SIĘ RÓWNIEŻ POMYSŁ NA „POCIĄG DO JEDZENIA”, AUDYCJĘ O PRZYJEMNOŚCIACH PODRÓŻOWANIA POCIĄGIEM. ROZMAWIAM W JEJ TRAKCIE BEZPOŚREDNIO TAKŻE Z PASAŻERAMI.

gie – warto iść tam, gdzie są ludzie. Puste miejsca są puste z jakiegoś powodu.

Lepsze miejsca są jednocześnie znacznie droższe.

Nie trzeba być rozrzutnym na wakacjach, jeśli chodzi o śniadania i kolacje. Śmiało można je przygotować we własnym zakresie, wykorzystując regionalne produkty.



„POCIĄG DO JEDZENIA”
(Kraków, Wrocław, Gdynia, Katowice)
zawsze w piątek
od 12.00-13.00
na www.jemradio.pl.

Paweł Loro

Dziennikarz i krytyk kulinarny, autor wielu książek i poradników związanych z kuchnią. Często jako ekspert gości w różnych programach telewizyjnych. Od 2014 roku prowadzi internetowe radio poświęcone całkowicie sztuce kulinarnej.

Poznajemy nowe smaki oraz... zaoszczędzamy na dobrym obiad. Warto poświęcić trochę czasu na poszukiwanie smacznego jedzenia w ciekawym miejscu. Osobiście lubię odwiedzać Trójmiasto. Mam ulubioną smażalnię ryb morskich na bulwarze w Gdyni. Od wielu lat pani Halina serwuje tam takie ryby, że palce lizać. Ostatnio jadłem halibuta. I wcale nie musiałem używać soli, bo mogłem go posolić... własnymi łzami. Ten halibut był tak niesamowity, że z powodu kulinarnego podniebienia, aż chciało mi się płakać ze szczęścia. ■



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE P. LOROCH



Warto wiedzieć

Na pokładach pociągów Express InterCity Premium oraz Express InterCity pasażerowie podczas podróży otrzymują bezpłatny poczęstunek, serwowany przez obsługę WARS.

Na pokładzie Express InterCity Premium:

- 1. klasa: 1 ciepły napój (kawa lub herbata)
+ 1 zimny napój (woda mineralna lub sok) + słodka przekąska
- 2. klasa: 1 napój do wyboru
(ciepły lub zimny: kawa/herbata/woda mineralna/sok)

Na pokładzie Express InterCity:

- 1. klasa: 1 napój do wyboru (ciepły lub zimny: kawa/herbata/woda mineralna/sok) + słodka przekąska
- 2. klasa: 1 napój do wyboru (ciepły lub zimny: kawa/herbata/woda mineralna)
- przedział menedżerski: 1 napój do wyboru (ciepły lub zimny: kawa/herbata/woda mineralna/sok) + słodka przekąska + posiłek (do wyboru z menu)

Wakacyjne podróże i małe i duże

za małe pieniądze



z Poznania nad jezioro w ...

		Buku	Wągrowcu	Zbąszyniu	Wolsztynie	Boszkowie
Cena	Bilet normalny	8,20 zł	14,60 zł	17,10 zł	17,10 zł	22,00 zł
	Bilet szkolny (37%)	5,17 zł	9,20 zł	10,77 zł	10,77 zł	13,86 zł

więcej szczegółów na:
www.koleje-wielkopolskie.com.pl

Pies na kwaterze

Znalezienie noclegu z psem jest coraz łatwiejsze. Przyjazne czworonogom hotele, pensjonaty i prywatne kwatery – naprawdę jest w czym wybierać. Warto jednak podczas takiego wypoczynku pamiętać o paru ważnych zasadach, których przestrzeganie sprawi, że będziemy dobrze wspomnianymi gośćmi.

TEKST: KATARZYNA ŚWIERCZYŃSKA

Szukając noclegu, zawsze pytam, czy mogę przyjechać z psem. Zawsze też mówię, jaki to pies – nie chcę żadnych niedomówień, bo wiem, że część właścicieli pensjonatów czy kwater zgadza się jedynie na czworonogi małych gabarytów. Lepiej czasem poszukać dłużej, ale mieć pewność, że jesteśmy w wybranym miejscu naprawdę mile widziani.

Na własnym posłaniu

Bardzo często właściciele miejsc noclegowych zaznaczają: prosimy tylko, żeby pies nie spał w łóżku. Dlatego na taki wyjazd zawsze trzeba zabrać psie posłanie. Może to być chociażby koc, na którym pupil lubi leżeć. Moja rada – jeśli masz psa, który mocno gubi sierść, wszelkie koce, które są w pokoju, najlepiej od razu schować głęboko do szafy. Nic tak nie zbiera sierści jak koce i – czego pewnie nie muszę tłumaczyć – ich całkowite wyczyszczenie graniczy z cudem. Kiedyś w jednym z pensjonatów właściciel żalił się, że niespecjalnie lubi psy, bo po wizycie gości z czworonogami musiał wyrzucić wszystkie koce.



KLATKA KENNELOWA czy transporter przydają się także, gdy pies musi zostać w pomieszczeniu przez chwilę sam. Warunek jest jeden – pupil jest oswojony z takim zamknięciem i czuje się w nim bezpiecznie.

Szacunek dla innych gości

To uwaga oczywista (nie tylko dla podróżujących ze zwierzętami), ale czasem wielu turystów o tym zapomina: w pensjonacie, ośrodku, hotelu zwykle nie jesteśmy jedynymi gośćmi. Nie każdy lubi psy, ktoś może się ich bać albo, zwyczajnie, nie mieć ochoty na to, żeby nasz pies do niego podbiegał. Należy to bezwzględnie uszanować. Ja nie zostawiam swojej Flicki w pokoju hotelowym bez opieki. Tu już każdy opiekun psa powinien sam najlepiej wiedzieć, czy jego pies podoła wyzwaniu zostania w obcym miejscu. Wiele osób na takie wyjazdy zabiera klatki kennelowe – jeśli pies jest nauczony zostawania w klatce, jest to bardzo dobre rozwiązanie.

Wizerunek psiarza

Po psie trzeba sprzątać. Oczywiście? Niby tak, ale na liście zasad dobrych praktyk każdego opiekuna psa musi się znaleźć. Podczas wyjazdu z psem warto pamiętać, że to, jakie pozostawimy po sobie wrażenie, decyduje o tym, jaką opinią w danym miejscu będą cieszyć się psiarze. Pamiętajcie więc – pracujemy w ten sposób na nasz wspólny wizerunek. ■



Katarzyna Świerczyńska

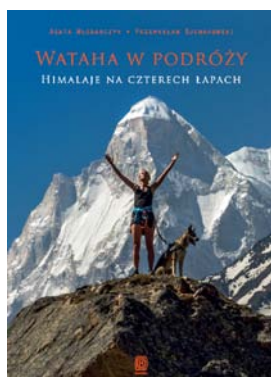
Diennikarka, blogerka, właścicielka suki Flicki (wytrawnej podróżniczki) oraz kotów Hertulka i Bundesi (prawdziwych domatorów).

O podróżowaniu z psem pisze na www.podrozezpsem.pl.

Biblioteka na czterech łapach

Z psem przez Himalaje

Za swoją podróż – dwumiesięczną pieszą wędrówkę z psem przez Himalaje Garhwalu – otrzymali wyróżnienie w kategorii Podróż Roku w konkursie Travelery 2013. Teraz w księgarniach jest ich książka: „Wataha w podróży. Himalaje na czterech łapach”. Powinien ją przeczytać każdy, kto ma psa, i każdy, kto nad wzięciem psa pod swój dach się zastanawia. A szczególnie ten, kto choć przez chwilę pomyślał, że pies może być przeszkodą w podróżowaniu i spełnianiu marzeń. To opowieść, którą się czyta jednym tchem. I bynajmniej nie jest to żadna cukierkowa



historyjka. Bo prócz zapierających dech w piersiach widoków na zdjęciach Przemka Bucharowskiego, są w niej krew, pot, łzy, chwile strachu i zwątpienia.

Agata Włodarczyk, Przemek Bucharowski, „Wataha w podróży. Himalaje na czterech łapach”, wyd. Bezdroża

Na psim talerzu

Książka kucharska dla psów? Jak najbardziej! Zuzanna Ingielewicz, autorka bloga „Ja, ty i 2 psy”, mówi, że publikacja jest jej kuchennym dziennikiem. – Każdego dnia rano wchodzę do kuchni i myślę, co by tu przygotować dla moich domowników. Tych na dwóch i tych na czterech łapach. Za każdym razem staram się, by było smacznie i zdrowo. Tak, psy również mają zmysł smaku i swoje upodobania kulinarne. Podarujmy im więc tę największą przyjemność – przyjemność pysznego jedzenia – zachęca. W książce znajdziemy przepisy na przykład na zdrowe ciastka z rybą lub

mięsem, które świetnie sprawdzają się na spacerach czy podczas nauki, ale też pełnoskładnikowe dania na każdą porę roku. Waszym psom pocieknie ślinka!

Zuzanna Ingielewicz, „Przysmaki na psie smaki”, wyd. Jaguar



ARRIVA
a DB company

nowe połączenie kolej + bus

Chęłmno
Świecie
Terespol Pom.
Bydgoszcz

Spółka Arriva uruchomiła pierwszą w kraju regularną ofertę przewozową zintegrowanej komunikacji kolejowej i autobusowej KOLEJ+BUS w relacji: Chęłmno - Świecie nad Wisłą / Terespol Pomorski - Pruszcz Pomorski - Bydgoszcz.



TU JESTEŚMY



www.arriva.pl

Niezbędnik podróżnika



WYGODA W WORKU

W jaki sposób łatwo i szybko spakować buty sportowe na trening na hali, na siłownię czy na basen? Worek na obuwie sportowe Sneaker Bag firmy Deuter to proste rozwiązanie codziennych problemów. Atrakcyjny design, mała waga, wygoda i wytrzymałość – to jego wyróżniki. Został wykonany w technologii rip-stop, która polega na tym, że co któreś włókno jest grubsze od pozostałych, dzięki czemu w razie rozdarcia materiał nie pruje się bardziej. Dodatkowymi atutami są kieszeń na dokumenty zamykana na zamek i wodoodporna warstwa, która chroni zawartość przed wilgocią. Praktyczna, ściągana sznurkiem komora główna z szerokim wejściem sprawia, że obuwie bardzo łatwo włożyć do środka i wyjąć, kiedy potrzeba.

KURTKA NA KAŻDĄ OKAZJĘ

Kurtka PreCip Jacket Marmot to idealne rozwiązanie dla aktywnych – uniwersalna, lekka i w dobrej cenie. Membrana NanoPro® doskonale chroni przed wiatrem i wilgocią, jednocześnie zapewniając świetną oddychalność przy wyższej od standardowej aktywności. Głęboki, zintegrowany kaptur z wysoką gardą doskonale chroni przed deszczem, wiatrem i chłodem. Komfort termiczny i dobrą wentylację zawdzięczamy praktycznym wywietrznikom pod pachami. Bogata paleta kolorów, rzepey na mankietach i ściągacz na dole kurtki pozwalają dostosować ją do indywidualnych oczekiwań.



POWERBANK NA PODRÓŻ

Telefon, tablet, aparat fotograficzny – w czasie podróży wszystkie urządzenia elektroniczne potrzebują zasilania, niestety nie zawsze jest ono dostępne, dlatego warto mieć ładowarkę Powerchimp brytyjskiej firmy Powertraveller. To świetny sposób na awaryjne zasilanie. Producent przekonuje, że może zapewnić energię elektryczną nawet do 48 godzin (na przykład telefonowi w stanie czuwania). Stosunkowo niewielkie gabaryty i niska waga sprawiają, że z powodzeniem można ją nosić w kieszeni i zabierać w wakacyjne oraz służbowe podróże. W skład zestawu wchodzi: przenośna ładowarka, dwa oryginalne akumulatory AA o pojemności 1800 mAh, liczne przejściówki, adaptery do baterii AAA, kabel zasilający i etui. Ładowarka posiada specjalne zabezpieczenie, które chroni sprzęt przed przeladowaniem. Zastosowana technologia Puls Charging zapewnia bateriom długą żywotność. Powerchimp pasuje do wszystkich standardowych telefonów komórkowych na rynku.



LEKKIE KIJE TREKKINGOWE

Kije trekkingowe ułatwiają marsz, szczególnie w dół, po śliskich i kamienistych drożkach. Dzięki nim nie tylko odciążamy stawy i kręgosłup, ale także poprawiamy własne bezpieczeństwo, gdyż zyskujemy dodatkowe podparcie i część ciężaru przenosimy z nóg na ręce. Kije trekkingowe C7 Komperdell zostały wykonane z aluminium, tytanu i karbonu – są więc lekkie i wytrzymałe. Składają się z dwóch części połączonych ze sobą za pomocą systemu Powerlock. Działa on na zasadzie zacisku i umożliwia łatwą regulację długości kijów w każdych warunkach pogodowych. Zaletą jest bezklamrowa regulacja neoprenowego paska, dzięki czemu w mroźne dni nie trzeba zdejmować rękawiczek.

ZESTAW SZTUĆCÓW NA BIWAK

Fantastyczna rzecz na dłuższe wyjazdy dla rodziny lub grupy znajomych. Zestaw sztućców GSI Outdoors Destination Kitchen Set 24 idealnie sprawdzi się na kempingu czy na biwaku pod namiotem. Składa się z 24 elementów zapakowanych w elegancki pokrowiec, w którym każda rzecz ma swoje miejsce. W skład zestawu wchodzi: cztery zestawy sztućców, mała tarka do sera, składana trzepaczka, łyżka i łopatka Pivot, nóż, dwa pojemniki na przyprawy, deska do krojenia i ściereczka.



KOMFORTOWE SPANIE

Nocleg pod namiotem nie musi oznaczać nieprzespanej nocy na twardym podłożu. Komfortowa mata samopompująca Coleman Compact Inflator Mat Plus rozwiąże ten problem. Prostokątny kształt i grubość (po napompowaniu) prawie czterech centymetrów gwarantują wygodę niemal w każdych warunkach powierzchniowych. Mata jest odporna na uszkodzenia, gdyż spodnia warstwa została wykonana w technologii rip-stop, która istotnie zwiększa wytrzymałość sprzętu. W komplecie znajdują się wygodny pokrowiec transportowy oraz zestaw naprawczy. (enp)



Doskonała lokalizacja

Plaża - 1 km

Gdańskie moło - 2 km

Park Reagana - 400 m

Sopot - 3 km

Widok na morze

Recepcja

Taras widokowy na dachu

Oferta mieszkań wakacyjnych

CZTERYOCEANY.PL 800 800 400

BPI
bpi.polska.pl



**WYBIERASZ SIĘ NA
PLAŻĘ?**

NIE ZAPOMNIJ WZIĄĆ ZE SOBĄ PARAWANU!

Przyjdź z tą ulotką do Biura Sprzedaży Czterech Oceanów i odbierz plażowy parawan*

*oferta obowiązuje do wyczerpania zapasów.



CIECHANÓW

Małe dworce z dużymi możliwościami

Innowacyjne Dorce Systemowe (IDS) to pilotażowy projekt autorstwa PKP S.A., który zakłada wyburzenie dotychczasowych obiektów i postawienie w ich miejscu nowych. Mają to być kompaktowe budynki zbudowane według standardowego wzoru dopasowanego wzornictwem do konkretnej lokalizacji. Dorce będą lepiej zagospodarowane i dostosowane do potrzeb lokalnych społeczności. Nowe obiekty powstaną w Mławie, Nasielsku, Strzelcach Krajeńskich i Ciechanowie.

NASIELSK



Funkcjonalne, bez barier architektonicznych i efektywne energetycznie – to kluczowe zalety nowo budowanych obiektów. Dodatkowym atutem będą rozwiązania ekologiczne: panele słoneczne, pompy ciepła czy system odzyskiwania wody deszczowej. Uruchomiony zostanie również system iluminacji zmieniający natężenie oświetlenia w momencie przyjazdu pociągu na stację. Rozwiązanie to nie tylko podniesie poziom bezpieczeństwa, ale również zmniejszy koszty oświetlenia w nocy. Obiekty będą wysoko zaawansowane technicznie – zostaną wyposażone w systemy inteligentnego zarządzania budynkiem.

Koszty realizacji inwestycji (netto):

- Mława – około 4,2 mln zł,
- Nasielsk – około 5,5 mln zł,
- Strzelce Krajeńskie – około 4,1 mln zł,
- Ciechanów – około 3,6 mln zł.



DWORZEC SEZONOWY W JASTARNI

Budowa nowych dworców w Mławie, Nasielsku i Strzelcach Krajeńskich zakończy się w trzecim kwartale tego roku, natomiast obiektu w Ciechanowie, w czwartym kwartale. Czas realizacji inwestycji związany z budową takich dworców jest o kilkanaście tygodni krótszy niż w przypadku standardowej modernizacji.

PKP S.A., planując realizację inwestycji, bierze także pod uwagę natężenie ruchu pasażerskiego w poszczególnych miesiącach roku na danych dworcach. Tak właśnie narodziła się idea obiektów sezonowych, tak zwanych małych Innowacyjnych Dworców Systemowych. Jest to doskonałe rozwiązanie mające zastosowanie zwłaszcza w mniejszych miejscowościach i ośrodkach turystycznych, gdzie poza sezonem przepływ pasażerów zdecydowanie maleje. Podróżni mają dostęp do niezbędnej infrastruktury, a koszty budowy i utrzymania budynku są mniejsze niż w przypadku tradycyjnych obiektów.

Obecnie trwają prace projektowe. Pierwsze roboty związane z budową miniIDS-ów rozpoczną się na przełomie 2016/2017. Projekt ma objąć lokalizacje wzdłuż linii helskiej (analizowane są między innymi miejscowości Jurata, Jastarnia i Kuźnica). Pierwsze dworce sezonowe będą do dyspozycji turystów już za dwa lata. Jeśli koncepcja się sprawdzi, PKP S.A. zamierza ją rozwijać również w innych miejscach.



Wyposażenie dworca sezonowego:

- niewielka poczekalnia,
- toaleta,
- lokal usługowy o powierzchni około 12-13 m²,
- część techniczna,
- wiata stanowiąca osłonę pasażerów oczekujących na zewnątrz.

PesaDART na polskich torach



To element największego w historii polskiej kolei programu inwestycyjnego. Dzięki zakupionym przez PKP Intercity pociągom PesaDART już w grudniu tego roku pasażerowie będą mogli podróżować nowoczesnymi pociągami posiadającymi szereg udogodnień. Składy od polskiego producenta PESA S.A. zostaną objęte taryfą ekonomiczną, a więc zagwarantują wysoki standard podróży w bardzo przystępnej cenie.



Komfortowa podróż

- 352 miejsca (klasa I. – 60 miejsc, klasa 2. – 292 miejsca)
- klimatyzowana, bezprzedziałowa przestrzeń pasażerska
- ergonomiczne fotele
- gniazdka elektryczne dla każdego pasażera
- podłoga na jednej wysokości, co ułatwia poruszanie się po pojeździe
- urządzenia wzmacniające sygnał telefonii komórkowej i Wi-Fi
- nowoczesne toalety z przewijakami dla niemowląt
- stojaki na rowery
- przestrzeń na bagaż w każdym wagonie
- wysuwane stopnie zakrywające szczelinę między pojazdem a peronem
- automatyczne drzwi zewnętrzne i wewnętrzne
- elektroniczny system informacji pasażerskiej, wewnętrzne nagłośnienie
- system monitoringu przedziałów pasażerskich
- przyciski przywoływania obsługi pociągu
- przedział barowy
- wyciszenie pojazdu (falownik zamontowany na dachu)
- prędkość eksploatacyjna: 160 kilometrów na godzinę

Udogodnienia dla niepełnosprawnych

- winda ułatwiająca wjazd do pociągu osobom niepełnosprawnym
- specjalnie przystosowana toaleta
- dwa wydzielone miejsca dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich

Bezpieczeństwo

- jedne z pierwszych w Polsce pociągów seryjnie wyposażonych w Europejski System Sterowania Pociągami ETCS poziomu 2, który zapewnia jeszcze większe bezpieczeństwo podróżowania

Trasy kursowania

- pociągi będą kursować z Jeleniej Góry przez Wrocław, Łódź, Warszawę do Białegostoku i Lublina oraz z Białegostoku i Lublina do Bielska-Białej przez Warszawę, Koluszyki, Częstochowę i Katowice

System finansowania

- zakup 20 elektrycznych zespołów trakcyjnych typu PesaDART jest w 70 procentach finansowany ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013 (POLIS)



naturalnie
ŚWIEŻE

**Sprawdź jak
zmieniliśmy
się dla Ciebie.
Poznaj naszą
kartę dań.**

1

Naturalne

Składniki kupujemy tylko od sprawdzonych dostawców.

2

Świeże

Dania są przygotowywane tuż przed podaniem.

3

Zdrowe

W naszym menu znajdziesz pełno zbilansowanych posiłków.

4

Sprawdzone

Dania przygotowane przez nas są dopracowane w najmniejszym szczególe.

Smartpodróżowanie

Smartfony zmieniły nie tylko nasz sposób komunikacji z otoczeniem, ale również ułatwiły życie w wielu codziennych sytuacjach. W tym także podczas podróży. Oto przegląd najciekawszych aplikacji, które mogą się nam przydać, gdy zamierzamy ruszyć na wakacyjną eskapadę.

TEKST: BARTOSZ KRÓL

Czas, gdy obowiązkowe wyposażenie każdego turysty ograniczało się jedynie do wygodnych butów i plecaka, w którym znajdowały się mapy, szczyryk, prowiant i ubranie na zmianę, minęły już bezpowrotnie. Coraz trudniej wyobrazić sobie podróżowanie bez smartfona, który w czasie wyjazdu może nam służyć jako słownik, latarka, przewodnik czy pamiętnik z podróży. Niezależnie od marki telefonu i znajdującego się w nim systemu operacyjnego bez trudu znajdziemy szereg darmowych aplikacji, dzięki którym każdy nasz wyjazd przebiegnie sprawniej, taniej, ciekawiej, a nawet... smaczniej.

Po porostu niezwykła!

Jeśli planujemy poruszać się tylko na terenie naszego kraju, bez wątpienia warto mieć w swoim telefonie aplikację **Polska Niezwykła**. Po wpisaniu nazwy miejscowości (lub konkretnej ulicy) wyświetli się lista miejsc w pobliżu wartych odwiedzenia wraz z ich opisem. Możemy też wykorzystać funkcję geolokalizacji, która rozpozna nasze położenie i pokaże najciekawsze obiekty w okolicy. W systematycznie aktualizowanej bazie jest już blisko 40 tysięcy miejsc. Z kolei zagranicznym zna-

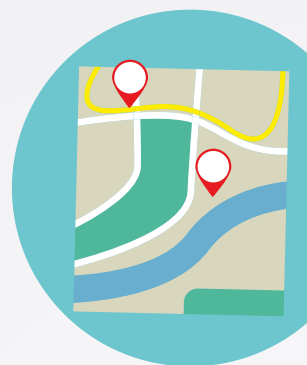
jomym możemy polecić aplikację **Welcome2Poland**, która jest dostępna w kilku wersjach językowych i zawiera zbiór informacji o atrakcjach turystycznych oraz restauracjach, hotelach czy bankomatach.

Trasa jak na dłoni

Dla tych, którzy lubią podróżować pociągami, jedną z podstawowych aplikacji powinien być **Bilkom**. Swoim zasięgiem obejmuje on wszystkich kolejowych przewoźników pasażerskich w Polsce oraz większość przewoźników europejskich. Dzięki niemu z łatwością wyszukamy połączenia, sprawdzimy rzeczywisty czas przyjazdu



lub odjazdu danego pociągu i zaplanujemy przejazd z wybranej lokalizacji do wskazanego dworca, adresu lub punktu zainteresowania. Z kolei osoby preferujące jazdę samochodem powinny wziąć pod uwagę możliwości takich aplikacji jak **Yanosik** czy **Google Maps**, które nie tylko zastępują nawigację satelitarną, ale i ostrzegają przed utrudnieniami w ruchu oraz kontrolami



prędkości. Z nimi na pokładzie z łatwością znajdziemy też stacje benzynowe, lokale gastronomiczne czy miejsca noclegowe.

Przetłumaczy, zeskanuje, rozwiąże sudoku

Swoich wiernych sympatyków już dawno dorobiły się aplikacje sygnowane marką najpopularniejszej przeglądarki internetowej. Za pomocą **Google Earth**, zanim



jeszcze w ogóle zaczniemy się pakować, przesuwając palcem po ekranie, zobaczymy wybrane miasta z lotu ptaka oraz pospacerujemy po nich dzięki **Street View**. Natomiast w **Galerii Map** będzie mogli sprawdzić bieżący ruch lotniczy, trzęsienia ziemi czy nowe trasy wycieczkowe. Przydatna z dala od domu okazać się też może aplikacja



Google Goggles. Po zrobieniu zdjęcia tłumaczy nam ona sfotografowany tekst w języku obcym, rozpoznaje dany obiekt i dostarcza o nim informacji, a także skanuje kody paskowe oraz QR. Daje też możliwość uzupełnienia bazy kontaktów po zeskanowaniu wizytówki i... pomaga rozwiązać łamigłówki sudoku, z którymi zmagamy się, czekając na pojawienie się naszego środka lokomocji.

Gdzie i za ile?

Nieoceniona podczas bliższych i dalszych wojaży okaże się również aplikacja **TripAdvisor**. Na podstawie ponad 150 milionów recenzji użytkowników z różnych stron świata nie będziemy mieli większych problemów z namierzeniem najbardziej odpowiadających nam miejsc do spania, jedzenia i spędzenia wolnego czasu. Co istotne, mapy, opinie oraz zakładki dla ponad 300 miast z całego świata da się zapisać w pamięci telefonu – w efekcie unikamy dodatkowych opłat roamingowych za przesyłanie danych lub konieczności szukania Wi-Fi. Ciekawie prezentuje się również **TripAdvisor City Guides** – działający w trybie offline przewodnik po największych i najciekawszych metropoliach świata. Dość zbliżona w działaniu do TripAdvisora jest aplikacja **TouristEye**, z tym jednak zastrzeżeniem, że program jest nastawiony przede wszystkim na określone cele podróży. Możemy szukać w nim miejsc według różnych kategorii: od najlepszych plaż do surfowania, po najfajniejsze atrakcje do odwiedzenia z dzieckiem w danym mieście (wszystko ze społecznościowymi komentarzami). Warto dodać, że z większości funkcji można

Bonjournal czy **Tripomatic** mogą pełnić funkcję swoistych dzienników z podróży, stanowią wartościowe wsparcie przy planowaniu pobytu dzień po dniu w danym miejscu oraz są prawdziwą kopalnią wspomnień i cennych spostrzeżeń innych użytkowników.

korzystać w trybie offline, zatem nie musimy mieć dostępu do Internetu, aby cieszyć się ich zasobami.

W trakcie zagranicznych pobytów, zwłaszcza gdy w krótkim czasie odwiedzamy kilka krajów, bardzo pożyteczna będzie też któraś z aplikacji do obliczania kursów wymiany walut. Do najpopularniejszych należą **XE Currency** czy **Łatwy Przelicznik Waluty**, który pozwala sprawdzić aktualne notowania ponad 180 środków płatniczych z całego świata, a także ich historyczne kursy. Program pracuje również w trybie offline i łatwo daje się spersonalizować poprzez wybór walut najbardziej nas interesujących.

Dla przemieszczających się

Osoby, które podczas zwiedzania korzystają ze specjalnych kart obejmujących przejazdy komunikacją publiczną i wejścia do różnych miejsc z atrakcjami, bez wątpienia docenią zalety aplikacji **City Cards**. Groma-

dzi ona informacje o kartach turystycznych dostępnych w 40 europejskich krajach: jakie ich rodzaje występują w danym mieście, jakie oferują zniżki i darmowe wejścia oraz ile kosztują w poszczególnych wersjach. Pod kątem osób ceniących sobie aktywny wypoczynek z dala od miejskiego zgiełku powstała za to aplikacja **EveryTrail**. Niezależnie od tego, czy akurat spacerujemy, biegamy, jedziemy na rowerze lub żeglujemy, umożliwia ona mapowanie naszej trasy przez GPS, a następnie podzielenie się nią na portalach

społecznościowych. Program zbiera również podstawowe statystyki każdej naszej eskapady i odpowiada wycieczki w sąsiedztwie aktualnej lokalizacji (łącznie zawiera przeszło 400 tysięcy tras użytkowników z całego świata).

Na zmianę planów

Przy planowaniu podróży lub wobec nieoczekiwanych zmian jej przebiegu cennym ułatwieniem będą takie aplikacje jak **Booking.com** (pozwala na szybką i bezpieczną rezerwację noclegu w jednym z 600 tysięcy sprawdzonych obiektów – od pięciogwiazdkowych hoteli po kempingi, ewentualną zmianę lub odwołanie zarezerwowanego miejsca, a także łatwe zameldowanie w wybranym obiekcie bez konieczności dokonywania jakichkolwiek wydruków) czy **Skyscanner** (porównuje loty setek linii, aby zaproponować najtańsze bilety na wybranej trasie; funkcja „wszędzie” stanowi natomiast świetną inspirację do planowania kolejnych wypraw – w wynikach wyszukiwania zobaczymy bowiem najtańsze loty do różnych portów w danym przedziale czasowym). Funkcjonalność aplikacji upraszczających rezerwację miejsca do spania, przelotu czy wynajmu auta łączy w sobie **Kayak**. Znajdziemy tam też alerty cenowe oraz praktyczne filtry, które usprawniają planowanie nawet niskobudżetowej podróży.

W przyprawie euforii związanej ze wszystkimi opcjami, które oferuje nam smartfon naszpikowany wspomnianymi aplikacjami, nie zapomnijmy jednak o spakowaniu ładowarki oraz – najlepiej – dodatkowego źródła zasilania naszego telefonu. Bo bateria przy takim obciążeniu urządzenia będzie dla nas bezlitosna! ■

CORAZ TRUDNIEJ
WYOBRAZIĆ SOBIE
PODRÓŻOWANIE
BEZ SMARTFONA,
KTÓRY W CZASIE
WYJAZDU MOŻE
NAM SŁUŻYĆ JAKO
SŁOWNIK, LATARKA,
PRZEWODNIK
CZY PAMIĘTNIK
Z PODRÓŻY.

KROK 1

**ZAINSTALUJ
APLIKACJĘ
IC MOBILE
NAVIGATOR
NA SWOIM
SMARTFONIE**

Aplikacja dostępna jest w sklepach Google Play (7,2 MB), Windows Phone (5 MB) oraz AppStore (8,4 MB)



Mobilna aplikacja PKP Intercity



Wyszukuj połączenia i kupuj bilety nawet na pięć minut przed odjazdem. Sprawdzaj punktualność pociągów oraz informacje o ofertach. Zobacz jakie to proste.

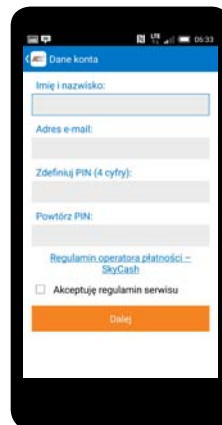
KROK 2

Aby sprawdzić cenę biletu i go kupić, po uruchomieniu aplikacji należy **UTWORZYĆ KONTO U OPERATORA PŁATNOŚCI SKYCASH**

Rejestracja jest bardzo prosta:



Podaj **NUMER TELEFONU**, który zostanie zweryfikowany specjalnym SMS-em



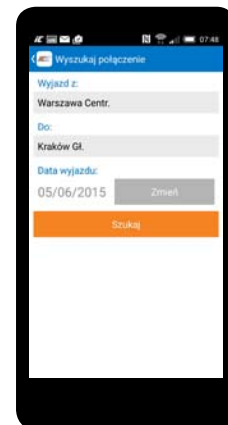
Podaj **IMIĘ I NAZWISKO** oraz ustal swój **PIN** zabezpieczający

JEŻELI NIE CHCESZ SIĘ REJESTROWAĆ

, możesz używać aplikacji IC Mobile Navigator, aby sprawdzić punktualność pociągów bądź zapoznać się z ofertami specjalnymi PKP Intercity.

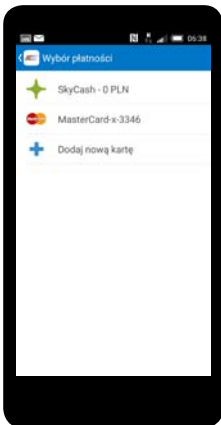
KROK 3

**WYSZUKAJ INTERESUJĄCE
CIĘ POŁĄCZENIE**



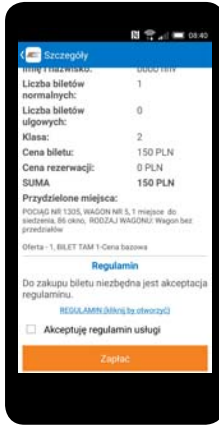
KROK 6

Na koniec **WYBIERZ SPOSÓB PŁATNOŚCI**. Możesz zapłacić za pomocą karty płatniczej, którą możesz w tym kroku dodać albo konta SkyCash, na którym są już środki



KROK 5

**PO SPRAWDZENIU
DOSTĘPNOŚCI
POJAWI SIĘ EKRA
N AKCEPTACJI**
z podaną ceną biletu
lub biletów



KROK 4

Po wybraniu dogodnego połączenia za pomocą przycisku **„SPRAWDŹ CENĘ I KUP BILET”** pojawi się okno, w którym możesz na przykład określić liczbę pasażerów, wybrać przysługujące ulgi i wskazać klasę, w której chcesz podróżować



Być szczęśliwym

Ludzie na przestrzeni wieków ciągle dążyli do osiągnięcia pełni szczęścia. Zmieniają się czasy, zmieniają się priorytety, ale cel pozostaje niezmienny, tylko inna wiedzie do niego droga.

TEKST: MAŁGORZATA OŚWIATA

Współcześnie miarą szczęścia stał się sukces, który, jak mawiał Eurypides – jest wynikiem właściwej decyzji. Wybitny dramaturg starożytnej Grecji nie mógł się mylić. Dlatego świetlana przyszłość zawodowa, o której marzy niemal każdy wykształcony człowiek, zależy w dużej mierze od ciągłego poszerzania swoich kompetencji i wyboru właściwego kierunku kształcenia.

Poznać możliwości

Każdy ambitny człowiek marzący o karierze menedżera powinien umieć planować przyszłość i skutecznie realizować powzięte zamierzenia. Na progu przyszłej kariery warto przystąpić do pracy nad sobą,

zaczynając od poznania swoich uwarunkowań i potencjalnych możliwości. Samoświadomość oraz wycucie trendów i potrzeb rynkowych jest często kluczem do obrania właściwej ścieżki w zgodzie z samym sobą oraz osiągnięcia szczęścia w miejscu zatrudnienia. W czym tkwi tajemnica satysfakcji zawodowej? Prosta definicję ukuł Konfucjusz: „Wybierz pracę, którą kochasz, a nie będziesz musiał pracować nawet przez jeden dzień w swoim życiu”. Czyż nie brzmi to jak sielanka? Preludium do tej decyzji jest obranie właściwego kierunku kształcenia.

Kompetencje nie do przecenienia

Należy przede wszystkim pamiętać, że organizacje poszukują na rynku pracy kandydatów o dużych kompetencjach, którzy mają swoje aspiracje i marzenia. Taka kadra stanowi największą wartość dodaną dla danej placówki biznesowej. Może dostarczyć jej strukturom średnio około 24 procent więcej



zysku, na co wskazują wyraźnie badania Instytutu Gallupa, prowadzone od ponad 30 lat na ogromnej grupie respondentów. W ich świetle okazuje się, że szczególne szkody przynosi przedsiębiorstwom grupa osób aktywnie działających w ich ramach, ale posiadających nikłą znajomość fachu. Brak wiedzy i koniecznych na danym stanowisku umiejętności sprawia, że podejmują oni chaotyczne czynności, które w rezultacie przyczyniają się do utraty średnio niemal 6 procent zysku. Zdekodowanie własnych mocnych stron oraz ich rozwój jest niezbędny, aby osiągnąć sukces zawodowy. Dzięki temu będziemy pracować z pasją i zapałem, przyczynimy się do dobrobytu firmy, staniemy się jej cennym, a może nawet niezastąpionym, komponentem.

Kierunek – talenty

Aktywność zawodowa w oparciu o naturalne kompetencje przynosi człowiekowi najwięcej satysfakcji. – Najważniejsza jest świadomość własnego celu. Zastanówmy się zatem, niezależnie od ścieżki, którą podążamy w tej chwili, w jakim kierunku chcemy rozwijać się zawodowo, gdzie pragniemy być za 5 czy 10 lat, i wybierzmy takie studia, kursy czy szkolenia, które pomogą nam osiągnąć to zamierzenie. Jeśli chcemy wejść wyżej po szczeblach kariery, warto pomyśleć o studiach podyplomowych MBA – odpowiada Nikolay Kirov, dyrektor ds. inicjatyw strategicznych i programów edukacyjnych Centrum Doradztwa i Kształcenia Menedżerów (Center of Excellence) Akademii Leona Koźmińskiego. Studia podyplomowe MBA jako droga rozwoju dla menedżerów są już pewnym standardem. Zatrudniając osobę z takim solidnym wykształceniem, pracodawca ma pewność, że rozumie ona doskonale, jak funkcjonuje firma.

Na tropie satysfakcji zawodowej

Jak obrać właściwy kierunek? O to, jak być w życiu szczęśliwym, zapytany został pewnego razu reżyser Krzysztof Zanussi. Odpowiedział anegdotycznie, że podczas tournée po Stanach Zjednoczonych, które odbywał wraz z Andriejem Tarkowskim, słynnemu rosyjskiemu reżyserowi zadano identyczne pytanie. W odpowiedzi artysta miał spojrzeć wymownie w stronę rozmówcy. Jego wzrok mówił wszystko – jak można w ogóle zadawać takie głupie pytania? Rosjanin powiedział następnie: „W życiu w ogóle nie o to chodzi. Jesteśmy w bycie, ale przyszliśmy z niebytu, dlatego należy skupić się bardzo mocno i wymyślić, po co jest się w owym bycie, i zacząć to realizować”.

– Po drodze będzie wiele sukcesów, trochę porażek, ale nie ma to większego znaczenia, trzeba iść swoją drogą – komentuje Nikolay Kirov.

Realizując sztuczne cele narzucone nam przez środowisko, najbliższe otoczenie (na przykład oczekiwania rodziców) czy własne ego, nigdy nie będziemy zadowoleni ze swojej ścieżki zawodowej. Kończąc karierę, być może zarobimy nawet duże pieniądze, ale pozostaniemy zgorzkniali, gdyż nie przyniesie nam to żadnej satysfakcji. Wybierajmy zatem nie modne kierunki studiów, a pożyteczne z punktu widzenia naszych talentów.

Trudno określić jedną definicję szczęścia – wszyscy go pragną, ale dla każdego z osobna jest czymś innym. Wybierając cel w życiu w zgodzie z naszymi wrodzonymi talentami, możemy nieraz otrzeć się o to uczucie, a życie przecież nie składa się z samych blasków, cienie też czemuś służą. Naturalne uzdolnienia człowieka muszą być wsparte jednak wiedzą i umiejętnościami, które pozwolą nabyć wszelkie studia, kursy czy szkolenia odpowiednio dostosowane do naszych potrzeb. Nie pozostaje nic innego, jak wziąć los w swoje ręce. ■

Nikolay Kirov

Praktyk negocjacji z zapleczem naukowym. Koordynator merytoryczny studiów podyplomowych: strategiczne zarządzanie sprzedażą i zespołem sprzedaży. Dyrektor ds. Inicjatyw Strategicznych w Akademii Leona Koźmińskiego. Prowadzi szkolenia i doradztwo z negocjacji, negocjacji strategicznych i międzynarodowych, budowania relacji i kreowania wartości, rozwiązywania konfliktów, wdrażania zmian organizacyjnych. Specjalizuje się w projektowaniu programów rozwojowych dla firm i instytucji. Członek zarządu firmy KIROV Strategic Negotiators.



FOT. FOTOLIA (1), ALK (1)



Praca moją pasją

Po przejściu na emeryturę 69-letnia **Janina Dylewska** ze Słupska postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce i... otworzyła własny biznes. Z wykształcenia nauczycielka, dziś prowadzi pracownię ceramiczną.

ROZMAWIAŁA: BEATA RAYZACHER

Te wszystkie bajecznie kolorowe cudenka w Ceramikarni to naprawdę pani dzieło?

Jak najbardziej! Z gliny, która z pozoru jest mało atrakcyjnym materiałem przypominającym na początku błotnistą masę, można ulepić naprawdę wszystko. Jedynym ograniczeniem jesteśmy my sami. Piękne jest to, że techniki modelowania gliny w zasadzie nie zmieniły się od wieków. A najważniejsze

są i zawsze były ludzkie ręce. Swoją pasję odkryłam przez przypadek. Kiedy w słupskim domu kultury otworzono przed laty pracownię ceramiczną, poszłam tam z ciekawości razem z moją wnuczką Jagodą. Utyłane w glinie po łokcie, wychodziłyśmy przeszczęśliwe. Dziś Jagoda jest po liceum plastycznym o kierunku... ceramika. A ja mam własną pracownię (*śmiech*). Do biznesu

zmusiła mnie w pewnym sensie także proza życia. Kiedy po 30 latach pracy jako nauczycielka dostałam pierwszą w życiu emeryturę, zrobiło mi się przykro. Nie lubię żalić się na swój los. W życiu wykonywałam wiele zawodów, aby utrzymać troje dzieci. Żartuję, że nie byłam tylko marynarzem, górnikiem i hutnikiem (*śmiech*). Dlatego i teraz postanowiłam działać. Zresztą, co tu dużo mówić, chciałam znów pracować, aby nie zasiedzieć się w domu. Ale kto zatrudni kobietę w moim wieku? Jedynym rozwiązaniem było stworzyć sobie własny etat.

Łatwo się mówi... Potrzebne są finanse na rozruch, ale przede wszystkim pomysł. Dlatego wróciłam myślami do gliny. Chciałam, aby na tym etapie życia moja praca była jednocześnie pasją. Zresztą nigdy z ceramiki tak naprawdę nie zrezygnowałam. Coś tam zawsze lepiłam. Doświadczenie zdobywałam także między innymi w międzynarodowej duńskiej szkole na wyspie Bornholm. Nauczyłam się nawet na stare lata angielskiego, który był tam językiem wykładowym. Dlaczego pracownia ceramiczna? Obserwuję po znajomych i przyjaciółach, że pojawił się wielki powrót do rzeczy wyrabianych tradycyjnymi metodami. Więc pomyślałam, że i ja zaoferuję produkty z gliny. Powiedziałam do córki Hani – która, jak ja, jest pedagogiem, pracuje w poradni psychologiczno-pe-



dagogicznej – że będę robić duże i małe figurki, olbrzymie wazony, patery, anioły i... wiele innych, bo w glinie tkwi nieograniczony potencjał. A ona na to: „Mamusi, jest tylko jedno małe »ale«: pieniądze. Wiesz, ile kosztuje piec do wypalania gliny? Majątek!”. I wtedy, w maju 2010 roku, dowiedziałam się z lokalnej prasy o projekcie „Własna firma po 45. roku życia”, współfinansowanym przez Europejski Fundusz Społeczny Unii Europejskiej, realizowanym przez nasze miasto Słupsk. To była dla mnie szansa!

Ale i konkurencja spora... To prawda. Całym sercem wierzyłam jednak w mój projekt.



HANNA, CÓRKA PANI JANINY, pracuje w Ceramikarni popołudniami. Razem stworzyły miejsce sprzyjające twórczym pomysłom.

REKLAMA



LEKSYKON TERMINÓW KOLEJOWYCH

Jedyne na polskim rynku, profesjonalne wydawnictwo hasłowo opisujące kolej od A do Z. To kompendium wiedzy o kolei zarówno dla osób zawodowo z nią związanych, jak i dla miłośników żelaznych szlaków.

Zamów na: www.sklep.kow.com.pl lub zadzwoń 22 749 11 90

I udało się! Pomysł na Ceramikarnię spodobał się urzędnikom. Dostałam wsparcie finansowe w wysokości 40 tysięcy złotych. Oprócz tego uczestniczyłam w zajęciach z zakresu księgowości, prawa, marketingu oraz sporządzania biznesplanów. Dzięki dotacji kupiłam piec do wypalania gliny i inne narzędzia do pracowni. Musiałam też przystosować lokal, który był w opłakanym stanie. Aby jakoś udźwignąć wszystko finansowo, remontowałam go z rodziną. Własnymi rękami doprowadziliśmy do tego, jak dziś wygląda. Po pracy dołącza do mnie córka i pracujemy w Ceramikarni razem.

Dziś pracownia to nie tylko profesjonalny zakład twórczy. Odbywają się w niej także warsztaty dla dzieci i dorosłych.

Chętnie dzielimy się z Hanią naszą wiedzą. Uważam, że najbardziej nieporadna figurka będzie dla jej autora najpiękniejsza na świecie! Ceramika

odpręża, uspokaja, rozwija wyobraźnię. Zajęcia są doskonałą okazją do rozbudzenia w sobie pasji, do twórczej aktywności. W naszej pracowni ludzie czują się jak w domu, co zresztą głośno powtarzają.

Dzięki pani mieszkańcy całej Polski mogą oglądać ulepione z gliny miniatury słupskich zabytków. Praca nad nimi była bardzo czasochłonna?

Oj, tak (*śmiech*). Lepienie replik wraz z przygotowaniami trwało pięć miesięcy. Są pomniejszone od oryginałów aż 75-krotnie. Aby jak najwierniej odtworzyć obiekty, u architektów szukałam projektów, obliczałam powierzchnię brył, ustalałam skalę. Z zegarmistrzowską precyzją musiałam potem przenieść to na glinę. Praca nad samym ratuszem zajęła mi ponad 300 godzin. Efekty? Skoro ludzie wciąż chcą oglądać moje zabytki, to mówi samo za siebie. Wśród glinianych, miniaturowych replik znajdują się także Młyn Zamkowy, Brama

Młyńska, Spichlerz Richtera i Baszta Czarownic. Do dziś z gęsią skórą wspominam, jak moje miniaturki oglądała rękoma niewidoma dziewczynka. Takie wizyty to piękne podziękowanie...

Trudno jest zrobić samemu coś z gliny?

Jak jest już pomysł, to potem przychodzi tylko czas na długotrwałe działanie. Glinę wypalałam w piecu dwa razy. Po każdym piecu musi kilka godzin odpocząć. Wówczas lepię kolejne przedmioty. Nie wszyscy rozumieją, że one muszą być nierówne, nie od linijki. Jak ktoś wybrzydza, zaraz dostaje ode mnie fartuch. I już po kilku minutach jego nastawienie się zmienia (*śmiech*). Przedmioty własnoręcznie robione są siłą rzeczy droższe od tych produkowanych maszynowo. Są również niepowtarzalne. Czasami niewiele, ale zawsze się od siebie różnią. Bez trudu wykonuję także trudniejsze zamówienia. Część klientów kupuje u mnie bezpośrednio w galerii, część zamawia przez Internet lub telefonicznie. Od niedawna hitem są lampy, a sezonowo – garnki do kiszenia kapusty lub ogórków. ■

Glina w roli głównej

W Ceramikarni Janiny Dylewskiej z gliny można kupić niemal wszystko: przedmioty do kuchni, salonu, na prezent... Galeria Na Piętrze oraz pracownia ceramiczna Ceramikarnia znajdują się na ulicy Szkolnej w Słupsku – www.ceramikarnia.pl.





Wilki na szczycie innowacji

Jesienią Warszawa zawyje z wrażenia dzięki Wolves Summit

W biznesie odzywa się w tobie wilczy instynkt? Jesteś głodny sukcesu i gotowy, aby upolować swoją przyszłość? Wolves Summit, jedna z największych konferencji w Europie łącząca miłośników nowych technologii, sprzedaży i marketingu, będzie drogowskazem w twojej drodze na szczyt. Pierwsza edycja odbyła się wiosną tego roku w Gdyni. Na trzydniowym wilczym szczycie pojawiły się startupy, inwestorzy i liderzy branż – łącznie ponad 1300 uczestników z całego świata. Na konferencję zawitali przedstawiciele takich marek jak: Intel, Google, Facebook, 500 Startups czy Amazon.

W październiku wataha Wolves Summit ponownie wyruszy na polowanie. Tym razem spotkamy się w Warszawie – mieście nowoczesnym, wspierającym startupy, innowacje, przedsiębiorczość i kreatywność. Idealne środowisko dla każdego Wilka Alfa. Dlaczego warto wziąć udział w drugiej edycji Wolves Summit? Oto trzy solidne argumenty do ugryzienia.

Pierwszy gryz

Pojawi się aż 2000 uczestników, 300 startupów oraz 160 inwestorów z całego świata. Będzie to doskonała okazja do networkingu na międzynarodowym poziomie. Pięć specjalnie przygotowanych aktywizacji zachęci i ułatwi poznawanie nowych wilków. Być może uda się zrobić interes życia?



Drugi gryz

Dwa dni pełne prelekcji, warsztatów i wystaw. Szlak Wolves Summit prowadzi przez dziewięć ścieżek tematycznych. Uczestnicy zdobędą bezcenną wiedzę z zakresu

między innymi marketingu, nowych technologii, finansów i mody. Pomogą w założeniu nowego biznesu i usprawnieniu obecnego.

Trzeci gryz

The Great Pit(ch), czyli crème de la crème konferencji. Startupy z całego świata powalczą w konkursie o tytuł Wilka Alfa. Wystarczy jeden genialny pomysł na firmę i pięć minut na jej zaprezentowanie. W taki oto sposób los jednego ze startupów zmieni się na dobre. Najlepszy z nich zgarnie nagrodę główną o wartości 100 000 dolarów!

Najedzony? Dokładka tylko na Wolves Summit! ■

ORGANIZATORZY WOLVES SUMMIT

– Marek Piasek i Piotr Piasek oraz wygrany edycji kwietniowej w konkursie The Great Pit(ch) Ourotech Duleek Ranatunga z Kanady (w środku).

Chapnij bilety na www.wolvessummit.com, a PKP Intercity, które jest partnerem wydarzenia, pomoże ci do nas wygodnie dojechać.

Wolves Summit

27-28 października 2015
Kinoteka – Pałac Kultury
i Nauki w Warszawie



Kajakowa frajda

Letnie miesiące to znakomita pora, aby zapoznać się z urokami kajakarstwa turystycznego. Jak zapewniają pasjonaci spływów, jest to niedrogie hobby, które wzmacnia ciało, oczyszcza umysł i pozwala obcować z naturą. Co więcej, gęsta sieć szlaków czyni je łatwo dostępnym w każdym zakątku kraju.

TEKST: BARTOSZ KRÓL

Turystykę kajakową może uprawiać dosłownie każdy.

– To bardzo łatwy i przyjemny sport lub, jak kto woli, forma rekreacji – przekonuje Krzysztof Uściński, który od wielu lat organizuje spływy kajakowe, w tym odbywający się co drugi rok w czerwcu Międzynarodowy Spływ Kajakowy „Odra – rzeka, która łączy” z Wrocławia do Szczecina. „Każdy” oznacza w tym przypadku osobę, która znosi przeciętny wysiłek fizyczny i nie stroni od spędzenia nocy pod namiotem na biwaku. Wiosłowanie po rzekach nizinnych nie wymaga supersprawności, ani pod względem fizycznym, ani technicznym. Choć ktoś, kto na co dzień w ogóle nie zażywa ruchu, po pierwszym dniu może narzekać na ból pleców czy ramion.

Niezbędnik kajakarza

Logistyczne przygotowanie do spływu również nie nastręcza większych trudności. – Spływy organizowane przez wyspecjalizowane firmy są tak przygotowane, że uczestnik praktycznie o nic nie musi się martwić. Jest dowożony na posiłki, jego bagaż jedzie samochodem. Istnieje też możliwość przewiezienia chętnych do miejsc noclegowych o wyższym standardzie – opowiada Uściński, który zdecydowanie bardziej poleca jednak organizowanie wypraw we własnym zakresie. – To wcale nie jest skomplikowane, a tylko wtedy poznamy prawdziwy urok turystyki kajakowej – przekonuje. Chcąc być w pełni niezależnym, trzeba wyposażyć się w elementarny sprzęt: namiot, karimatę lub materac, śpiwór i przybory do gotowania w postaci między innymi nowoczesnej kuchenki z nabojami, która nie ma już nic wspólnego ze starą, ciężką butlą.

Za pierwszym razem warto te wszystkie rzeczy wypożyczyć, żeby niepotrzebnie nie wydawać pieniędzy, gdyby nam się jednak nie spodobało. Jeśli jednak złapiemy bakcyła, opłaca się zainwestować we własny ekwipunek. – Przy doborze odzieży postępujemy jak w przypadku wyjścia w góry. Czyli bierzmy coś na zmianę w zależności od różnych warunków pogodowych, z uwzględnieniem jedynie większej ilości wody. Praktycznie wszystkie sklepy sportowe mają już obecnie stoiska przeznaczone dla kajakarzy, więc znalezienie odpowiednich ubrań nie będzie nastręczało większych trudności – radzi Uściński, który ma na koncie między innymi przepłynięcie Ody kajakiem pod prąd ze Szczecina do Wrocławia. Podczas deszczu potrzebujemy bez wątpienia nieprzemakalnej kurtki, spodni i butów. Kajakowa moda zmienia się co kilka lat, a w kategorii obuwia obecnie na topie są crocsy, czyli buty ze sztucznego tworzywa, z których woda wylewa się tak,



CHCĄC BYĆ W PEŁNI NIEZALEŻNYM, TRZEBA WYPOSAŻYĆ SIĘ W ELEMENTARNY SPRZĘT: NAMIOT, KARIMATĘ LUB MATERAC, ŚPIWÓR I PRZYPORY DO GOTOWANIA W POSTACI MIĘDZY INNYMI NOWOCZESNEJ KUCHENKI Z NABOJAMI, KTÓRA NIE MA JUŻ NIC WSPÓLNEGO ZE STARĄ, CIĘŻKĄ BUTŁĄ.





jak się do nich wlała. Przy czym ich podeszwa jest na tyle sztywna, że nie cierpną w nich pięty ani inna część nogi. Jednocześnie bez obaw o skaleczenie się czymś ostrym możemy w nich wejść do wody. Alternatywą dla crocsów są sandały z plastikową podeszwą wewnętrzną,

Kajak przez cały rok

Nawet spływy w styczniu czy lutym są bardzo fajnym doświadczeniem i nie wymagają wybitnego heroizmu. Jedną z najchętniej uczęszczanych rzek o tej porze roku jest Brda, która zamarza dopiero wtedy, gdy temperatura powietrza spada poniżej -15 stopni Celsjusza.

bo jakkolwiek materiał może w tak wilgotnym środowisku szybko zgnić.

W drugiej kolejności zakładamy scenariusz nieziemskich upałów. W kajaku nie ma się gdzie przed nimi schować. Dodatkowo słońce odbija się w lustrze wody i bardzo łatwo można przegrzać skórę. Wobec tego koniecznie trzeba zadbać o nakrycie głowy, krem z filtrem, koszulkę z długim rękawem oraz cienkie rękawiczki, które zapobiegają poparzeniom skóry na dłoniach.

Należy także pamiętać, żeby w kajaku znalazły się worki wodoszczelne, w których będziemy mogli schować dokumenty i sprzęt elektroniczny, a także

odzież na zmianę i śpiwór. Nie zaszkodzi zabrać kilku podstawowych leków, a już obowiązkowo wziąć wodę mineralną do picia. Nie ma co przesadzać z prowiantem. Codziennie przepływa się bowiem obok sklepów spożywczych i bez problemu można w nich zrobić zakupy.

Jak na Marszałkowskiej

Gdzie najlepiej wybrać się na swój kajakarski debiut?

– Na początek proponuję wybrać mniej uczęszczane szlaki – sugeruje Uściński. – Mamy bowiem w kraju kilka rzek, które są tak obłożone w sezonie, że płynięcie po nich przypomina jazdę po Marszałkowskiej w Warszawie w godzinach szczytu. Choćby Czarna Hańcza czy Krutynia w okresie wakacyjnym są takimi właśnie rzekami, na których pół Polski już było, a drugie pół właśnie się wybiera – żartuje instruktor. Najlepsze na debiut w kajaku są średniej wielkości rzeki nizinne. Jak Nida, niewielka i łagodna, po której człowiek płynie bez obawy o wypadek.

Średnio dziennie pokonuje się na spływie w kajaku około 20 kilometrów. – Zgodnie ze starą regułą, grupa jest tak szybka jak szybka jest jej najwolniejsza załoga. Przy czym należy też pamiętać, że w spływach zorganizowanych żadna załoga nie może płynąć przed doświadczonym pilotem otwierającym konwój, ani za tak zwanym zamkiem, który go zamyka i sprawdza, czy wszystko jest w porządku – wyjaśnia wrocławski przodownik turystyki kajakowej.

W grupie bezpiecznie

Jeśli sami organizujemy wyprawę, postaramy się, aby liczyła ona co najmniej dwa, trzy kajak. Pływanie solo, zwłaszcza gdy rozbijemy namiot na dziko, niesie ze sobą ryzyko obudze-

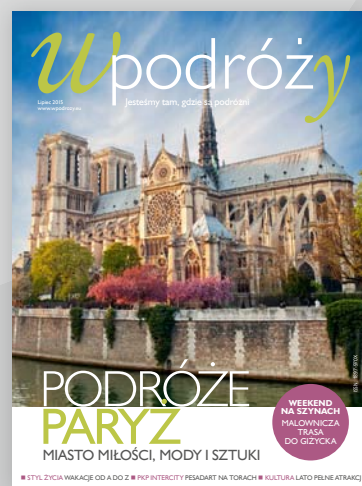


Wejdź na www.sklep.kow.com.pl



i zamów papierowe wydanie
miesięcznika „**W Podróży**” za 0 złotych.
Zapłacisz tylko za przesyłkę.

Magazyn otrzymasz pocztą
bezpośrednio do skrzynki.





ŚLUZOWANIE
KAJAKA może być też dodatkową (niestety płatną) atrakcją podczas spływu. Wiele z tych hydrologicznych budowli to bardzo ciekawe konstrukcyjne obiekty.



Kajakarski żargon

- bystrze** – nagle przyspieszenie prądu
- cofka** – prąd odwrotny do nurtu
- czerwona latarnia** – ostatnia osada w szyku
- eskimoska** – metoda odwrócenia kajaka po wywrotce (bez opuszczenia kokpitu, z użyciem wiosła i ruchu bioder)
- jaz** – urządzenie hydrotechniczne spiętrzające wodę
- kabina** – wywrotka kajaka
- łacha** – piaszczysta mielizna na rzece o niskim poziomie wody
- oczerety** – przybrzeżna roślinność jezior
- pióro** – fragment wiosła, który służy do zagarniania wody
- prądociły** – gałęzie oraz pnie drzew, niesione przez prąd i osadzone na płycznach
- rufa** – tylna część kajaka
- slap** – mały wodospad
- sternik** – osoba siedząca z tyłu w kajaku
- szlakowy** – osoba siedząca z przodu w kajaku
- szypoty** – wystające z wody kamienie lub odcinki rzeki z nimi
- zwalka** – drzewo powalone na rzece
- zwara** – ślad na wodzie w kształcie litery „V”, tworzący się za ostrą przeszkodą



Wodniacka etykieta

Podstawowa reguła głosi, że pierwszeństwo na wodzie mają jednostki pracujące, czyli barki, statki pasażerskie czy promy. Inna z zasad mówi o tym, że przepuszczamy też jednostki bez własnego napędu, czyli uzależnione od wiatru. Żaglówki mają bowiem ograniczone pole manewru, a my z wiosłem w rękę możemy płynąć w dowolnym kierunku. Z szacunku do większych i w trosce o własne bezpieczeństwo mniejsze jednostki powinny też ustępować większym.

nia się bez plecaka i kajaka. Na szczęście pół biwakowych nie brakuje, choć ogólnie rzecz biorąc, infrastruktura do uprawiania kajakarstwa nie jest w naszym kraju zadowalająca. Mało tego, w przeciwieństwie choćby do Niemiec, kajakarze w Polsce muszą płacić za śluzowanie. Kiedy cztery złote z groszami pomnożymy razy kilka lub kilkanaście śluz na szlaku, wychodzi z tego kwota, która może skutecznie ostudzić zapał do pływania niejednego ucznia czy studenta. Nie mówiąc już o tym, że każdorazowe uiszczanie opłaty jest uciążliwe ze względu na formalności z tym związane i konieczność posiadania drobnych, bo śluzowi nie mają zwykłe jak wydać reszty. I na koniec można tylko pomażyć o czasach dwudziestolecia międzywojennego, gdy Polska miała ogromne zasługi w dziedzinie popularyzacji turystyki kajakowej, także na forum międzynarodowym... ■



MARTWIĄ CIĘ PRZERZEDZONE WŁOSY?

Oto jak nowa kapsułka może poprawić stan Twoich włosów i dodać pewności siebie.

Utrata włosów może być koszmarem. Nie tylko obniża Twoją atrakcyjność (rzutując na Twoje życie osobiste), lecz także może wpłynąć na to, jak postrzegasz sam siebie. Dzięki naukowcom z Oxford BioLabs i ich kuracji preparatem TRX2® te problemy to już przeszłość.

Skład kapsułki TRX2® został specjalnie dobrany i przetestowany. Według najnowszych badań 87 procent osób – kobiet i mężczyzn – przyjmujących molekularny suplement na porost włosów TRX2® zauważyło poprawę. Efekty stosowania suplementu są imponujące:

średnia grubość włosów zwiększona o 22,5 procenta już po 9 miesiącach i o 38,7 procent po 18 miesiącach stosowania preparatu.

Pigułka TRX2® to obecnie najbardziej popularny w Europie suplement na porost włosów. Jest sprzedawany w ponad 90 krajach i odpowiedni dla kobiet i mężczyzn w każdym wieku. Cena opakowania, które wystarcza na miesiąc kuracji, to 49 euro. Producent gwarantuje zwrot pieniędzy w przypadku braku satysfakcji klienta oraz wysyłkę w każde miejsce w Europie przy zamówieniach złożonych przez oficjalną stronę TRX2®.



● ● ● ● ● ● ● ● ● ● ● ● ● ● ● ●
SPECJALNA OFERTA
 dla czytelników magazynu
 „W Podróż”

Zamawiając produkt przez stronę
www.trx2.pl z kodem „PKP”,
 otrzymają Państwo
5 procent specjalnej zniżki.



Ośrodek badawczo-rozwojowy Oxford BioLabs®
 w Regensburgu, Niemcy

www.trx2.pl contact@trx2.com

OXFORD BIOLABS® Oxford BioLabs Ltd
 Robert Robinson Avenue
 The Oxford Science Park
 Oxford OX4 4GA, Wielka Brytania

Wakacje A^{do} Z^{od}

Najpierw wielka radość, bo nadszedł wreszcie wymarzony urlop, a potem... wielki stres. Obaw związanych z wyjazdem na wakacje nie brakuje. Jak im zaradzić? Dobrze się przygotować zanim zamkniemy drzwi domu za sobą!

TEKST: BEATA RAYZACHER



Pierwszy problem pojawia się już na etapie wyboru miejsca wypoczynku. Kierunek – Polska? A może dalej, poza jej granice? To bardzo indywidualna kwestia. Przeciwko wakacom w kraju przemawia kapryśna pogoda. Jeśli nie dopisze – wypoczynek stoi pod wielkim znakiem zapytania. Wakacje za granicą wiążą się natomiast z większymi kosztami, czasami ze zmianą klimatu. Warto jednak śledzić oferty wyjazdów. W lipcu też można liczyć jeszcze na last minute na każdą kieszeń. W Europie wciąż największym zainteresowaniem turystów cieszą się Chorwacja i Hiszpania. Do łask wróciły także Czechy, Bułgaria oraz ostatnimi laty trochę zapomniane Włochy. Bardzo pomocne w wyborze kierunku wakacyjnego są blogi podróżnicze, których w Internecie jest coraz więcej. Prowadzą je również rodzice dzieci, wymieniając się radami i spostrzeżeniami, gdzie i jak warto podróżować z małym turystą.

Razem z biurem

Jeśli kierunek został wybrany, kolejna ważna sprawa to kwestia organizatora wyjazdu. Co roku media nagłaśniają problemy niewypłacalnych biur podróży. Znana marka nie zawsze gwarantuje bezpieczeństwo i spokój. To, na co trzeba zwrócić uwagę, to ugruntowana pozycja firmy na rynku. Dlatego warto poszukać opinii na forum internetowym. Klienci, którzy wyjeżdżali w poprzednich latach, a dokładnie ich cenne uwagi, to dobra wskazówka przed ostatecznym wyborem. Jeśli mimo wszystko skusi nas cena wycieczki oferowana przez lokalne biuro podróży, należy poprosić o pokazanie gwarancji bankowej i ubezpieczeniowej firmy, które zapewniają powrót do domu w razie niespodziewanych kłopotów biura. Wiarygodność placówki można

również sprawdzić w rejestrze Ministerstwa Sportu i Turystyki (www.turystyka.gov.pl). Inna przydatna strona to www.infokonsument.pl, gdzie znajdziemy dane o niespłaconych zobowiązaniach biura. W Krajowym Rejestrze Sądowym są dostępne wyniki finansowe biura. Informacje o nieuczciwych kontrahentach udostępnia także strona www.rzetelnafirma.pl.

Każde biuro ma promocje i oferty skierowane do rodzin z dziećmi, singli, par czy osób 50 plus. Są także dodatkowe zniżki, jeśli oferta jest kupowana przez Internet – warto dokładnie zapoznać się z tego typu promocjami i wypytać o nie sprzedawców. A jeśli rzeczywiście biuro je proponuje

DOBRA RADA: w trakcie wyboru biura lub agencji turystycznej należy zachować zdrowy rozsądek – zbyt niska cena promocyjna w stosunku do oferty wyjściowej powinna raczej zaniepokoić niż ucieszyć, dlatego przeczytaj kilka razy umowę, pytaj o szczegóły, które są niezrozumiałe. To, co jest obiecane przez sprzedawcę, zadbaj, aby było również zagwarantowane na piśmie.

REKLAMA



PROMOCJA -20%

GEOGRAF

Polska i świat

- mapy • przewodniki
- atlasy • globusy

kod rabatowy: WAKACJE-1

ksiegarnia-geograf.pl

Turysta zorientowany

Bez względu na to, gdzie jedziemy, warto poszukać informacji praktycznych na temat okolicy, w której będziemy wypoczywać. Jeśli chodzi o zagranicę są to między innymi informacje wizowe, cenowe, obyczaje, zagrożenie chorobami i niezbędne szczepienia. Pomocą służą strony internetowe i przedstawiciele ambasad danego kraju w Polsce oraz fora podróżnicze.



– sprawdzić ich zakres. Czasami na miejscu okazuje się, że na przykład zabawa dzieci z animatorem jest płatna. Ta rada dotyczy wszystkich wykupywanych atrakcji – zdarzają się oferty tak skonstruowane, że drobnymi maczkiem opisane są najważniejsze ich szczegóły, czyli opłaty.

Na własną rękę

Czy podróże zagraniczne organizowane na własną rękę wychodzą drożej? Otóż niekoniecznie! Co więcej, osoby, które wiedzą, czego i gdzie szukać,

są w stanie wyjechać nawet za połowę ceny proponowanej przez biuro podróży. Jednak coś za coś. Nie każdy ma czas i wiedzę, aby samemu szukać połączeń na samolot, znaleźć dobry hotel itd. Szczególnie dla rodzin z dziećmi może to być uciążliwe. Pojawia się też dodatkowy problem – w razie kłopotów trzeba szukać wsparcia na własną rękę. W związku z tym tego typu wyjazdy polecane są głównie młodym, niezależnym turystom, którzy są gotowi na prawdziwą przygodę (noclegi w hostelach, łączone dojazdy z przesiadkami, stołowanie się w lokalnych barach). Samodzielnie na pewno warto szukać kwater w Polsce. Najpopularniejszym letnim kierunkiem jest morze, potem Mazury, na trzecim miejscu plasują się góry. Jednak ta prawidłowość zaczyna się zmieniać. Rodziny aktywnie wypoczywające

Nastrój się pozytywnie!

Psychologowie nie mają wątpliwości – odpoczywać też trzeba umieć. Zamiast leniuchowania przez dwa tygodnie na plaży, warto postawić na aktywny wypoczynek – intensywny ruch dodaje energii. Nie dopasowuj się do oferty katalogowej, tylko szukaj takiej, która ci odpowiada. Tuż przed wyjazdem nastrój się pozytywnie. Wysoki poziom stresu skutecznie zabiera trzy dni wypoczynku. Pamiętaj, że nie tylko ciało potrzebuje regeneracji, umysł także. W związku z tym staraj się wyeliminować oglądanie telewizji, korzystanie z Internetu i telefonu. Skup się na tym, co dzieje się wokół ciebie. Nie bez znaczenia jest to, co jemy na urlopie. Stołowanie się w fast foodach, objadanie ciężkimi, kalorycznymi potrawami (szczególnie na noc) to pierwszy krok do ociężałości i kłopotów żołądkowych.

DOBRA RADA: Lecisz samolotem? Sfotografuj bagaż. Zdjęcie pomoże ci w przypadku, gdyby został zgubiony przez linie lotnicze. Zawsze do bagażu podręcznego zabieraj dokumenty, pieniądze, laptop, aparat fotograficzny i leki. Pamiętaj, że tanie linie lotnicze pozwalają na jeden bagaż podręczny. Za reklamówkę z rzeczami kupionymi na lotnisku trzeba będzie dopłacić, dlatego jeśli decydujesz się na takie zakupy – w bagażu podręcznym zostaw na nie trochę miejsca.

chętnie odwiedzają Podhale, jeżdżą w Beskidy, Sudety, modne zaczynają być Góry Świętokrzyskie. Nie każdy dobrze czuje się w kurortach i wielkich ośrodkach wczasowych, dlatego coraz większym zainteresowaniem cieszą się kwatery prywatne. Nie zawsze jednak to, co oglądamy w Internecie, pokrywa się z ofertą zastaną na miejscu. Przed wyjazdem trzeba dokładnie wypytać właściciela o komfort wypoczynku (wyposażenie, łóżeczko dla dziecka, telewizor, Wi-Fi, możliwość przyjazdu ze zwierzęciem).

Mądry Polak po szkodzie

Nagle wypadki o tyle trudno przewidzieć, ponieważ z założenia są... nagle. Niespodziewane, nieplanowane, a w konsekwencji oznaczające nie-małe kłopoty. Dotyczy to szczególnie wyjazdów zagranicznych, gdzie koszty za leczenie, holowanie auta itp. wiążą się ze znacznie wyższymi opłatami niż w Polsce. Dlatego dobra polisa to podstawa. Zanim ją wykupisz, pamiętaj, aby obowiązywała od momentu rozpoczęcia podróży do powrotu do domu (w przypadku, gdy zawiera klauzulę, że polisa obowiązuje na terenie docelowego kraju, w razie kłopotów jeszcze w Polsce nie masz żadnych praw do wsparcia finansowego). Wyjeżdżając do jednego z krajów Unii Europejskiej, a także Norwegii, Szwajcarii lub Księstwa Liechtensteinu, zgłoś się do oddziału NFZ o wydanie Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego, która zapewnia bezpłatną opiekę lekarską w razie nagłych wypadków. Uwaga, ma ona jednak ograniczony zakres (do 80 procent kosztów leczenia za granicą, bez opłat za transport medyczny, który często wynosi nawet kilka tysięcy złotych). Dodatkowe ubezpieczenie turystyczne to pakiet specjalnie dobranych elementów: ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków, assistance podróży, ubezpieczenie bagażu, ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej

Warto pamiętać:

- o sprawdzeniu auta do podróży pod względem technicznym,
- o opłatach telefonicznych związanych z roamingiem,
- o kontrolowaniu kursu walut, jeśli planujesz wymienić pieniądze przed wyjazdem,
- o bezpiecznym trzymaniu pieniędzy i dokumentów.

(jeśli komuś wyrządzimy krzywdę, zniszczymy cudzą własność lub własną, na przykład sprzęt sportowy).

Wielkie pakowanie...

... to dopiero wyzwanie! Przed wyjazdem należy zrobić listę niezbędnych rzeczy, pamiętając o tym, aby nie zabierać tych, które mają być na wszelki wypadek – to zbędny ciężar. Zasady pakowania są następujące:

- zamiast walizki wybieraj bardziej plastyczny plecak – łatwiej zmieści się chociażby w samochodowym bagażniku,
- na dno walizki trafiają ciężkie rzeczy (ręczniki, książki, buty, kosmetyki itp.),





Wakacje z pomysłem

- **couchsurfing** (z angielskiego – dosłownie „surfowanie” po cudzych kanapach) – modne podróże za przysłowiowy grosik, ale za to z fantazją,
- wakacje tematyczne – wypoczynek powiązany z warsztatami kulinarnymi, rękodzielniczymi, plastycznymi itp.,
- turystyka **urbex** (*urban exploration*) – odwiedzanie miejsc, które nie są typowymi atrakcjami turystycznymi, jak opuszczone fabryki, elektrownie, kopalnie,
- turystyka **questing**, czyli zagadkowa – poznawanie miejsca z wykorzystaniem mapy i zagadek; związany jest z nią trend turystyki zwanej **geocaching** (turyści zamiast zagadek otrzymują współrzędne geograficzne, w których ukryte są skrzynki ze skarbami).

- ubrania układamy tak, aby cały czas utrzymywać równą warstwę (luki uzupełniamy na przykład skarpetkami),
- najlepsza technika to zwijanie ubrań w ruloniki i układanie ich ściśle obok siebie (nie będą się przesuwają, a tym samym gnieść),
- zasada wyboru ubrań jest jedna – wszystko musi pasować do wszystkiego oraz do miejsca wyjazdu – inne rzeczy zabierzesz na górskie wspinaczki, inne na plażowanie,
- buty pakuj tak, aby ich podeszwy opierały się o którykolwiek z boków bagażu (buty powinny być w reklamówce, możesz do nich włożyć skarpetki), wyjątek stanowią szpilki oraz lekkie buty typu espadryle – one powinny być na wierzchu bagażu,
- zwykle przyczyną nadbagażu są dość ciężkie kosmetyki – warto wybierać produkty „3 w 1” i miniopakowania zastępcze, podstawą powinny być nie suszarka i lakier do włosów, tylko krem z odpowiednio dobranym filtrem UV,
- pamiętaj, że nie ma złej pogody, są tylko ludzie niewłaściwie ubrani – zabierz koniecznie płaszcz przeciwdeszczowy dla całej rodziny, ponieważ są na urlopie o wiele przydatniejsze niż parasolka, nie zapomnij o kaloszach.

Na urlop obowiązkowo trzeba zabrać apteczkę. W podstawowym zestawie podróżnika nie powinno zabraknąć: leku przeciwbólowego i przeciwgorączkowego, środków dezynfekujących i opatrunkowych, ampułek soli fizjologicznej, preparatu łagodzącego oparzenia, preparatu chroniącego przed ukąszeniami owadów, odczułającego wapna, leków przeciwbiegunkowych, preparatu na ból gardła oraz pęsety przydatnej do wyciągnięcia kleszcza (w aptekach są dostępne także specjalne, tak zwane kleszczołapki).

Wakacje we... wrześniu? Dlaczego nie!

Coraz więcej osób uważa, że jest to idealny miesiąc na planowanie urlopu, także w Polsce. Choćby z powodu pogody, która we wrześniu wbrew pozorom bywa mniej kapryśna. Powodów zresztą jest więcej. Po pierwsze – cena. Biura podróży często organizują promocje pod hasłem „tani wrzesień”,

a specjaliści oceniają, że wrześniowe wakacje pozwalają średnio zaoszczędzić około 1000 złotych w Polsce, a nawet do 3000 złotych przy wyjazdach zagranicznych. Po drugie – większy komfort wypoczynku dzięki mniejszej liczbie turystów. We wrześniu nad Bałtykiem śmiało można uprawiać sporty wodne, jeździć na rowerze, chodzić na piesze wycieczki. To samo dotyczy Mazur i gór. Dodatkowym argumentem są zapierające dech w piersiach widoki – nadchodząca jesień zachwyca paletą barw. Także wrześniowe wyjazdy zagraniczne cieszą się popularnością, zwłaszcza do ciepłych krajów, gdzie można sobie pozwolić na wielogodzinne zwiedzanie bez uciążliwych upałów. ■

Jeśli na urlopie niespodziewanie...

- wrasta temperatura ciała – warto zjeść owoc lub warzywo o właściwościach chłodzących, a tym samym obniżających gorączkę; są to arbuz, mango, winogrona oraz zielony ogórek. Pomocne są zimne kompresy na czoło, brzuch i stopy (lub łydki),
- strajkuje żołądek – trzeba pić jak najwięcej płynów (głównie wody niegazowanej), mimo że oznacza to częstsze wymioty (zaraz po nich dobrze robi wypicie szklanki ciepłej wody). Warto zjeść pomidora (łagodzi niestrawność) i rzodkiewkę (dobra na mdłości),
- poparzyło nas słońce – przede wszystkim: chłodny prysznic, który jest szczególnie ważny, gdy wypoczywasz nad morzem (drobinki piasku po plażowaniu dodatkowo podrażniają skórę). Nieocenione są: kefir, maślanka i jogurt (namocz w nich gazę lub ściereczkę i zrób okład – kwas mlekowy idealnie regeneruje naskórek i koi ból). Możesz też bezpośrednio je rozsmarować na ciele. Na mocno spieczone miejsce świetnie nadaje się maseczka z zielnych ogórków,
- boli gardło – pij jak najwięcej letnich napojów, płucz 3-4 razy dziennie gardło ciepłą wodą z solą (łyżeczka soli na szklankę) lub koncentratem z buraków, możesz także stosować płukanek z rumianku. Nasze babcie miały zaskakująco skuteczny sposób – okład z ugotowanych i ugniecionych, ciepłych ziemniaków. Zawijamy je w bawełnianą, czystą koszulkę i przykładamy do gardła. Taki okład pozostawiamy aż do ostygnięcia ziemniaków.

REKLAMA



www.pcpm.org.pl/nepal

Zadbajmy o dach nad głową dla Nepalczyków.

PCPM

#PomocDlaNepalu

Wyślij SMS o treści **NEPAL**
na nr **72720** koszt 246z VAT









Coś na ząb

Jak skompletować podróżny prowiant, by był smaczny, syty i niekłopotliwy w konsumpcji? Przygotowaliśmy kilka porad dla tych, którzy podczas wakacji są głodni nie tylko letnich wrażeń. Kanapki, warzywne chipsy i sałatki – dla każdego coś pysznego!



Zgodnie z zasadami zdrowego żywienia, w ciągu dnia powinno się zjadać pięć posiłków – trzy większe, bardziej sycące i dwie mniejsze przekąski. Każde z dań można przygotować w wersji wygodnej do zabrania ze sobą i zjedzenia podczas podróży.

Należy jednak pamiętać o kilku sprawach:

- wybierać potrawy lekkostrawne – większa szansa na uniknięcie gastrycznych problemów (zrezygnujmy przede wszystkim z roślin strączkowych, nie przygotowujemy też zbyt wielkich porcji),
- zrezygnować z produktów o wyrazistych zapachach (jak ryby, cebula, czosnek) – współpodróżnicy z pewnością będą wdzięczni,
- potrawa powinna być gotowa do spożycia na zimno – szczególnie, gdy nie mamy pewności, czy uda się utrzymać jej temperaturę lub podgrzać danie,
- podróżny prowiant powinien być jak najmniej brudzący – lepiej zrezygnować z płynnych sosów i lepiących przekąsek, a także soczystych owoców (jeżeli jednak decydujemy się na zabranie ich ze sobą, zrobmy z nich sałatkę owocową i upewnijmy się, że dobrze zamknęliśmy pojemnik).

Najpopularniejszym i najwygodniejszym posiłkiem podróży od zawsze są kanapki. Sprawdzą się też koktajle owocowe na bazie kefiru lub jogurtu, sałatka owocowa z jogurtem albo surowe warzywa czy owoce przygotowane w formie chipsów (marchewka lub jabłko). Na dłuższą podróż warto zabrać ze sobą sałatki z dodatkiem makaronu lub mięsa. Smaczną alternatywą może być także domowa tortilla z kurczakiem i warzywami. ■

Chcesz uzyskać więcej porad kulinarnych, dowiedzieć się, co zrobić, by się zdrowo odżywiać i to bez drakońskich diet – wejdź na www.praktyka-dietetyka.pl.



Specjalista od kawy

Barista, kawiarz (w damskiej wersji – kawiarka) to zawód dość popularny wśród młodych ludzi. Ale czy każda osoba mająca kontakt z kawą może nazywać się baristą? Konieczne jest spełnienie kilku warunków.

TEKST: WOJCIECH RZYTAKI

Po pierwsze, trzeba wiedzieć, z jaką kawą się pracuje, to znaczy – z jakiego kraju, regionu i plantacji ona pochodzi. Jednak najważniejsze, to wiedzieć, jak będzie smakowała. Smak w pracy baristy jest jednym z kluczowych elementów. Ciężko przekonać kogoś do danej kawy, jeśli nie jesteśmy w stanie opisać smaku napoju, który za chwilę klient otrzyma.

Po drugie, prawdziwy barista umie przygotować nie tylko dobre espresso czy latte. To też osoba, która rozwija swoje zainteresowania i szuka nowych możliwości przygotowania kawy. Najnowszym trendem są kawy przyrządzane w alternatywny sposób, czyli bez użycia ekspresu ciśnieniowego. Przykładem takich urządzeń jest: Chemex, Clever Coffee Dripper, AeroPress, French Press, Kalita, a nawet dobrze wszystkim znana kawiarka. Dzięki tym wszystkim metodom jedna kawa może smakować na wiele sposobów. Jedną z wielu kaw, które wyróżniają się niesamowitym smakiem i aromatem, jest Kenia Honey Highlands z warszawskiej palarni CoffeeLab. Smakuje na początku słodką czekoladą, następnie dojrzałymi czerwonymi owocami, by na finiszu zaskoczyć nutą przypominającą markowy burbon.

Po trzecie, barista to osoba, która umie przygotować kawę w artystyczny sposób. Sztuka rysowania

mlekiem po kawie (Latte Art) jest jednym z trudniejszych etapów rozwoju.

Ostatnim, ale nie mniej istotnym elementem, jest obsługa. Kawa nawet najwyższej jakości, podana w pięknej porcelanie, okraszona zniewalającym wzorem, ale serwowana bez radości na twarzy jest tylko kolejną, zwykłą kawą. Tutaj najważniejszy jest człowiek – ten, który tę kawę przygotowuje, i ten, który ją kupuje. Wzajemny szacunek baristów do ich kawiarnianych gości jest jedyną szansą na sukces. ■

MATERIAŁ PROMOCYJNY

coffeelab

PALARNIA DOBREJ KAWY

**GOOD TIMES
HAPPEN
OVER COFFEE**

ul. Bruszeńska 28, 03-046 Warszawa



coffeelab.pl





Trzeba to kochać



O przepisie na sukces w gastronomii, polskich smakach i rodzinnych tradycjach w rozmowie z **Mieczysławem Jachacym**, warszawskim restauratorem działającym w branży już od pół wieku, współwłaścicielem restauracji Awangarda.



Jak doszło do tego, że zdecydował się pan na prowadzenie biznesu restauracyjnego? To marzenie z dzieciństwa?

Jest to dosyć długa historia. Swoją przygodę z gastronomią zacząłem ponad 50 lat temu. To był pomysł mojego brata. On ulokował mnie w szkole gastronomicznej w Warszawie. Była to jedna z pierwszych szkół tego typu w Polsce. Oprócz szkoły gastronomicznej ze specjalnością kucharstwo ukończyłem też wiele kursów menedżerskich oraz technikum gastronomiczne. By tak długo działać w tej branży, trzeba to zajęcie kochać. Niezbędna jest cierpliwość, pracowitość oraz przede wszystkim klienci, którzy knajpiarza polubią i będą chcieli do jego lokalu wracać.

Ma pan takich klientów, którzy przychodzą od 50 lat?

Tak, mam dużo stałych klientów, którzy od lat wracają. Dzięki nim biznes się kręci, a ja mam dobre samopoczucie.

Czym restauracja Awangarda wyróżnia się od innych ekskluzywnych polskich restauracji?

U nas można bardzo dobrze zjeść i miło spędzić czas za rozsądną cenę, w porównaniu z tym, ile trzeba zapłacić w innych ekskluzywnych restauracjach. Mamy kuchnię tradycyjną z nutką nowoczesności. Dominują proste, polskie dania, jak tradycyjna kaczka, z której słyną wszystkie lokale prowadzone przeze mnie do tej pory (Pod Skrzydłami, Bazyliżek, Honoratka, Kuźnia Królewska w Wilanowie, restauracja Varsowia w hotelu Warszawa). Można u nas również zjeść potrawy bardziej wyszukane, na przykład krewetki po prowansalsku czy mule. Organizujemy też liczne przyjęcia, bankiety oraz świadczymy usługi cateringowe.

Skąd czerpie pan inspiracje, opracowując menu?

Lata doświadczeń. Posiadamy menu niezbyt duże, ale konkretne. Mamy drób, wołowinę, jagnięcinę, kilka gatunków ryb, owoce morza oraz prawdziwy kotlet schabowy z kostką smażony na smalcu.

Najlepsza potrawa, jaką jadł pan w życiu, to...
Mam wiele takich potraw. Od scampi, lobsterów po kawior i polską kaszanekę.

Pańska restauracja to biznes rodzinny prowadzony przez ojca i syna, którzy zajmują równorzędne stanowiska. Jak układa się współpraca, kiedy najbliższym współpracownikiem jest ktoś z rodziny?

Bardzo dobrze. Pomagamy sobie nawzajem. Córka i syn mają też swoje biznesy, ale ja jestem takim parasolem ochronnym. Córka Aneta prowadzi świetną, elegancką restaurację Pod Gigantami, uznawaną za jedną z najpiękniejszych restauracji w Polsce. Syn Tomasz natomiast jest



właścicielem restauracji z hotelem Dwór Konstancin i gospody Zalewajka, urokliwego miejsca pełnego staropolskich smaków oraz dobrej zabawy, położonego w Konstancinie-Jeziorna. Wszyscy wspieramy się rodzinnie i biznesowo.

**Kim byłby pan, gdyby nie został restauratorem?
Jakie są pana pozazawodowe pasje?**

Miałem być mistrzem świata w kolarstwie. Tak mi powiedział mój trener Legii – Roman Siemiński. Niestety mistrz świata jest tylko jeden, w związku z tym wybrałem mistrzostwo kucharskie. Byłem jednym z lepszych kolarzy młodego pokolenia. Później zająłem się biznesem restauracyjnym i to zajęcie stało się moją pasją. Byłem szefem kuchni w wielu warszawskich lokalach. Otrzymywałem liczne nagrody. Zatrudniałem tylko młodzież po szkole. Kształtowałem ich osobowość, rozwijałem zawodowo. Pracowałem również w restauracji w Paryżu oraz byłem właścicielem dwóch restauracji w Montrealu. Dałem sobie radę z konkurencją, ale po 10 latach wróciłem do Polski, ponieważ kocham ten kraj. Moja słowiańska dusza zwyciężyła.

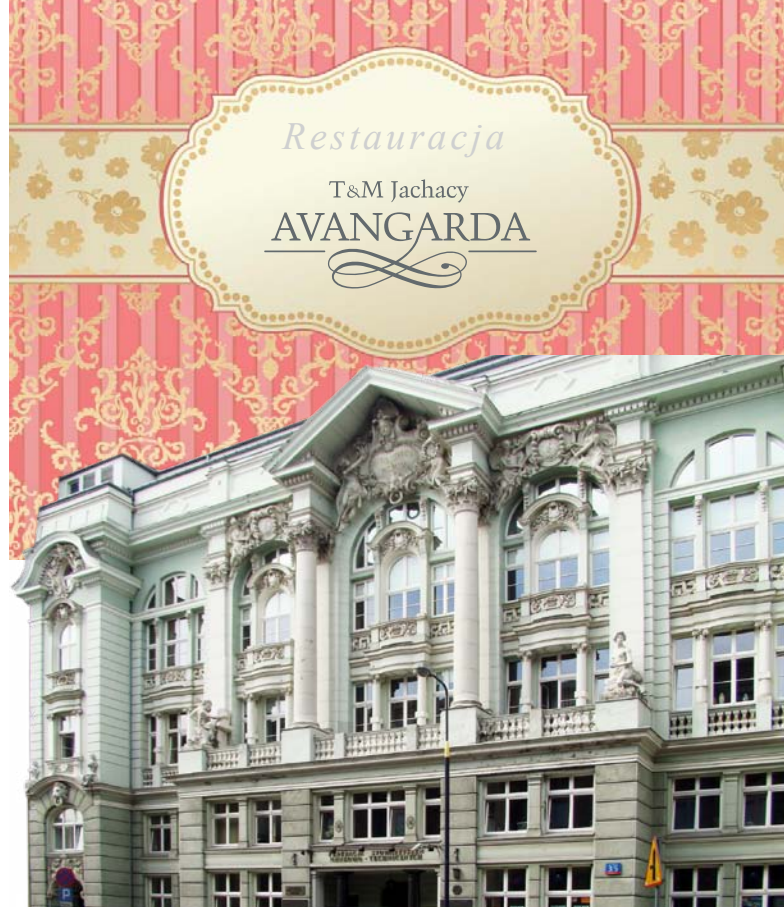
Jakiej rady udzieliłby pan młodym, początkującym osobom, którzy chcą swoją przyszłość związać z biznesem restauracyjnym?

Mogę im poradzić, by podczas swoich kulinarnych poszukiwań nie zapominali o daniach tradycyjnych. Często mam ochotę powiedzieć młodym adeptom sztuki kulinarnej: „Cudze chwalicie, swego nie znacie”. Uważam, że w polskich restauracjach powinny być polskie tradycyjne dania, na tej samej zasadzie jak we Włoszech jest pizza, a za oceanem steki. Tradycję trzeba utrzymać, więc w karcie dań powinny znajdować się smaczne polskie potrawy jako dania standardowe. Można natomiast dać się ponieść wyobraźni przy całej reszcie propozycji. Praca w restauracji daje olbrzymią satysfakcję, ale wymaga też wielu wyrzeczeń. Najważniejsze, by klienci byli zadowoleni. To oni powinni być na pierwszym miejscu.

Jakie ma pan plany na przyszłość?

Wiele planów zawodowych już zrealizowałem. Ponad 10 lat prowadziłem restaurację Bazyliszek w jej najstojniejszych czasach. Stworzyłem najlepsze lokale biegnące szlakiem królewskim. Cieszę się, że moje dzieci również swoje biznesy prowadzą na tej ścieżce. W najbliższym czasie ponad stuletni Warszawski Dom Technika, gdzie znajduje się restauracja Awangarda, czeka renowacja. Czeka na to, ponieważ miejsce jest przepiękne i nietuzinkowe. ■

FOT. FOTOLIA (2)



Restauracja Avangarda
ul. Czackiego 3/5 • 00-043 Warszawa
tel. 22 336 12 13, 22 336 12 14
restauracja@jachacy.com.pl

KONTO FIRMOWE MYTAXI

– PRZEJRZYSTE KOSZTY, PROSTE ROZLICZENIE



Oferta bezgotówkowych przejazdów taksówkami staje się coraz bardziej popularna wśród firm. Założenie konta firmowego w mytaxi ułatwia zarządzanie listą uprawnionych pracowników oraz kontrolę kosztów przejazdów w czasie rzeczywistym, a płatność odbywa się za pomocą smartfona.



to gwarancja przejrzystych zasad działania dla obu stron, innowacyjność i intuicyjność obsługi. Dzięki takim cechom, oprócz coraz większej liczby klientów indywidualnych, z oferty mytaxi korzysta również coraz więcej firm zakładających konta firmowe mytaxi.

mytaxi umożliwia firmom znaczącą oszczędność, ponieważ posiadanie konta firmowego mytaxi znacznie zmniejsza

koszty związane z samym rozliczaniem przejazdów dzięki możliwości wygenerowania jednej zbiorczej faktury dla wszystkich przejazdów. Ponadto dzięki krótszym czasom dojazdu pracownicy oszczędzają swój czas w godzinach pracy. Dodatkowo konto firmowe mytaxi udostępnia doskonałe narzędzia do kontrolowania kosztów w czasie rzeczywistym, w tym możliwość analizy według nazwisk pracowników i numerów projektów/departamentów.



Zarządzający kontem firmowym może również wybrać różne stawki przejazdu dla różnych grup pracowników – inne dla kadry zarządzającej, inne dla pozostałych pracowników.

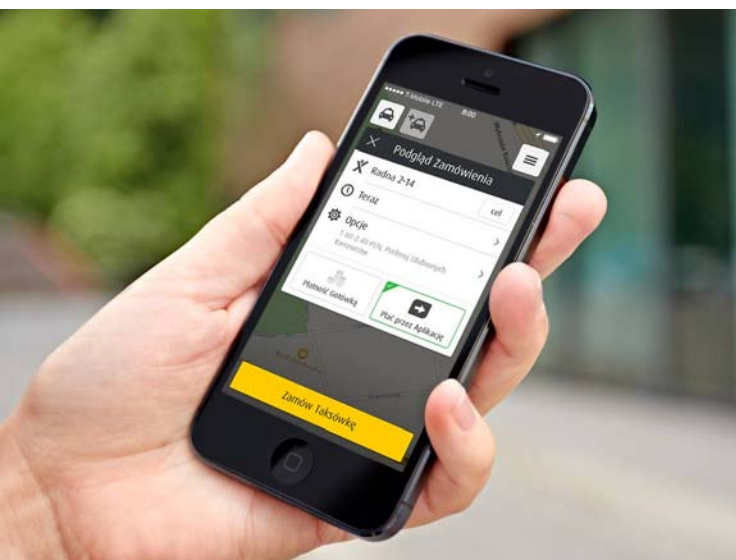
Co gwarantuje założenie konta firmowego

- zarządzanie uprawnieniami pracowników bezpośrednio z poziomu konta firmowego,
- pełną przejrzystość kosztów – widać jak na dłoni skąd, dokąd i o której godzinie podróżował pracownik na koszt firmy, ponieważ wszystkie koszty taksówek są automatycznie rejestrowane na serwerze, każdy przejazd ma określony MPK, projekt lub powód podróży,
- zastąpienie paragonów, rachunków i faktur jedną fakturą zbiorczą w formie elektronicznej na koniec każdego miesiąca, a dodatkowo szczegółowy plik CSV/Excel,
- łatwą kontrolę kosztów, w tym eksport danych o przejazdach do plików.

Jakie są korzyści konta firmowego dla pracowników:

- brak konieczności kłopotliwego zbierania paragonów lub voucherów oraz problemów z przyporządkowaniem kosztu po upływie czasu,
- płatności bezgotówkowe, czyli brak konieczności płacenia za przejazd z własnych środków pracownika lub korzystania z kart i voucherów (płatność odbywa się za pomocą aplikacji),
- ochrona płatności dzięki najwyższym standardom bezpieczeństwa, w tym poprzez autoryzację kodem PIN.

Aplikacja , pionier wśród aplikacji do zamawiania taksówek, to system działający w systemie peer-to-peer umożliwiającym bezpośrednie połączenie pomiędzy kierowcą a pasażerem. Dzięki niej kierowcy stają się niezależnymi przedsiębiorcami, a pasażerowie mogą zamawiać i kontrolować przejazd taksówki w prosty sposób.



Cactus – nowe podejście do C4

Cactus na ulicy nie da się nie zauważyć i nie zapamiętać. Jego awangardowa sylwetka znajduje uznanie chyba u wszystkich. Ale co kryje się pod maską? Czy Citroën podszedł do napędu równie rewolucyjnie jak do wyglądu zewnętrznego i wewnętrznego?

TEKST: RADOSŁAW STĘPIEŃ



Do testów przekazano redakcji dwa cactusy: benzynowy 1,2 PureTech 82 KM oraz diesla 1,6 BlueHDi 100 KM. Już podczas wyjazdu z salonu widoczna była znaczna różnica obu jednostek. Ale o wyższości auta z silnikiem BlueHDi przekonaliśmy się tak naprawdę dopiero na lotnisku Warszawa Babice, gdzie mieliśmy możliwość przeprowadzenia bardziej wnikliwego testu. Oba auta prowadzi się bardzo dobrze, są dynamiczne i rewelacyjnie trzymają się drogi. Jazda nimi to sama przyjemność. Niestety widać znaczną różnicę w mocach obu jednostek. O ile benzynowa wystarcza do spokojnej jazdy, to dieslowska daje naprawdę dużą dawkę radości. Samochód jest agresywny, wręcz zachęca do wciśnięcia pedału gazu. Aż chce się poszaleć! Mimo dość ostrego testowania aut, nie tylko na warszawskim lotnisku, ale i podczas tygodniowych jazd, oba samochody można pochwalić za dość niskie

spalanie. I tak: PureTech spalił w trybie mieszanym zaledwie niewiele ponad pięć litrów bezołowiowej 98, a BlueHDi zmieścił się w granicy sześciu litrów oleju. Jak na jazdę na granicy 140 kilometrów na godzinę (autostrada) i dużo stania w stołecznych korkach, uważamy to za naprawdę dobry wynik. C4 cactus może pochwalić się interesująco, nietypowo zaprojektowanym wnętrzem. Poza przyciskami do sterowania szybami (tylko przednimi, tylne są uchylnie) nie ma zbyt wielu dodatkowych guzików. Co prawda jest kilka do świateł awaryjnych czy zamka centralnego, ale tak naprawdę praktycznie całością sterujemy za pomocą dużego panelu dotykowego. Nawet prędkościomierz jest wyświetlaczem. Szkoda tylko, że nie uświadczymy w nim obrotomierza. Niestety w przypadku zachęcającej do szybszej jazdy jednostki z silnikiem 100 KM brak obrotomierza jest mankamentem.

Opisywane modele zostały wyposażone w bardzo wygodne fotele z dużymi siedziskami. Trochę mniej wygodnie mają na tylnej kanapie dość wysokie osoby. Bagażnik auta (wystarczająco pojemny nawet z kołem zapasowym) może pomieścić 358 litrów, a po złożeniu tylnej kanapy – 1170 litrów. Citroën C4 cactus to zdecydowanie nieszablonowa konstrukcja, mocno wybijająca się z kanonów, jakich do tej pory trzymał się producent. Za co go polubimy? Za wygląd zewnętrzny na pewno, za właściwości jezdne też. A za jaki silnik? Bez dyskusyjnie wysokoprężny. ■

Dane techniczne

Liczba drzwi: 5
Liczba miejsc: 5
Średnica zawracania: 10,9 m
Pojemność baku: 50 l (40 l w wersji BlueHDi)
Testowane silniki:
1,2 PureTech 1199 cm³ 82 KM
1,6 BlueHDi 1560 cm³ 100 KM

Średnie spalanie (wg producenta):

1,2 PureTech:
■ średnie (cykl mieszany) – 4,6 l/100 km
■ w trasie (na autostradzie) – 4,0 l/100 km
■ w mieście – 5,6 l/100 km
1,6 BlueHDi:
■ średnie (cykl mieszany) – 3,1 l/100 km
■ w trasie (na autostradzie) – 2,9 l/100 km
■ w mieście – 3,5 l/100 km

Cena: od 51 900 zł

Bilet Turysty

Nowa oferta KM na wakacje 2015

- > Za 67 zł można podróżować bez ograniczeń wszystkimi pociągami KM* w ciągu 3 dni dowolnie wybranych z 10
- > Oferta obowiązuje w okresie 1 lipca – 31 sierpnia 2015 r.
- > Bilet Turysty można zakupić w kasach biletowych i biletomatach KM

** z wyjątkiem pociągu „Słoneczny”*



Przygoda naszego życia

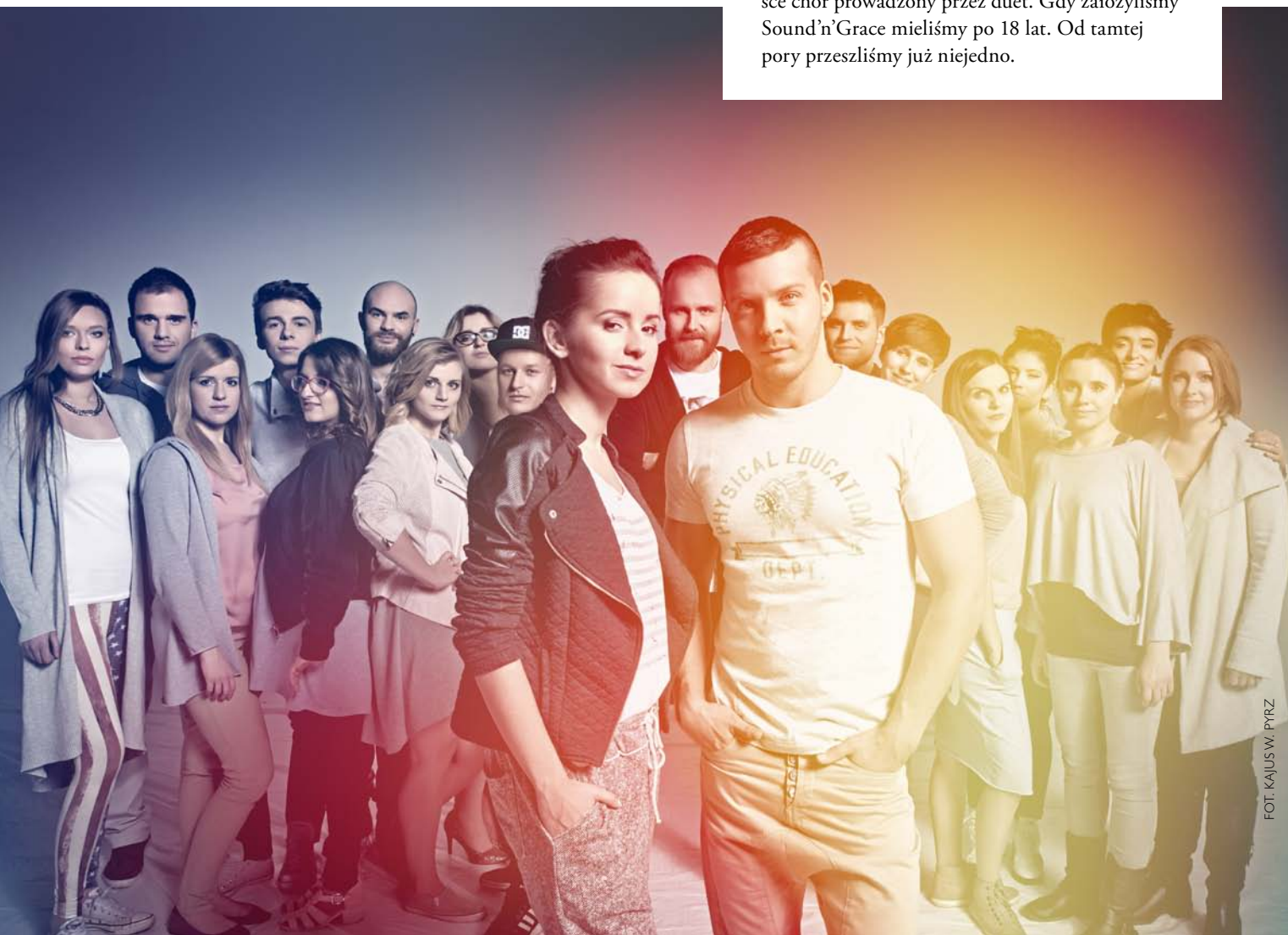
Nie wstydzą się mówić o emocjach. To one są przede wszystkim tematem ich muzyki. Ania i Kamil założyli zespół, kiedy mieli po 18 lat. Razem z chórem dorastali. Dziś **Sound'n'Grace** nie tylko towarzyszy największym sławom polskiej estrady. Ich najnowsza płyta przebiła w sprzedaży tych, z którymi tworzą duety...

ROZMAWIAŁA: BEATA RAYZACHER

Podobno wpadliście na siebie na Festiwalu Warsaw Gospel Days w 2005 roku i tak od słowa do słowa...

Ania Żaczek: Dziś już chyba nie wierzymy w przygodki (*śmiech*). Zarówno ja, jak i Kamil marzyliśmy o własnym zespole. Do głowy nam jednak nie przyszło, że stworzymy coś, co eksperci muzyczni nazwą... fenomenem muzycznym w skali światowej. Takie oceny zobowiązują. Oboje jesteśmy skromnymi osobami, trudno nam także bez emocji i wzruszenia podchodzić do takich ocen, za które pięknie dziękujemy. Nasze plany skojarzyła przed laty wspólna koleżanka, Zosia Smolarska (dzięki Zosiu!). To ona nas zmotywowała. Na wspomnianym festiwalu Kamil zaczął mnie, przedstawiając pomysł stworzenia zespołu. Miał już pierwszych muzyków. Wspólnie skompletowaliśmy skład wokalny i rozpoczęliśmy, jak się później okazało, wielką przygodę naszego życia.

Kamil Mokrzycki: Jedno i drugie z nas chciało dyrygować chórem. Oboje mieliśmy własne wizje repertuaru i brzmienia. Mamy różne charaktery, jednak tę odmienną postanowiliśmy wykorzystać na naszą korzyść. I tak powstał jedyny w Polsce chór prowadzony przez duet. Gdy założyliśmy Sound'n'Grace mieliśmy po 18 lat. Od tamtej pory przeszliśmy już niejedno.



Skąd obecność muzyki gospel w waszym życiu?

Kamil: Na hasło gospel przed oczami ukazują się pewnie kadry z filmu „Zakonnica w przebraniu” (*śmiech*). I dobrze! Muzyka ta jeszcze 15 lat temu była u nas nowością, ale już startowały warsztaty z zagranicznym instruktorem. Każdy, kogo chwyciła za serce, mógł znaleźć w niej coś dla siebie. Jednych ujmowała wielogłosowość, innych – piękne wokalizy solistów, dla niektórych była po prostu formą modlitwy. Gospel, choć związany bezpośrednio z wiarą chrześcijańską, potrafi poruszyć nie tylko osoby tego wyznania. To muzyka nieskrywanych emocji. I właśnie tę emocjonalność i szczerość wynieśliśmy przede wszystkim z gospel do naszych utworów.

Jak wyglądało kompletowanie chóru? Mielicie jakiś klucz?

Ania: Każdy z członków Sound'n'Grace ma swoją historię. Niektórzy są z nami od pierwszego, próbnego spotkania, inni zostali zaproszeni przez śpiewających kolegów na próby i też zostali, kolejni przeszli kilkietapowy casting. Zauważyliśmy pewną prawidłowość: dorastamy! Kiedyś Sound'n'Grace było formą na spędzanie czasu po szkole, później godziliśmy próby z ciężkimi nieraz studiami (weterynaria, medycyna, wydziały inżynierskie i lingwistyczne), a teraz w życiu zespołu miejsce znalazły nie tylko wyuczone zawody, ale też rodziny. Bez ich wsparcia nie byłoby tak łatwo wywiązywać się z obowiązków zawodowych, muzycznych i rodzicielskich.

Podobno źródłem inspiracji do powstawania utworów są często konflikty między wami?

Kamil: (*śmiech*) Jak każda rodzina, potrafimy się ścierać, posprzeczować i porządnie pokłócić. Wszystko dlatego, że z biegiem czasu zaczęliśmy coraz bardziej doceniać to, czym stajemy się Sound'n'Grace. Lubimy towarzyszyć artystom na estradzie i nagrywać z nimi, których twórczość też wyraża emocje. Fantastyczne są zarówno teksty Patrycji Kosiarkiewicz, jak i muzyka Bartosza „Tabba” Zielonego. Oddają te relacje, o których chcemy śpiewać. Mówią o tym, że człowiek chciałby być nieomylny i, choć jest to niemożliwe, to nie wolno tracić czasu na gniew i złe emocje, tylko cieszyć się z tego, co mamy. Dodają nam otuchy. Ale jak się tak zastanowię, to chyba jednak nie konflikty są inspiracją do piosenek, tylko piosenkami i muzyką chcemy opowiadać o tym, co ważne, żeby mimo wspomnianych trudności dojrzeć tę pozytywną stronę losu.

Aniu, to prawda, że masz ścisły umysł i śmiało mogłabyś zostać finansistką?

Ania: Czy mogłabym? Przez kilka lat nią byłam! Często na próby przychodziłam w butach na obcasach i w garsonce wprost z przeprowadzonej kontroli

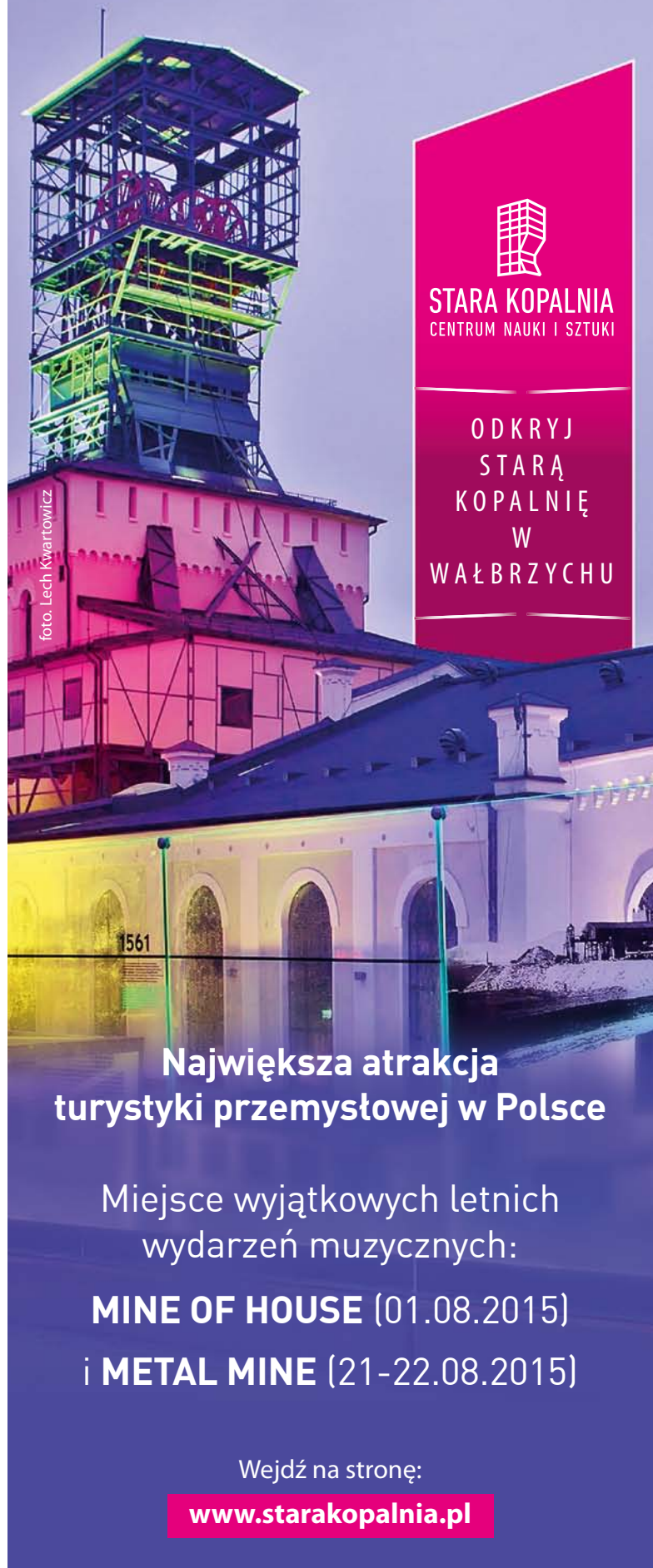


foto. Lech Kwiatkiewicz

STARA KOPALNIA
CENTRUM NAUKI I SZTUKI

ODKRYJ
STARĄ
KOPALNIĘ
W
WAŁBRZYCHU

**Największa atrakcja
turystyki przemysłowej w Polsce**

Miejsce wyjątkowych letnich
wydarzeń muzycznych:

MINE OF HOUSE (01.08.2015)
i METAL MINE (21-22.08.2015)

Wejdź na stronę:
www.starakopalia.pl

finansowej. Mój szef powtarzał, że mam dryg do tego zawodu i powinnam zrobić uprawnienia biegłego rewidenta. Mnie jednak coraz bardziej ciągnęło na estradę i – muszę to podkreślić – szef to rozumiał. Zresztą sam jest świetnym... cajonistą flamenco. Co tu dużo mówić, urlop z powodu koncertu był pozycją dość standardową (*śmiech*).

Masz muzyczne tradycje w rodzinie?

Ania: Mama tańczyła w warszawskim klubie studenckim Stodoła, a babcia w zespole ludowym, zaś tata pracował w Radio Riviera. Od dziecka słuchałam bardzo dużo polskiej i zagranicznej muzyki. Rodzice szybko dostrzegli, że dźwięki działają na mnie wyjątkowo i zapisali do szkoły muzycznej. Chyba jednak nie sądzili, że związę na serio z tym przyszłość, bo nieraz musieli mnie mocno motywować do pracy (*śmiech*). Dziś są moim wsparciem. Gdy skończyłam I stopień muzyczny, dość zresztą niechętnie, obiecałam mojej pani profesor, że spróbuję zdać do szkoły II stopnia. Ale chciałam tak naprawdę spraw-



PLYTA „ATOM”

– pierwsze wspólne wydawnictwo Tabba i Sound'n'Grace. Jak mówią autorzy, to płyta dla ludzi pozytywnych od ludzi pozytywnych. Utwory pokazują zwykłych bohaterów, którzy porażki przekuwają w sukces.

dzić tylko, czy się dostanę. Nie miałam zamiaru dalej się uczyć, bo od klasyki już wtedy bardziej ciągnęło mnie w kierunku muzyki rozrywkowej. Mimo pierwszej lokaty po egzaminach, wkrótce przerwałam naukę gry na organach. Miałam wtedy 14 lat.

Kamilu, twoja przygoda muzyczna zaczęła się od śpiewu w zespole kościelnym?

Kamil: To prawda, tam nauczyłem się pracy w grupie i wielogłosowości. Śpiewanie w scholi było dla mnie impulsem, aby zdawać do szkoły muzycznej, a później wyjechać do Londynu, gdzie profesjonalnie uczyłem się śpiewania. Jednak faktycznie, to właśnie parafialna schola była miejscem, gdzie zakochałem się w śpiewaniu. Z sentymentem wspominam tamte czasy. Byłem wychowywany w rodzinie katolickiej. Z domu wyniosłem przeświadczenie, że duchowość to nieodłączny element naszego życia i należy ją pielęgnować. Muzyka łączy się z duchowością. Nie potrafiłbym wyjść na scenę i bezmyślnie zaśpiewać piosenkę. Jeśli chodzi o samą religię i wyznanie, jest to dla mnie kwestia osobista. Staram się nie oceniać ani nie kategoryzować ludzi ze względu na wiarę, sam też nie chcę, aby pod tym



kątem ktoś mnie oceniał. Cieszę się, że mam chęci do pracy nad swoją stroną duchową, bo inaczej czułbym się ubogim człowiekiem.

Sporo koncertujecie po Polsce. Macie swoje ulubione miejsca?

Ania: Bycie muzykiem to trochę jak bycie podróżnikiem. Dzięki muzyce duchowo przenosimy się w różne przestrzenie, a fizycznie pokonujemy naprawdę mnóstwo kilometrów i odwiedzamy różne miejsca. Po pracy najczęściej bywamy nad morzem. Działa na nas uspokajająco i kojąco. Nawet, kiedy mam totalny wir prób i napięty grafik, wystarczy krótka wizyta na plaży i już jestem zrelaksowana. Kamil ma podobnie. Morze daje nam obojgu chwilę wytchnienia, ładuje pozytywną energią. Dlatego mamy za sobą kilka wschodów słońca, które oglądaliśmy wspólnie (*śmiech*).

Waszym rodzinnym domem jest Warszawa. Myślicie o przeprowadzce?

Ania: Choć na co dzień funkcjonujemy w przestrzeni wielkomiejskiej, to coraz częściej marzą

Sound'n'Grace

Istnieją od 2005 roku. Kiedy wystąpili w programie „Mam talent” usłyszała i polubiła ich cała Polska.

Prowadzący zaś nie mieli wątpliwości – zespół doszedł do finału programu. Potem ich kariera potoczyła się błyskawicznie. Wykonują muzykę gospel połączoną z jazzem, funkiem i soulem. Ich płyta „Atom” zaledwie w trzy tygodnie od premiery w czerwcu tego roku zyskała status złotej i jest nadal jedną z najchętniej kupowanych.



nam się domki na wsi, gdzie będzie można uciekać po zwariowanym okresie koncertów. Jest kilka miejsc w Polsce, do których wracamy z sentymentem. Jednym z nich są Mikołajki na Mazurach, gdzie kiedyś wspólnie wyjeżdżaliśmy na wakacje, wspólnie muzykowaliśmy, kąpaliśmy się w jeziorach i wypoczywaliśmy. Podczas jednego z takich wyjazdów udało się nam... zagrać koncert. Zawsze z uśmiechem wspominam tamto miejsce. I rodzinę Magnuskich – naszych gospodarzy.

Pracujecie z dużą grupą. To nie jest chyba łatwe zadanie?

Kamil: To olbrzymie wyzwanie! Recepta jest prosta – podchodzić do siebie z szacunkiem i empatią. Struktury naszego zespołu zostały od początku jasno ustalone. W Sound'n'Grace są liderzy – osoby decyzyjne, to bardzo pomaga. Mamy jasny podział obowiązków. Wszyscy robimy to, co sprawia nam przyjemność. Fakt, że można dzielić wspólną pasję, mocno integruje całą naszą grupę. ■



REKLAMA



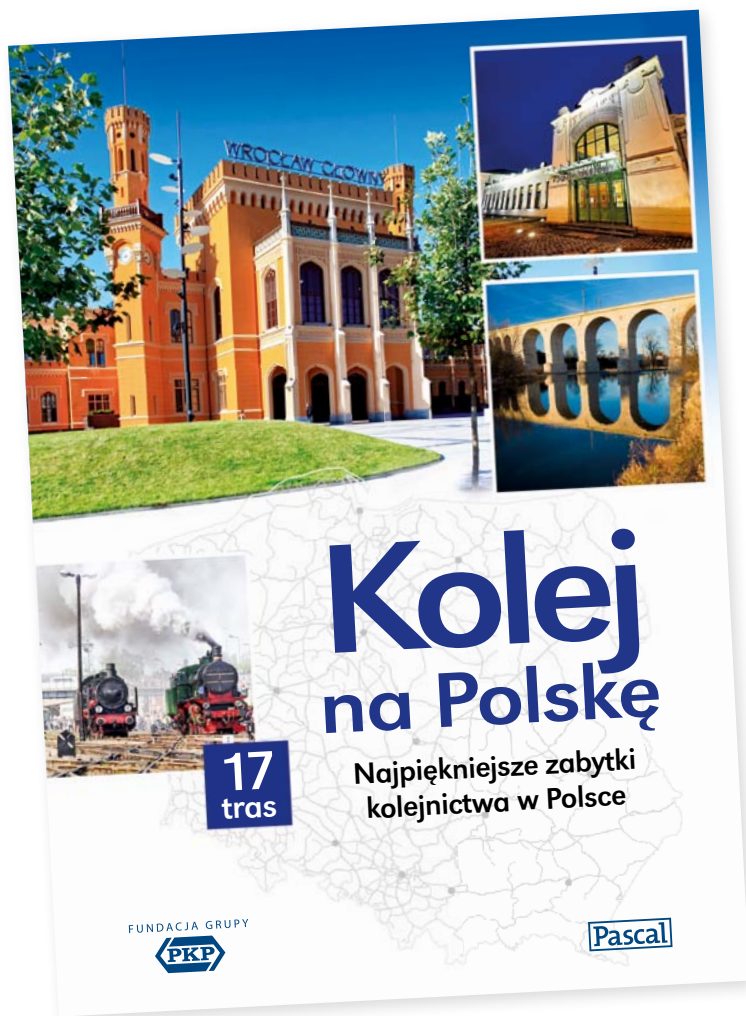
Zamów już dziś
kompedium wiedzy o kolei!

LEKSYKON
TERMINÓW KOLEJOWYCH

Wejdź na: www.sklep.kow.com.pl
lub zadzwoń 22 749 11 90

Na wakacje

z przewodnikiem Fundacji Grupy PKP



Fundacja Grupy PKP wspólnie z wydawnictwem Pascal przygotowała wyjątkową niespodziankę dla miłośników kolei i wszystkich, którzy chcieliby zwiedzić Polskę szlakiem najpiękniejszych zabytków kolejnictwa. W salonach Empik i dobrych księgarniach jest już dostępny przewodnik „Kolej na Polskę”.

Pomysł na wydanie przewodnika turystycznego, który opowiadałby również historię kolei w Polsce, zrodził się rok temu. Na początku braliśmy pod uwagę działające linie wąskotorowe, ale szybko okazało się, że w wielu miejscach w Polsce znajdują się warte opisanie zabytki kolejnictwa, które mogą stanowić dobry powód wyjazdu dla rodziny czy grupy turystów – mówi Paweł Wojciechowski, prezes Fundacji Grupy PKP. – Idąc tym tropem, postanowiliśmy, że w przewodniku powinny znaleźć się opisy tras kolejowych i znajdujących się na ich linii zabytkowych obiektów, którym dzięki zaangażowaniu PKP S.A. w wielu przypadkach przywrócona została dawna świetność.

W przewodniku „Kolej na Polskę” znajdują się opisy i prezentacje 17 tras kolejowych, i niezliczona ilość informacji dotyczących historii rozwoju transportu szynowego w Polsce. Z przewodnikiem Fundacji można nie tylko dowiedzieć się o dawnych i dzisiejszych funkcjach kolei na danym obszarze Polski, ale również poznać historię dworców i skansenów, a także zaplanować wycieczkę do miejsc, które stanowią wspaniałe świadectwo myśli technicznej i do dziś urzekają swym pięknem.

– Dziedzictwo historyczne z zakresu techniki, w tym także architektury i techniki związanej z koleją, jest w Polsce słabo rozpowszechnione – twierdzi dr inż. Tadeusz Syryjczyk, przewodniczący Rady Fundacji Grupy PKP. – Tym bardziej więc istnieje potrzeba przybliżenia zabytków kolejowych, które są stosunkowo łatwe do zwiedzenia, ponieważ wiele osób podróżuje pociągami i styka się z nimi, choć w pośpiechu niekoniecznie zauważa ich walory. Obecność tych historycznych obiektów w przewodniku, w zestawieniu z innymi – dostępnymi także koleją – atrakcjami wielu regionów Polski, pozwoli na spojrzenie na drogi żelazne z krajoznawczej perspektywy nie tylko wypróbowanym miłośnikom kolei, ale szerszemu gronu jej potencjalnych fanów.

Dziedzictwo przemysłowe staje się w Europie coraz częstszym celem wypraw turystycznych. Chociaż w Polsce jest to wciąż nowy kierunek, zwolennicy tej formy spędzania wolnego czasu organizują wyjazdy do obiektów przemysłowych, takich jak kopalnie, browary, wodociągi, ale także dworce kolejowe, mosty, wieże ciśnień, skanseny i parowozownie czy muzea transportu.

– Pięknie odrestaurowane dworce, malownicze szlaki kolejowe czy dawne parowozy to atrakcje turystyczne, którymi warto się chwalić. Wpisują się w bardzo ciekawy i modny trend odkrywania industrialnych zabytków. Przykładami tego zainteresowania mogą być takie miejsca jak Łódzka Manufaktura, festiwal Industriada na Śląsku czy wycieczki kolejkami wąskotorowymi – mówi Agnieszka Hetnał, redaktor naczelna wydawnictwa Pascal.

Przewodnik „Kolej na Polskę” prowadzi nas od Pomorza przez Żuławy, Kaszuby i Mazury. Prezentuje tamtejsze skanseny, kolejki wąskotorowe oraz linie, które szczególnie ważną rolę pełniły w okresie II wojny światowej. Dalej przewodnik przedstawia centrum Polski z licznymi zabytkami kolejowymi oraz opisami dworców i przystanków Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Równolegle otrzymujemy informacje o atrakcjach na ścianie zachodniej, z linią Sulechów – Wolsztyn – Luboń i zabytkami wolsztyńskiej parowozowni, i dalej na południe z barwnymi opisami między innymi Kolei Śląsko-Czeskiej, Śląskiej Kolei Górskiej, Magistrali Podsudeckiej, aż do linii Chabówka – Nowy Sącz. Na chwilę zatrzymujemy się, by poznać historię skansenu w Chabówce i dworców w województwie małopolskim, którym przywrócono ich historyczny wygląd. Dalej przenosimy się na południowy wschód, by poznać między innymi Wąskotorową Kolej Przeworsk – Dynów i ostatecznie zakończyć podróż w Bieszczadach, które oferują wiele atrakcji wykorzystujących infrastrukturę kolejową.

W przewodniku nie brakuje także opisów miejsc oraz map, gdzie zaznaczone są zarówno obiekty i linie kolejowe, jak i lokalne zabytki, a także warte poznania atrakcje przyrodnicze. Jak w każdym przewodniku wydawnictwa Pascal, tak i tutaj nie brak praktycznych informacji dotyczących bazy hotelowej i gastronomicznej, które ułatwią turystom zaplanowanie zwiedzania i poznawania uroków wielu regionów Polski. Publikacja przedstawia kolej nie tylko jako element gospodarki i transportu, ale także jako symbol historii rozwoju regionalnego. Ponadto daje możliwość poznania wyjątkowej architektury dworców i zachęca do oglądania piękna polskiego krajobrazu zza okna pociągu.

Fundacja Grupy PKP przygotowuje na tegoroczną jesień kolejną atrakcję związaną z historią kolejnictwa – tym razem współczesną. Będzie to audioprzewodnik po dworcu Warszawa Centralna, dzięki któremu podróżny pozna ten obiekt od momentu powstania po dzień dzisiejszy – z jego nowymi możliwościami i ofertą na miarę XXI wieku. ■



Jak spędzisz weekend w Hotelu Roku 2014?

Odwiedź Hotel Narvil wybrany Hotelem Roku 2014 w plebiscycie HRS.pl. Rozsmakuj się w wyjątkowym i intrygującym menu Restauracji Aruana lub zrelaksuj się w Niagara Spa, uznanym za najpiękniejsze SPA w Polsce.

Wybierz swój weekend: aktywny, romantyczny lub relaksacyjny
i korzystaj z atrakcji w cenie od 349 zł za dobę dla 2 osób.

Szczegóły na www.hotelnarvil.pl
oraz pod mailem rezerwacje@hotelnarvil.pl.



Zorganizuj konferencję w SPA lub w plenerze i korzystaj z wakacyjnego pakietu w cenie od 119 zł

Szukasz pomysłu na wyjątkową konferencję? Skorzystaj z bliskości natury i zorganizuj event w plenerze lub na statku pływającym po Narwi. W cenie pakietu konferencyjnego zaktywizujemy Twoich Gości, przeprowadzimy zajęcia sportowe lub rekreacyjne.

Oferta jest ważna przy rezerwacjach dokonywanych po 15.06.2015 dla wydarzeń realizowanych do 14.08.2015. Oferta dla grup od 10 osób. O szczegóły zapytaj swojego opiekuna biznesowego lub skontaktuj się z nami przez mice@hotelnarvil.pl lub 22 566 1180.



Biznesowo i prywatnie
Spotkajmy się nad Narwią

Hotel Narvil Conference & Spa
ul. Czesława Miłosza 14A,
05-140 Serock 40 km od Warszawy
tel. 22 566 10 06, www.hotelnarvil.pl



30 lipca – 1 sierpnia

XXI Przystanek Woodstock (Kostrzyn nad Odrą)

Leżące przy granicy z Niemcami miasteczko w powiecie gorzowskim co roku, na przełomie lipca i sierpnia, staje się polską stolicą muzyki. Wszystko za sprawą Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka, która w ten oryginalny sposób dziękuje osobom zaangażowanym w styczniową zbiórkę pieniędzy. Muzycznym popisom polskich i zagranicznych gwiazd towarzyszy Akademia Sztuk Przepięknych.



Lato

17–19 lipca

Jarocin Festiwal 2015

W tym roku impreza odbywająca się w wielkopolskim miasteczku zostanie zorganizowana w nowym miejscu, dzięki czemu uczestnicy mogą liczyć na lepsze zaplecze. Występy gwiazd tradycyjnie będą poprzedzone Rytmami Młodych, do których eliminacje odbyły się w pięciu miastach. Będą też spotkania z muzykami w Spichlerzu Polskiego Rocka.

15–19 lipca

Festiwal Elk, Ogień i Woda

Jeden z największych festiwali sztuk pirotechnicznych w Polsce – stanowiący przejmującą mieszankę widowiskowych pokazów sztucznych ogni, występów teatrów ognia i teatrów tańca, pokazów laserów na niebie oraz koncertów muzycznych.

15–19 lipca

Dni Grunwaldu 2015

Najważniejszym punktem programu jest inscenizacja bitwy pod Grunwaldem z 1410 roku. Poza tym organizatorzy przewidzieli między innymi: pokaz „Opowieści ogniem malowane”, mistrzostwa Polski w walkach rycerskich (turniej bojowy miecza jednoręcznego), turnieje łucznicze, turnieje bombardierów (artyleryjskie), mszę świętą w rycie trydenckim w oprawie średniowiecznej, a także występy artystyczne.



24 lipca – 26 sierpnia

755. Jarmark św. Dominika (Gdańsk)

Najsłynniejsza w Polsce – i jedna z największych w Europie – impreza plenerowa o charakterze handlowo-rozrywkowym, której tradycja sięga XIII wieku. Stanowi unikatowe połączenie oferty handlowej – antyków, wyrobów artystycznych, rzemieślniczych i regionalnych (prezentowanych w ponad tysiącu kramach) – z bogatym programem artystycznym: paradami, spektaklami, koncertami. Rok temu jarmark odwiedziło łącznie sześć milionów gości!



9–26 lipca

Volvo Gdynia Sailing Days

Regaty Pucharu Świata w klasach olimpijskich odbywające się co roku w lipcu w Gdyni są jedyną w Polsce imprezą żeglarską, w której zawodnicy z całego świata mogą starać się o punkty w klasach olimpijskich do rankingu międzynarodowej federacji (ISAF). Największą atrakcją stanowią zwykłe wyścigi jachtów i regaty jachtów sterowanych radiem. Całemu przedsięwzięciu towarzyszy też bogaty program rozrywkowy.

24–26 lipca

Obłężenie Malborka

Gwoździem programu była dotąd rekonstrukcja historyczna nawiązująca do oblężenia zamku w 1410 roku przez wojska polsko-litewskie. Tym razem impreza ma się jednak odbyć według nieco zmienionej formuły. Na pewno nie zabraknie Jarmarku Rzemiosł Średniowiecznych z wyrobami bursztynników, złotników, bartników czy piekarzy. Będzie też można podziwiać pokazy konne, pokazy walk, turnieje kusznice i wyścigi smoczych łodzi.

31 lipca – 2 sierpnia

Festiwal Słowian i Wikingów w Wolinie

Jedna z największych wczesnośredniowiecznych imprez w Europie, w której uczestniczy około dwa tysiące osób z 26 krajów świata. Prezentowane są warsztaty dawnych rzemiosł, odbywają się występy zespołów muzyki i tańca dawnego, regaty i rejsy rekonstrukcji dawnych łodzi, inscenizacje wydarzeń historycznych i obrzędów oraz bitwy na kilkuset wojów. Trudno o lepszą możliwość naturalnego zapoznania się z obyczajami słowiańskimi i wikingскими.



7-9 sierpnia

Dziki Zachód w Kurozwękach

Znakomita okazja do obejrzenia pokazów Indian i kowbojów na terenie wioski indiańskiej: tańców, ujeżdżania koni, kaskaderki konnej oraz zwiedzenia obozu poszukiwawcy złota. W czasie festynu funkcjonuje labirynt z konopi oraz miejsca do gier i zabaw – strzelnice, amfibie, park linowy. Na scenie przed zabytkowym pałacem, w sąsiedztwie jedynej w Polsce stada bizonów amerykańskich, regularnie odbywają się też występy artystyczne.



14-16 sierpnia

Dymarki Świątokrzyskie (Nowa Słupia)

Organizowana u stóp Łysej Góry impreza jest świetnym sposobem na zapoznanie się z folklorem świątokrzyskim. Największe zainteresowanie wzbudzają jednak zawsze pokazy starożytnego hutnictwa w specjalnie urządzonych stanowiskach hutniczych, kuźniczych czy garncarskich. Każdy z gości może się zapoznać z unikalną w świecie metodą wytopu żelaza w tak zwanych piecach dymarkowych, a także własnoręcznie wykonać na przykład gliniany dzban.

14-16 sierpnia

Jarmark Jagielloński 2015 (Lublin)

Jak co roku uliczki lubelskiej starówki zapełnią się straganami, na których swoje wyroby zaprezentują artyści i rzemieślnicy z Polski, Ukrainy, Słowacji, Białorusi i Litwy. Błonia pod zamkiem zamienią się natomiast w plac gier i zabaw dla osób w każdym wieku. Nawiązująca do jarmarków średniowiecznych impreza przeplata tradycję ze współczesnością, zabawę z edukacją, przyciągając oryginalną sztuką ludową i efektownym rękodziełem.

pełne atrakcji



1-9 sierpnia

9. Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi (Kazimierz Dolny i Janowiec nad Wisłą)

W czasie tego coraz popularniejszego festiwalu filmowego prezentowane są nowości, filmy z minionych miesięcy i obrazy, które miały kluczowe znaczenie dla kinematografii z różnych stron świata. W malowniczych okolicznościach przyrody na obu brzegach Wisły odbywają się też spektakle, wystawy i spotkania z zaproszonymi artystami.



21–22 sierpnia

XII Międzynarodowy Turniej Rycerski (Łęczyca)

Impreza rozpoczyna się uroczystą Paradą Rajców Miejskich pod Starym Ratuszem, skąd następuje przemarsz orszaku turniejowego na Zamek Królewski. W tegorocznym programie znalazły się mocno obsadzone turnieje konne (konkurencje zręcznościowe oraz starcia przeciwników na kopie i miecze), walki piesze, a także zmagania łucznicze. Nie braknie też widowisk plenerowych oraz konkursów i zabaw dla publiczności.



27–30 sierpnia

Czad Festiwal (Straszecin koło Dębicy)

To będzie bez wątpienia huczne pożegnanie wakacji! Festiwal na Podkarpaciu jest stosunkowo młodą imprezą na muzycznej mapie Polski, ale widać, że z roku na rok harmonijnie się rozwija. Gwiazdami tej edycji będą zagraniczne formacje The Offspring oraz Within Temptation, a także czołówka polskich kapel: Pidżama Porno, Happysad, Acid Drinkers czy Lady Pank.



22–23 sierpnia

Międzynarodowe Pokazy Lotnicze AIR SHOW 2015 (Radom)

Organizowana co dwa lata impreza na długo zostaje w pamięci za sprawą niesamowitych akrobacji samolotowych i śmigłowcowych, które dodatkowo obfitują w efekty świetlne i dźwiękowe. Tegoroczne pokazy odbędą się pod hasłem wyczynów zespołowych, a oprócz charakterystycznego hałasu silników turbodozrutowych na lotnisku Sadków, widzowie będą mogli też zapoznać się z wystawami sprzętu wojskowego z branży lotniczej.



27–29 sierpnia

XV Międzynarodowe Włocławskie Zawody Balonowe 2015

Na włocławskim niebie po raz kolejny pojawi się elita balonowych pilotów tej części Europy. Z racji jubileuszowej edycji organizatorzy z Aeroklubu Włocławskiego zapowiadają szereg atrakcji na lotnisku w Kruszynie, ale już teraz można być pewnym wysokiego poziomu sportowego w poszczególnych konkurencjach i niezapomnianego widoku nad miastem.



24–26 lipca

34. Międzynarodowy Festiwal Piknik Country & Folk (Mrągowo)

Bezapelacyjnie największy festiwal country w Polsce i jednocześnie jedna z największych imprez poświęconych kowbojskiej muzyce w Europie. Od kilku lat jej nieodłącznym elementem jest Parada Country, podczas której tysiące motocykli, setki starych samochodów i innych pojazdów o oryginalnej konstrukcji przejeżdża przez centrum mazurskiego miasteczka.

S
SILESIA
CITY CENTER

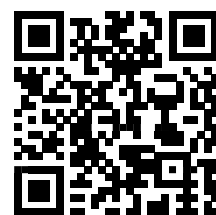
PONAD
310 SKLEPÓW

KAWIARNIE • RESTAURACJE • KINO

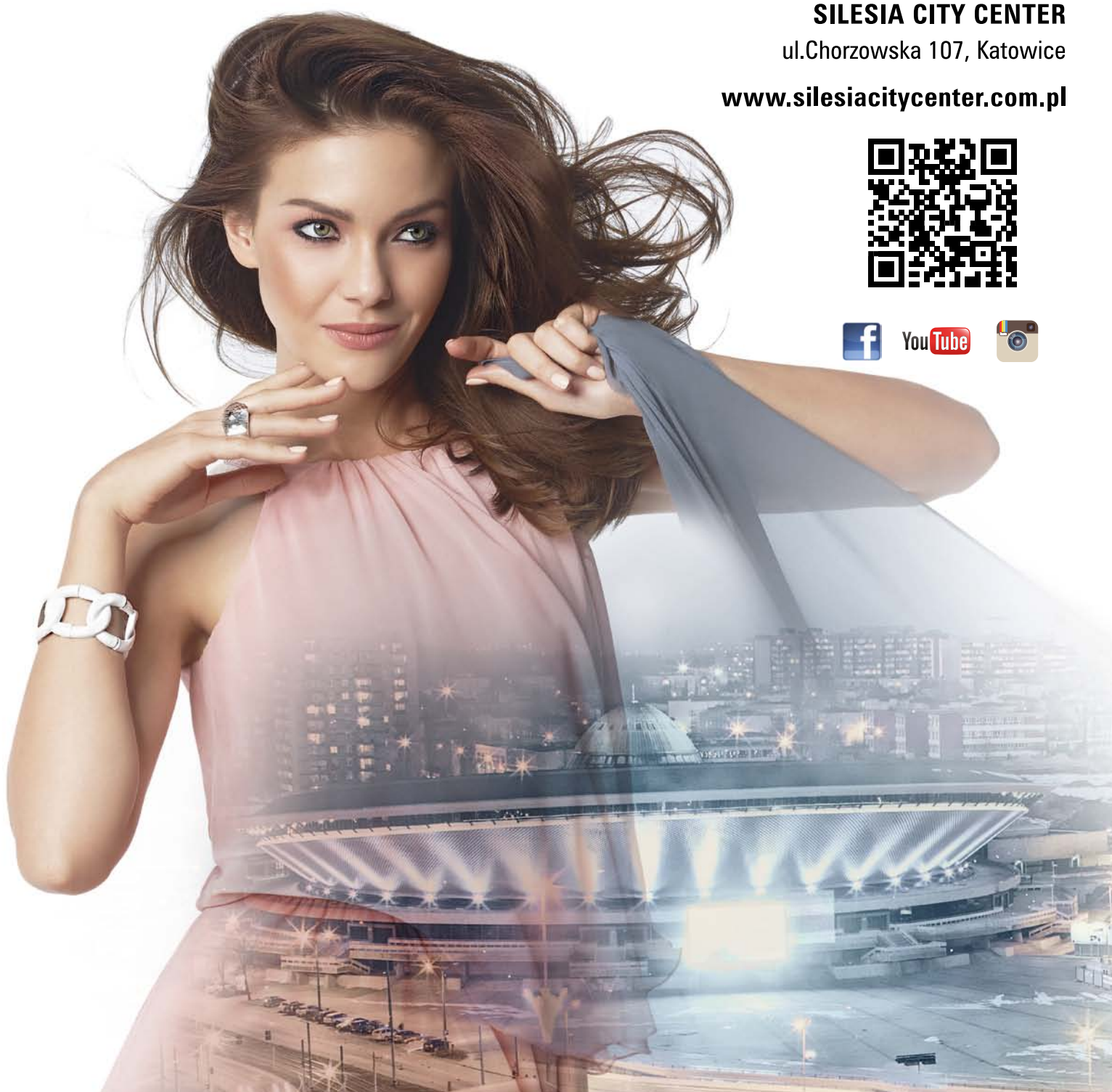
SILESIA CITY CENTER

ul. Chorzowska 107, Katowice

www.silesiacitycenter.com.pl



YouTube



Internet w kieszeni z prędkością 4G

Mobilny hotspot LTE
M7350



Dwuzakresowe
Wi-Fi



Pojemna bateria
2550mAh



Mobilny
hotspot



Funkcjonalny
wyświetlacz



Udostępnianie kart
micro SD po Wi-Fi



Wreszcie jest. Superszybki Internet 4G LTE na każdym Twoim urządzeniu. W pracy, w podróży i na wakacjach. Mobilny hotspot LTE TP-LINK pozwoli dzielić się Internetem z prędkością 4G ze współpracownikami, przyjaciółmi i rodziną. We wszystkich miejscach w zasięgu sieci LTE Twojego operatora, zapewniając kilkugodzinną pracę bez potrzeby zasilania urządzenia. A jeśli zainstalujesz w nim kartę micro SD, Twój mobilny hotspot będzie pełnił funkcję serwera plików, umożliwiając dostęp do pamięci po Wi-Fi. Natomiast wyświetlacz poinformuje Cię o stanie baterii, limitach transferów danych przydzielonych przez operatora i sile sygnału sieci 3G/4G. Byś był zawsze w dobrym zasięgu.